Głos Wąbrzeski

Nr. 152 | **Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,** wtorek dnia 24 grudnia 1935 r. | Rok XVI



NAJMILSZE ŚWIĘTA!

Nie mam pretensji, że odkrywam prawdę nieznaną, gdy powiem, że Boże Narodzenie — to najmilsze w Polsce święta.

Co więcej, obawiam się, że ktoś już dawno przedemną to samo powiedział, co gorsza, że nawet tytuł dzisiejszego artykułu nasunie się pod pióro niejednemu z kolegów - dziennikarzy, którego redaktor zasadzi do artykułu świątecznego.

Ale cóż robić? My, dziennikarze, oddawna już powymieralibyśmy z głodu, gdyby nam płacono nie od wiersza, albo od „sztuki", ale od każdej świeżo odkrytej, a nikomu dotąd nie znanej prawdy. Pozostawiając to niewdzięczne zajęcie filozofom, głębokim myślicielom, uczonym i innym astronomom, my dziennikarze ograniczamy się do zadania o wiele skromniejszego — lustrowania, oświetlania i komentowania chwili bieżącej.

Że zaś „chwila bieżąca" jest właśnie „najmilszem" — bezspornie i bezapelacyjnie—świętem w Polsce, przeto zadowolnijmy się skromną rolą komentatorów tego faktu.

Lud polski, przetwarzając swój odwieczny obyczaj święcenia najdłuższej w zimie nocy, jako święta, zwiastującego zwycięstwo światła nad ciemnością, adoptując wraz z Wiarą w Chrystusa, pamiątkę Jego Narodzenia, całą siłą swego ciepłego i szlachetnego uczucia przylgnął do Bożej Dzieciny.

Do ubogiego żłóbka, w którem tę Bożą Dziecinę złożono, od wieków już biegną rzesze ludu polskiego, darząc Ją darem, na jaki go stać było — pieśnią, kolędą. Nie są to pieśni na cześć potężnego groźnego bóstwa. Są to wylewy dobrego, szlachetnego serca, zwracającego się ciepłem swej miłości ku Czemuś, co jest jeszcze słabe, bezbronne, co jest dopiero zalążkiem, zapowiedzią przyszłej Wielkości.

W swe szorstkie, spracowane, ale pieściwe dłonie bierze lud polski tę Bożą Dziecinę, tuli Ją i do snu kołysze piękną kolędą, jakby piersią własną ochronić chciał od przyszłej męki.

Niezgodnie z geografją, lud nasz Betleem lokuje w Polsce. Pastuszkowie, którzy z pokłonem do stajenki się zbiegają — to nasi pasterze z hal, połonin i równin mazurskich. Dary, które Mu ofiarują — to skromne płody naszej gospodarki. — Z Bożą Dzieciną obcują kolędnicy nasi bez strachu, bez zbytniej uniżoności. Nawet na rubaszny koncept pozwalają sobie.

I dlatego, że Boże Narodzenie jest w Polsce tak ściśle związane z kultem Bożej Dzieciny, ze szczególnem ciepłem zwracają się rodzicielskie oczy ku jasnym i płowym główkom, otaczającym stół przy wieczerzy wigilijnej.

W rodzinach zamożniejszych wyraża się to w podarunkach, które znajdują dzieci pod choinką. — Srebrne, dziecięce głosy, rozdzwonione radością — to jeden z tonów zasadniczych świąt Bożego Narodzenia w Polsce.

Dlatego tak ściśle łączą się one ze wspomnieniami dzieciństwa i dlatego są „najmilsze". Bo czyjeż dzieciństwo nie było najmilszym życia okresem?

Święta Bożego Narodzenia dlatego jeszcze są „najmilsze", że są to święta rodziny.

Odwieczny obyczaj każe przy wieczerzy wigilijnej gromadzić się wszystkim członkom rodziny wraz z domownikami.

Wspominamy wówczas tych, którzy już nigdy do stołu wigilijnego wraz z nami nie zasiądą, i tych, których los od grona rodzinnego oddalił.

Był czas, gdy nasi najdrożsi nieobecni spędzali wieczór wigilijny w więziennych kazamatach, w dalekich tajgach Sybiru, potem — w okopach, wśród krwi i śmierci.

Dziś rodzina Polski gromadzi się przy wigilijnym stole w wolnej już Ojczyźnie, w czasach pokojowych, choć trudnych. Ale gromadzi się nie sama. Wspominając nieobecnych, pobiegniemy myślą ku tym, którzy za dalekim Oceanem nasłuchiwać będą głosów świątecznych, jakie z dalekiej Ojczyzny przyniosą im fale eteru, i ku tym, którzy w puszczy brazylijskiej obchodzić będą święto Bożego Narodzenia tak samo, jak obchodzili niegdyś u siebie, wśród równin mazowieckich i podlaskich. Myśl nasza zwróci się ku tym, których losy skazały na pozostawianie poza granicami Odrodzonej Rzeczypospolitej — ku braciom naszym za Olzą, u ujścia Niemna, za granicą wschodnią i zachodnią.

„Najmilsze" święta niech im dodadzą mocy wytrwania w walce o duszę własną i duszę dziatwy swojej.

Boże Narodzenie jest świętem uczuć dobrych, radosnych. Nawet wówczas gdy łączą się one z uczuciem nostalgji, z uczuciem tęsknoty, gdy je spędzamy na obczyźnie, jest w tem uczuciu słodycz miłości.

Ze słowami dobrych życzeń zwracamy się przy łamaniu się opłatkiem do swych bliskich, posyłamy go na znak pamięci i życzliwości tym, którzy od nas są oddaleni.

Lud polski w wieczór wigilijny otacza ciepłem uczuć życzliwych nawet zwierzęta domowe, nawet — drzewa w sadzie.

Święta Bożego Narodzenia budzą w nas uczucia dobre, dodatnie. I dlatego są to najmilsze w Polsce święta.

Jan Kasprowicz

* * *

Powie Chrystus, Pan nasz miłościwy:
Posłuchajcie, aniołowie moi,
Tak mi dzisiaj na duszy radośnie,
Niechaj każdy swe skrzypki nastroi.

Między lud pójdziem z muzyką,
Chcę im huczne wyprawić wesele;
Jednych wiarą zratuję a drugich
Białym chlebem miłości obdzielę.

Kto zaś z pośród mieszkańców tej ziemi
Najgodniejszym mych łask się okaże,
Temu rzeknę — słuchajcie: Zbawionyś,
Bo nadzieję przynoszę ci w darze.

Co słychać?

W KRAJU.

= W Lublinie wykonano wyrok śmierci na osobie Józefa Adamskiego za zamordowanie mieszkańca wsi Lipa, Antoniego Tryka.

= Min. Przemysłu i Handlu dr. Górecki podpisał zarządzenie o rozwiązaniu z dniem 1 stycznia 35 karteli.

= Podczas wybuchu benzyny w domu starców w Bogucicach (Śląsk) zginęły 3 osoby.

= Jak informują, Gorgonowa nie skorzysta z amnestji.

= W Warszawie zmarł Albrecht Radziwiłł.

= W Krotoszynie (Poznańskie) nieznani sprawcy zamordowali małżonków Gapików. Morderstwo ma podłoże rabunkowe.

= We wsi Morwy w pow. siedleckim Teodor Jakimowicz podejrzewając żonę o zdradę, zamordował ją a sam popełnił samobójstwo.

= Urzędowo komunikują, że wszelkie wiadomości co do zmian na stanowisku wojewodów są bezpodstawne.

= Ceny mięsa i wędlin obniżono w Częstochowie o 10—15 proc.

ZAGRANICĄ:

= W zakładzie kopjowania filmów w Pradze podczas pożaru zginęło 2 pracowników.

= Powódź w Grecji zalała 1500 domów Liczba bezdomnych osób sięga 50 tys. osób, a około 300 osób zatonęło.

= Pięć kobiet w Stambule zamordowano 7-miesięczne dziecko sąsiadki z zemsty.

= W Meksyku stracono farmera Silvia za udział w powstaniu. Stracenie odbyło się przez rozstrzelanie na arenie przy udziale 5000 widzów

= W Holandji zderzyły się dwa samoloty. Jeden lotnik stracił życie.

= Generał Vincente Gomez, prezydent Venezueli zmarł w wieku 78 lat.

= Nad Kantonem (Chiny) zderzyły się w czasie lotu dwa samoloty bombowe. Czterej piloci ponieśli śmierć.

= Władze norweskie przedłużyły Trockiemu pobyt w Norwegji do 16 czerwca roku przyszłego.

= Węgrzy wynaleźli karabin maszynowy, który działać może bez przerwy aż 48 godzin.

+ Minister do spraw Ligi Narodów Anthony Eden mianowany został ministrem spraw zagranicznych na miejsce sir Samuela Hoare'a. — Specjalny resort Ligi Narodów został skasowany.

+ W miejscowości Hopwell w stanie Wirginji spadł z mostu do rzeki autobus wraz z pasażerami. 12 osób utonęło.

ZMIANA NA STANOWISKU PODSEKRETARZA STANU W MINISTERSTWIE OŚWIATY.

W najbliższym czasie ustąpić ma z zajmowanego stanowiska podsekretarz stanu w ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego prof. K. Chyliński.

W kołach politycznych wymieniają jako kandydata na to stanowisko płk. dypl. Tadeusza Błeszyńskiego, dotychczasowego attache wojskowego w Paryżu.

SENAT UCHWALIŁ AMNESTJĘ W BRZMIENIU SEJMOWEM.

Warszawa. Na plenarnem posiedzeniu Senat przyjął projekt amnestji w brzmieniu, uchwalonem przez Sejm, odrzucając wszystkie zgłoszone poprawki.

Z PRAC SENATU.

Warszawa. — Na sobotniem ostatniem przed świętami posiedzeniu Senat przyjął m. in. projekt ustawy ratyfikującej umowę gospodarczą z Niemcami. Pozatem Senat uchwalił 2 projekty ustaw o dodatkowych kredytach na rok 1934/35 i 1935/36 oraz projekt ustawy o wykonywaniu kontroli parlamentarnej nad długami państwa. Na wstępie po posiedzeniu sen. Radziwiłł w przemówieniu użył zwrotu, który po zapoznaniu się ze stenogramem marszałek uznał za niedopuszczalny w obradach Senatu i postanowił z protokółu i stenogramu wykreślić. Sen. Radziwiłła marszałek przywołał za to do porządku.

P. WOJEWODA — ZAMIAST ŻYCZEŃ.

Toruń. Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych p. Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis przekazał na budowę Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego zł 25,— oraz na najbiedniejsze dzieci m. Torunia zł 25.

Przedłużenie terminu zawierania układów konwersyjnych

W dniu 18 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezesa dr Władysława Wróblewskiego posiedzenie rady Banku Akceptacyjnego.

Rada Banku zatwierdziła na tem posiedzeniu szereg wniosków dyrekcji w sprawie zakwalifikowania komunalnych kas oszczędności i spółdzielni kredytowych do bezpośredniego korzystania z kredytu akceptacyjnego i pomocy skarbu państwa. Następnie uchwalono wniosek, przyznający 205-ciu spółdzielniom handlowo - rolniczym prawo do zawierania układów na swoje zobowiązania w instytucjach kredytowych oraz układów pośrednich ze swymi dłużnikami. Ponadto rozpatrzono i zatwierdzono przedstawione przez dyrekcję wnioski kredytowe i uchwalono budżet Banku na rok 1936.

Jak wynika ze sprawozdania, złożonego na radzie przez dyrekcję Banku, ogółem zostało uprawnionych do bezpośredniej współpracy z Bankiem Akceptacyjnym 827 instytucyj wierzycielskich, a ponadto w akcji konwersyjnej bierze czynny udział 3.800 instytucyj w drodze pośredniej, tj. poprzez swoje instytucje pośredniczące. Dotychczas zawarto ogółem 265.198 układów konwersyjnych na sumę 280 miljonów zł. W końcu rada Banku Akceptacyjnego omawiała sprawę przedłużenia terminu zawierania układów konwersyjnych, co według oświetlenia czynników miarodajnych, ma nastąpić w najbliższym czasie. Tym sposobem obecnie obowiązujący prekluzyjny termin zawierania układów konwersyjnych, ustalony na dzień 31 grudnia rb., będzie przedłużony, a tem samem będzie dana możność uregulowania zobowiązań tym rolnikom, którzy dotąd z tych czy innych względów nie zdążyli zawrzeć układu konwersyjnego.

Zniżki taryfy kolejowej na przewóz towarów

Warszawa. Z dniem 15 bm. Ministerstwo Komunikacji rozpoczęło realizować obniżkę kolejowej taryfy na przewóz towarów w komunikacji wewnętrznej w myśl zasad, uchwalonych przez komitet ekonomiczny ministrów.

Dotychczas obniżono taryfy na przewóz wszelkiego cukru o 14 proc., na naftę świetlną o 29 proc. Węgiel kamienny otrzymał przeciętną zniżkę taryfy o 19 proc., w tem węgiel górnośląski i dąbrowiecki ogólnie — 16 proc., na Kresy Wschodnie — 31 proc., na północny obszar Pomorza, ograniczony linją kolejową Lipusz — Kościerzyna — Nygut — Starogard—Tczew — 25 proc. Dla miału węglowego ogólna obniżka wynosi 16 proc., na Pomorze około 23 proc. Pozatem węgiel brunatny otrzymał przeciętną zniżkę 20 proc., koks węglowy około 17 proc., węgiel drzewny — 30 proc. i torf — 30 proc.

Jeszcze w okresie przedświątecznym ogłoszone będą obniżki taryf na przewóz surowców i wytworów przemysłu hutniczego. Równocześnie wejdą w życie zniżki taryf na przewóz ryb świeżych i wędzonych, słodkowodnych i morskich w wysokości przeciętnej około 20 proc. Taryfa na przewóz zwierząt domowych żywych oraz ptactwa domowego obniżona zostanie w sposób wydatny, gdyż zniżka rozpoczynać się będzie od 30 proc. wgórę.

Pozatem w najbliższym czasie przeprowadzone będą dalsze zniżki, które obejmą następujące towary: drewno opałowe, nie obrobione i obione, kopalniaki, papierówkę i wiklinę.

Zboża i strączkowe (od 10 do 20 proc.), przetwory zbożowe (od 20 proc. do 30 proc.), ziemniaki świeże (25 proc.), buraki cukrowe (15 proc.), owoce świeże, warzywa świeże i grzyby (30 — 50 proc.), pasze treściwe i obojętnościowe, surowce włókiennicze, skóry surowe, sól jadalna (10 proc.), sól przemysłowa i bydlęca (30 proc.), cement (około 12 proc.) wapno (około 10 proc.), piasek, żwir i glina, cegła z gliny około 6 proc. i t. d.

Zniżki te wprowadzone będą w życie stopniowo w terminie do końca stycznia 1936 r.

DELEGACJA ROLNIKÓW U P. PREZYDENTA.

Warszawa. — P. Prezydent R. P. przyjął w sobotę delegację Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Rolnictwa i Przemysłu Rolnego Zachodniej Polski w składzie: prezes Mieczysław Chłapowski, Jan Donimirksi, Leon Schedlin - Czarliński, Jan Morawski, Leon Mocek i sen. Augustyn Serożyński. Delegacja złożyła P. Prezydentowi memorjał w sprawie sytuacji rolnictwa na ziemiach zachodniej Polski. —

ZASŁONIĘCIE TRUMNY ŚP. MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Kraków. — W niedzielę wieczorem w krypcie św. Leonarda na Wawelu odbyła się żałobna uroczystość zasłonięcia trumny kryształowej śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zasłonięcie trumny nastąpiło w obecności pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej, córek Wandy i Jadwigi oraz brata śp. Marszałka — p. Kazimierza Piłsudskiego. Obecni byli również przedstawiciele P. Prezydenta R. P. władz wojskowych z min. Kasparzyckim.

CUDOWNE DZIECKO.

MINNEAPOLIS. — Liczący tu 20 miesięcy chłopak umie już wypowiedzieć prawie 1100 słów, odpowiadając bardzo rozsądnie na zadawane pytania. Dodać należy, że wszystko robi jeszcze lewą ręką.

ZGON PREZESA BANKU ROLNEGO

W sobotę wieczorem zmarł w Warszawie w mieszkaniu własnem przy ul. Lankiewicza nr. 19 b. poseł i b. wiceprezes Państw. Banku Rolnego śp. Antoni Anusz w 51-ym roku życia. — Śmierć nastąpiła z powodu choroby serca.

AFERA SZPIEGOWSKA.

Paryż. — Prasa przynosi szczegóły o nowej wielkiej aferze szpiegowskiej, wykrytej ostatnio na terenie Belgji. Władze bezpieczeństwa aresztowały w Liege 4 osobników, niejakiego Raymonda Tenon, inżyniera chemika, Cezarego Mary, fabrykanta mebli Henry Hovarda, agenta ogłoszeniowego i Rene Defau, pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz Niemiec. Kilkomiesięczne obserwacje policyjne doprowadziły do ustalenia iż wymienione osoby utrzymywały kontakt z przedstawicielem wywiadu niemieckiego, podającym się za niejakie Brandta z Monachjum. Wywiad niemiecki starał się za pośrednictwem obecnie aresztowanych uzyskać informacje o stanie artylerji, oraz szczegóły fabrykacji armat kalibru 120.

STRASZNE WYZNANIE STARCA.

Morawska Ostrawa. Do Sądu w Opawie zwrócił się 87-letni małorolny Jan Sosna z Brumowic, który zeznał, że czując zbliżającą się śmierć, musi donieść, iż w r. 1897, a więc **przed 38 laty był świadkiem morderstwa, popełnionego na dziewczynie wiejskiej Tatzelowej przez syna miejscowego bogatego rolnika Józefa Tenglera,** jednak milczał o tem nawet na rozprawie sądowej w owym czasie, na której Tengler z powodu braku dowodów został uwolniony.

Tłumaczył, że musiał milczeć pod naciskiem całej wsi, która nie chciała, by na jej honor spadł wyrok za morderstwo.

Sprawa budzi również w kołach prawniczych wielkie zainteresowanie, albowiem Tengler ma obecnie lat 66, a popełniając zbrodnię, liczył lat 18, czyli w razie pociągnięcia go do odpowiedzialności mimo takiego upływu czasu musiałby być sądzonym przez sąd dla nieletnich.

*

ZAMACH NA POMNIK.

Genewa. Nieznani sprawcy usiłowali wysadzić w powietrze przy pomocy dynamitu znajdujący się w pobliżu siedziby Ligi Narodów pomnik Szwajcarów, poległych w czasie wielkiej wojny. Uszkodzeniu uległa tylko podstawa pomnika. Rezultaty śledztwa wskazują, że ma się tu do czynienia z akcją antymilitarystów.

*

15-LETNI CHŁOPAK ZAMORDOWAŁ RODZICÓW.

Berlin. W sprawie zagadkowego morderstwa na małżonkach Rode w miejscowości Wschodnich Prus nastąpiło sensacyjne wyjaśnienie. Morderstwa dokonał ich własny syn 15-letni, który już po pierwszem przesłuchaniu był aresztowany, jednakże potem został wypuszczony na wolność. Wzięty w ogień krzyżowych pytań pod przygniatającym ciężarem dowodów, przyznał się jednak do popełnienia morderstwa.

*

ŻYWI SIĘ ŻABAMI.

LONDYN. — Żyjący w miejscowości Markett Harborough — niejaki William Grenn, który liczy 90 lat, pożywia się tylko żabami. Niedawno jeszcze oświadczył lekarzom, którzy podziwiali jego czerstwość, że jak długo tylko będzie żyć, zjadać będzie żaby, które są znakomitą dietą.

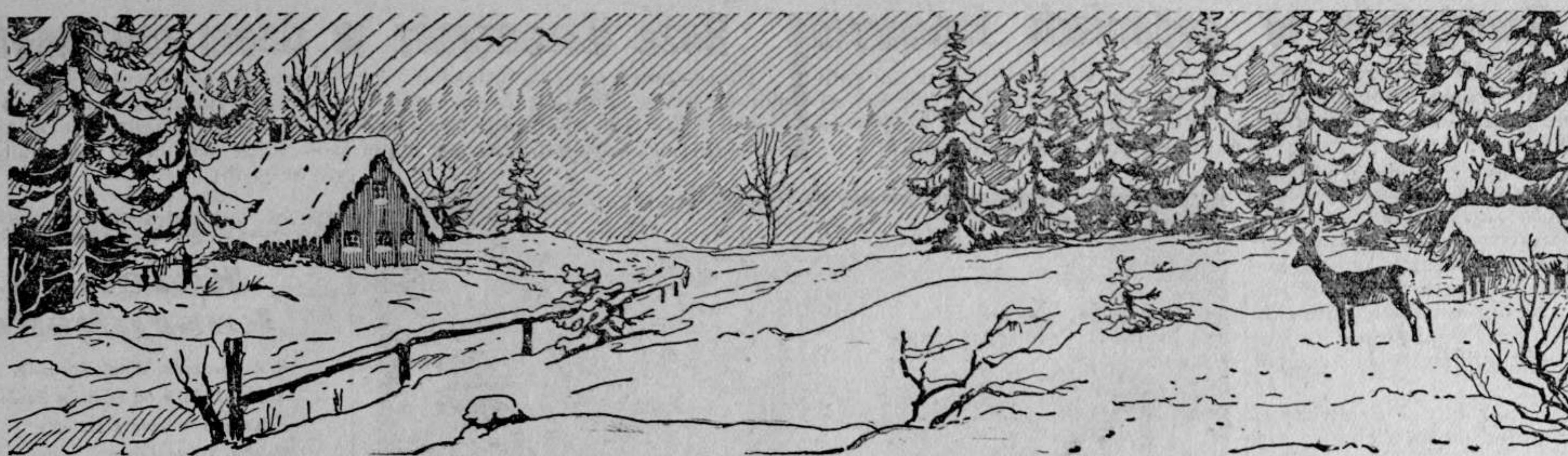
BEZDZIETNOŚĆ W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

NOWY JORK. — Ostatnie obliczenia wykazały, że na 3 małżeństwa, jedno jest bezdzietne.

OŻENIŁ SIĘ Z WDOWĄ PO SOBIE.

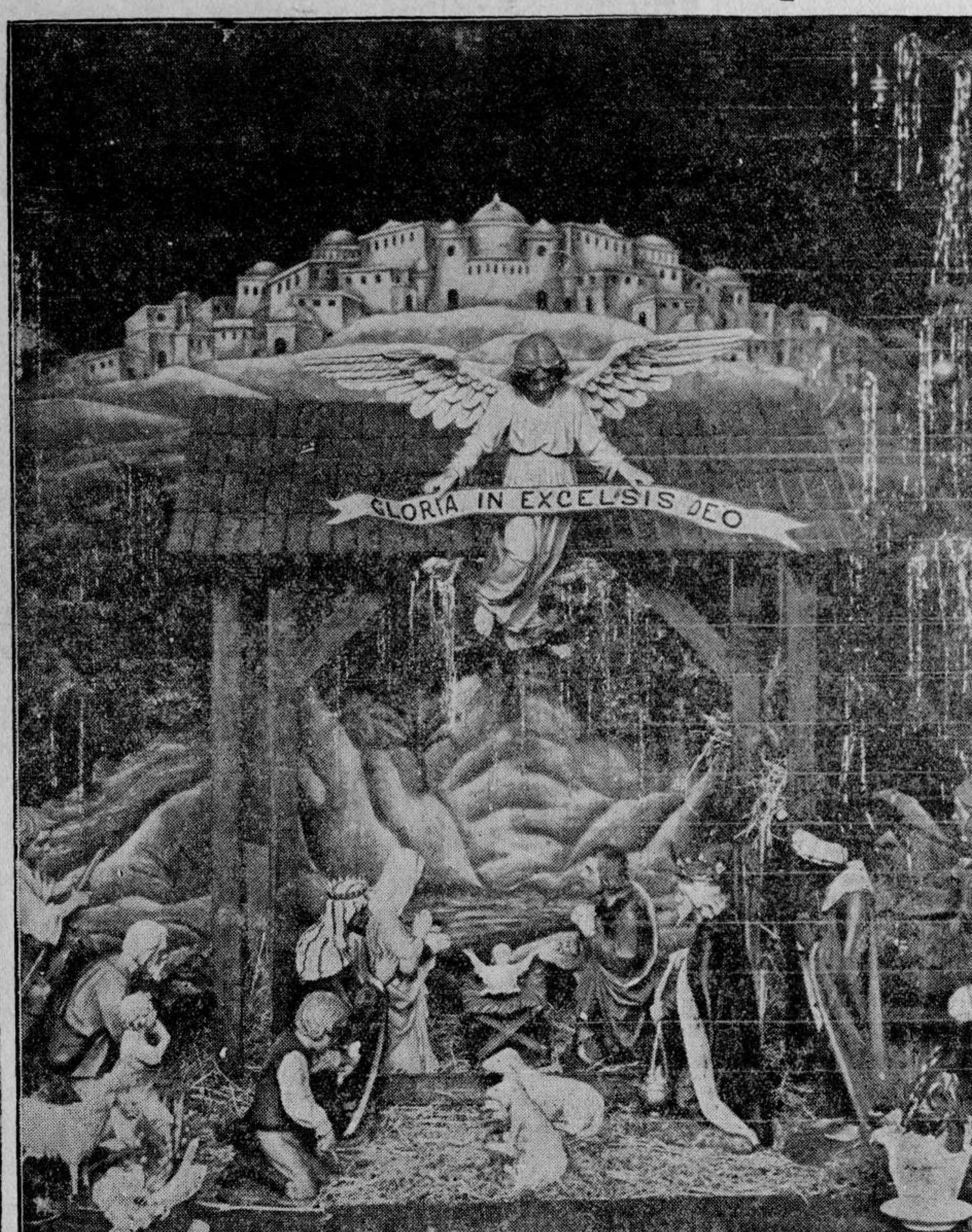
NOWY JORK. — Przed 10 laty zaginął niejaki Norman Hrenfels. Poszukiwania nie dały rezultatów, wobec czego władze uznały jego małżonkę legalnie za wdowę. Obecnie zjawił się p. Hrenfels i chcąc ponownie rozpocząć życie z b. swoją małżonką, musiał wziąć ślub. — Powodem jego zniknięcia była amnezja, to jest zupełny zanik pamięci.

CZYTAJ „GŁOS" I NAMAWIAJ INNYCH DO PRENUMERATY!



Za gwiazdą betleemską ku odrodzeniu.

NIECH DZWONY WIGILIJNE OBWIESZCZĄ CHWAŁĘ OJCZYZNY!



W porze wieczornej, gdy pierwsza gwiazda wigilijna na ciemnym zajaśnieje nieboskłonie, a gwary dokoła zamilkną — zasiądziemy do stołu wigilijnego i rozmodlona cisza godowa przejmie do głębi każdego.

Zgromadzą się wszyscy ci, co razem szary żywot pędzą i wszystko odbędzie się według wiekowej, obyczajem polskim uświęconej tradycji.

Już przed wiekami bowiem praojcowie nasi, polskie zapomniane pokolenia, zasiadały kołem do uczty wigilijnej, zapominając na chwilę o codziennych życia przebojach. Dla wzmocnienia ducha i pokrzepienia serc dziadowie nasi obchodzili święto Narodzin Zbawiciela jako święto wiary, nadziei i miłości i przekazali jego uroczysty obchód potomkom.

Dzisiaj każda rodzina polska, jak kraj nasz długi i szeroki, w ten nastrojowy wieczór daje wyraz swemu przywiązaniu do idei braterstwa i pokoju, wszyscy zapominają co ich dzieli, starając się z duszy najszlachetniejsze wykrzesać uczucia.

— — — — — — — — —

W naszych polskich warunkach uroczystość wigilijna posiada specjalne znaczenie. Jest to święto nietylko dla pogłębienia w sercach wiary, nadziei i miłości; Boże Narodzenie dla narodu polskiego jest przedewszystkiem krynicą ożywczych tchnień narodowych, budzących w nas wiarę głęboką w promienną przyszłość umiłowanej Ojczyzny.

Czerpiemy zaś tę wiarę ze wspomnień przeszłości. Przedewszystkiem na jedno wspomnienie łzy niewysłowionej radości spływają po licu — że ta gwiazdka Betlejemska, która przez długie lata niewoli i ucisku była naszą największą spójnią i ukojeniem — dziś promiennym świeci blaskiem nad odrodzoną i potężną Polską.

I dlatego też święta Bożego Narodzenia połączone są najgłębiej z tradycjami narodu polskiego, związane są też z szeregiem legend polskich i z niezliczonemi utworami naszej serdecznej poezji. Żadnego też święta lud polski nie ukochał tak gorąco, tak serdecznie, jak właśnie święto Narodzenia Chrystusa.

— — — — — — — — —

Już parękaście razy w wolnej i odrodzonej Polsce obchodzimy Boże Narodzenie, to nasze narodowe święto jedności, zgody i pojednania.

Piękna tradycja staropolska, którą po latach grobowych przenieśliśmy w odrodzone życie narodu — kładzie nam w usta słowa serdeczne dla najbliższych i przyjaciół. Ale ze wszystkich życzeń najgłębiej sięga w duszę naszą jedno potężne życzenie: szczęścia, wielkości i potęgi dla naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

To pragnienie płynące z głębi serca, jak największego rozwoju naszej Ojczyzny jest dziś może specjalnie aktualne. Chwile bowiem, które przeżywamy obecnie są nad wyraz ciężkie. Kryzys gospodarczy od lat trzyma kraj cały w niezdrowych uściskach, a bezrobocie i nędza nie opuściły dotąd wielu tysięcy chat polskich.

Nie poddawajmy się jednak zwątpieniu, albowiem wszystko przemawia zatem, że jest to okres przemijający i przyjść muszą znowu jaśniejsze chwile. Pocieszmy się myślą, że obecna ciężka sytuacja w kraju nie jest wynikiem naszej niezdolności, bo gospodarować państwem potrafimy, ale pochodzi z ogólnego zastoju gospodarczego na świecie.

Naród polski ma w sobie tyle żywotnych sił, ziemia polska kryje tyle nieprzebranych zasobów, że zwyciężyć musimy wszystkie przeszkody i wyjść wkrótce na drogę prostą i świetlaną, do lepszej doli i radosnej prowadzącą przyszłości. Już niedużo brakuje do ukończenia budowy granitowych podwalin, na których oprze się potęga mocarstwowa Polski.

Wraz z biciem dzwonów wigilijnych niechaj szczególniej dostojnie zabiją dziś i dzwony serc polskich w jeden ton przepotężny.

„Wszystko dla Ojczyzny, wszystko dla umiłowanej Polski!"

Boże Narodzenie w podaniach ludowych

Według polskich wierzeń ludowych Boże Narodzenie zapoczątkowuje szczęście względnie niepowodzenie na cały następny rok.

Dlatego też np. gospodarz wiejski na Wołyniu podczas wieczerzy wigilijnej nabiera zawsze pełną łyżkę „kujti“ — tradycyjnej wigilijnej potrawy, złożonej z pszenicy, miodu, cukru i maku — i rzuca tę „kutię“ na sufit jako wróżbę; mianowicie ile ziarnek pszenicy przyczepi się do sufitu, tyle kóp zboża zbierze w następnym roku.

Młodzież, parobcy i dziewczęta, wybiegają pojedyńczo z chat, aby nadsłuchiwać: z której strony, skąd posłyszą ujadanie, pochodzić będzie niewiasta przeznaczona danemu parobczakowi za żonę. Dla dziewcząt wróżba odbywa się tak samo, z tą jednakże różnicą, że kierunek, z którego pochodzi szczekanie, oznacza okolicę, w której mieszka jej przyszły mąż.

W województwie krakowskiem chłopi, chcąc zabezpieczyć się przed plagą wilków, w noc wigilijną wychodzą przed chatę i wołają: „Wilkosku! siądź z nami dziś do obiadu! A jak nie przyjdziesz dziś, nie przychodź nigdy“! Ten ceremonjał, według podań tamtejszych, jest niezawodnym środkiem zabezpieczającym przed wilkami przez cały następny rok.

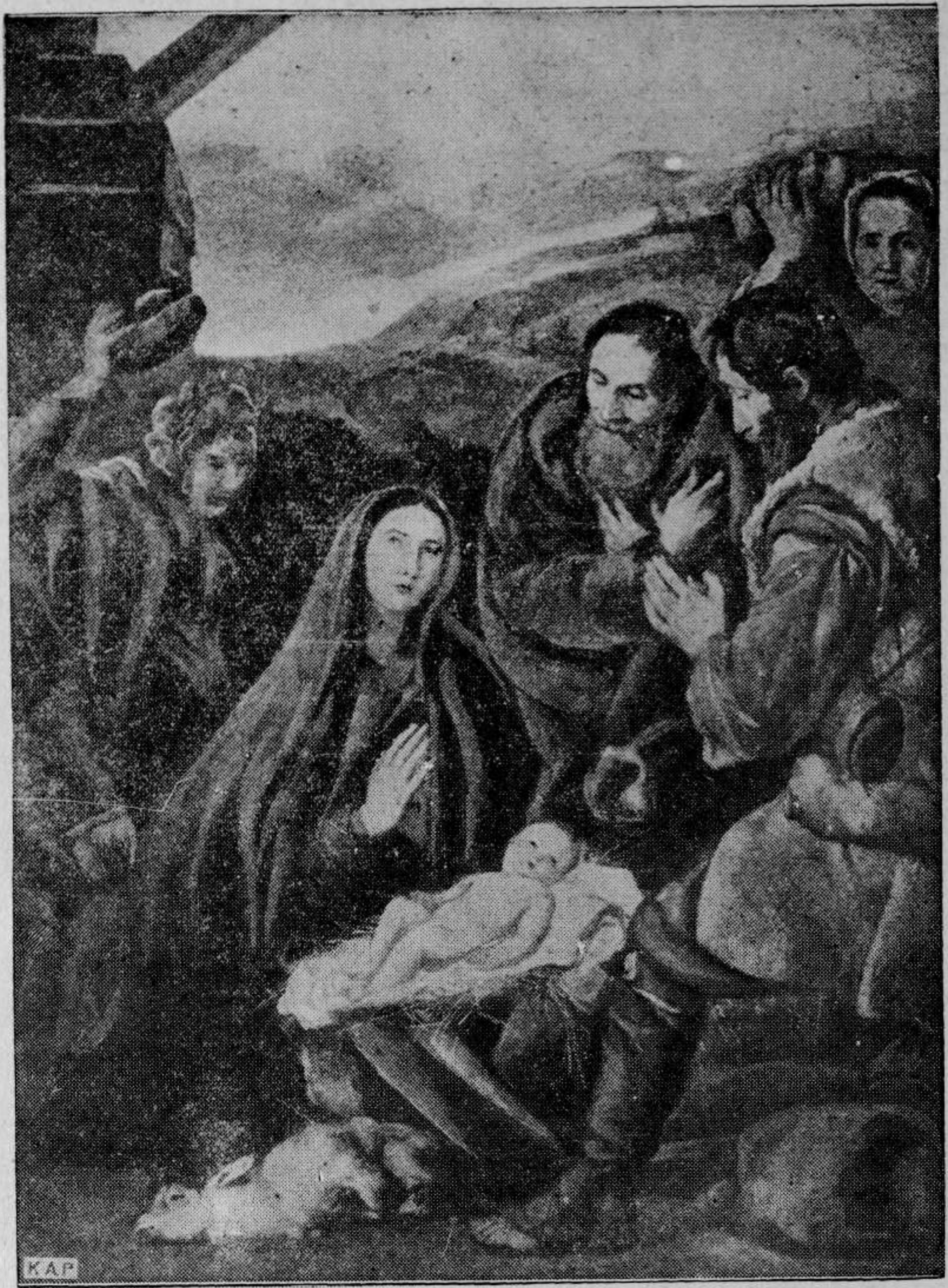
W Beskidach powszechnie utarł się zwyczaj wigilijny, nakazujący zamiłowanym myśliwym popróbować w Wilję położyć celnym strzałem jakąś zwierzynę, aby polowania udawały się myśliwemu przez cały rok.

Po wsiach chłopi wierzą, że gdy w Boże Narodzenie pierwszym gościem, który przyjdzie z sąsiedztwa, będzie mężczyzna, krowa urodzi byka. Taksamo jeśli w Wilję jest szron na drzewach oznacza to dobry urodzaj w roku następnym.

Specjalnie surowo przestrzegane są przez gospodynie wiejskie wierzenia, że jeśli jadło już jest w piecu, podczas przygotowań świątecznych, żadnej sąsiadce nie wolno przekroczyć progu izby, bo inaczej krowy stracą mleko.

Za żadne też skarby najserdeczniejsze nawet sąsiadki nie pożyczą sobie wzajemnie żadnego garnka lub miski, bo według rozpowszechnionych wierzeń, co gospodyni wówczas pożyczy, tego brak jej będzie w gospodarstwie przez cały rok.

Na Mazowszu kolędnicy obchodzą z gwiazdą wszystkie chaty, a gosposie pieką pewien rodzaj chleba pszennego w kształcie rożków, którymi obdarzają kolendników. — Kolendnicy, dziękując za chleb, śpiewają pod adresem gospodyni: „Niech się wam rodzi pszenica jak rękawica, a jęczmień jak koń!“. Ale mają też w pogotowiu śpiewkę dla gospodyń, które odprawiły ich z niczem: „A kiedyś nie mięsiła, bodajeś się obwiesiła!“



Również do tradycyj Mazowsza należy, że we dworkach zmienia się czeladź w święta Bożego Narodzenia. Na Świętego Szczepana gospodarze raczą nowoprzyjętych parobczaków wódką, i stąd przysłowie: „Na Święty Szczepan, każdy se pan“.

Zaś horoskopy co do pogody w Boże Narodzenie brzmią:

„Jeśli na polu czarno, gdy się Chrystus rodzi, to będzie biało na łanie, kiedy Chrystus zmartwychwstanie; A jeśli w te Gody zielono, to na Wielkanoc śniegu będzie po kolano“.

Boże Narodzenie w domu rodzinnym

Najważniejszą uroczystością rodzinną świąt Bożego Narodzenia w Polsce była i jest wieczerza, czyli uczta wigilijna, przypadająca na dzień 24 grudnia. Z ukazaniem się pierwszej gwiazdy, która symbolizuje legendarną gwiazdę betlejemską, wszyscy zasiadają do wieczerzy, łamiąc się opłatkiem.

Zwyczaj dzielenia się opłatkiem sięga zamierzchłych czasów, przypominając obiady, kiedy pogańscy kapłani po uczcie rozdzielali chleb przaśny między lud. — Chrystus przez śmierć swoją zwyczaj ten jako symbol braterstwa wszystkich ludzi, związanych w jedną rodzinę wobec Boga — przekazał nam w Najśw. Sakramencie.

Na pamiątkę urodzin Dzieciątka Jezus na sianku, rozścielają w wielu domach, zwłaszcza na wsi, pod białym obrusem na stole siano. Piekny był dawniej zwyczaj, że zapraszano do stołu wigilijnego żebraka, na pamiątkę, jako Chrystus Pana jadał z ludźmi ubogimi. Dzisiaj jeszcze tylko w chatach wiejskich służba jada wieczerzę wigilijną przy jednym stole z gospodarzami.

Dla dzieci największą uciechą wigilijną i świąt jest choinka, czyli „Boże drzewko“, ubrane świecidełkami, piernikami, jabłkami, orzechami złoconemi i kolorowemi łańcuchami z papierków. Choinka oświetlona bywa zwykle świeczkami. Twierdzenie, że zwyczaj ten pochodzi z Niemiec jest o tyle nieścisły, że już w starożytnej Grecji znane były drzewka, przybrane kwiatami i wstążkami.

Po wieczerzy chłopcy mniej w miastach a więcej po wsiach chodzą po domach z gwiazdą, szopką, osiołkiem lub turoniem. Obchody te trwają od wieczora wigilijnego aż do Matki Boskiej Gromnicznej. Ze świętami Bożego Narodzenia związane są różne przesądy, zwyczaje i wierzenia ludowe, mające swe źródło w dawnej wierze pogańskiej. — Każdy naprzykład stara się mieć we wigilję pieniądze i brząkać niemi, żeby je miał cały rok. Następnie nie wolno zbyt szybko zjeść wieczerzy wigilijnej, bo wtedy nie długo się już pożyje. Przesądów tych jest zresztą taka obfitość, że trudno je wszystkie streścić w ramach krótkiego artykułu.

Kolenda kaszubska

Witaj Jezuniu, Witaj Kochany,
Tak pożądany od wieków Panie.
Z Kaszub w szopie stajemy
Pokłon Tobie dajemy
Przed Tobą czołem
Bijemy społem.

*

Gdybyś w Kaszubach był narodzony,
Nie na sianeczku byłbyś złożony,
Oj, dałbym Ci sienniczek
I z pod się poduszeczek
Parę poduszek
Piernat jak puszek

*

Odzieżę miałbyś nieladajaką:
Siwym barankiem czapkę bogatą
I sukienkę z modrego
Sukienka kaszubskięgo,
A pas od siebie
Dałbym dla Ciebie.

Gdy światła na choince zapłoną...

Historja pierników na drzewko wigilijne.

Tradycyjnym zwyczajem zapalą się dziś światła na choinkach wigilijnych. Wielka to radość będzie dla dziatwy naszej, gdy ujrzy ona jarzącą się od kolorowych świec choinkę, obwieszoną nie pruskiemi świecidełkami lecz naszym polskim zwyczajem piernikami, cukierkami i owocami. — Dla tych dzieci, które później zajadać będą smaczne pierniki z drzewka świątecznego, podajemy garstkę poniższych szczegółów.

Pierniki, które dziś tak pięknie zdobią choinkę wigilijną, znane były już przed sześciu wiekami. Zaczęto je fabrykować w Niemczech, gdzie rzemiosło to rozwinęło się na wielką skalę. Sławę i rozgłos powszechny zyskały sobie pierniki polskie, znane wszędzie jako „toruńskie“. W dziejach przemysłu bartniczego i piernikarstwa polskiego czytamy, że smakołyki te wysyłano nawet za morze. Wysyłano je bowiem masami z Torunia statkiem do Gdańska, do Paryża, Londynu, Rzymu i Afryki. Pierwsza fabryka pierników w Toruniu założona w r. 1751.

W muzeach zagranicznych zobaczyć można kolekcję świetnie zakonserwowanych pierników. — Różne wielkości są tam i gatunki. Najpiękniejsze okazy pochodzą z epoki renesansu. Znane są też polskie pierniki t. zw. „katarzynki“ w formie prostokątnej, z wizerunkiem św. Katarzyny. Na różnych uroczystościach, na jarmarkach, odpustach i na zabawach sprzedawano w Polsce pierniki z figurami, wypiekane czasami tak kunsztownie, że budziły zachwyt. — Zdobiły je wizerunki Napoleona, Kościuszki i t. d.

W drugiej połowie XVIII wieku upadać zaczął sławetny cech pierniкarski. — Jednym z powodów tego zmierzchu handlu piernikami było surowe rozporządzenie cesarza austrjackiego Józefa II. Pod groźbą wysokich kar pieniężnych zakazał ten monarcha przywozu owych „placków“. Z upadkiem pierników powstał nowy handel marcypanami, który to przysmak, używany też na ozdobę choinki, przyszedł do nas z Italji.



Szopka polska i jej tradycje na Pomorzu

Kiedy szopka i jasełka straciły swój pierwotny char. wyłącznie religijny, tradycja ta w Polsce wydostawszy się poza mury kościołów, przeszła w ręce ubogich żaków, czyli studentów, którzy ostatecznie przekazali ją w spadku chłopcom i wyrostkom ulicznym.

Obnoszona po domach zamożniejszych mieszczan, już to służyła za malownicze tło dla kolędników, śpiewających kolendy, chodzących z „gwiazdą“, z turoniem lub podkoziołkiem, oraz z przeróżnemi innemi maszkarami jasełkowemi, albo też stanowiła rodzaj teatru dla marjonetek czyli lalek, zwanych powszechnie „kukiełkami“, poruszanych ręką ukrytego poza szopką recytatora tekstu.

I Toruń jako stolica Pomorza poza innemi miastami Polski miał swoją piękną tradycję szopkową, którą mu przekazali Franciszkanie toruńscy. — Tradycja ta jednak z czasem poszła w zupełną niepamięć. Szopka toruńska, owoc własnej inwencji i rodzimej twórczości miejscowych żaków, zanikła bez śladu. Pozostał po niej i przetrwał do dziś wśród najuboższej dziatwy zaledwie tylko zwyczaj chodzenia po domach z jakąś ohydną parodją szopki i śpiewania przy niej bardziej znanych kolend. Dawny urok i piękno uleciały z prastarego zwyczaju jasełkowego.

Dopiero przed kilku laty znaleźli się na Pomorzu ludzie dobrej woli, którzy usiłowali wskrzesić tą piękną tradycję. Zorganizowano nawet kurs szopkarstwa, ażeby młodzież mogła wyrabiać szopki zbliżone do ideału artyzmu szopkarskiego, aby realizowano własne pomysły konstrukcyjno-architektoniczne i zdobnicze.

Piękna i bagata architektura miast i miasteczek pomorskich, oraz budownictwo i zdobnictwo kaszubskie tyle w sobie kryje bezcennych skarbów, tyle dostarczy oryginalnych motywów dla rodzimej inwencji twórczej, że wierzyć można, iż w bliższej lub dalszej przyszłości powstanie na wzór szopki krakowskiej czy innej, regjonalna szopka pomorska.

Betlejem w opowieści

Ileż to razy w kolendach śpiewamy o Betlejem mieście, które nie najpodlejsze jest między miasty judzkiemi“, bo w niem narodził się Chrystus. Śpiewamy, radujemy się wielkiemi tajemnicami objawionemi człowiekowi, nie wiedząc oczywiście, jak owo Betlejem wyglądało. Możemy jednak wiedzieć, jak wygląda i, kto wie czy niejedno z dzisiejszych wrażeń nie pozwoli nam zrozumieć lepiej szczegółów z owego wielkiego momentu, którego pamiątkę obchodzimy.

Betlejem leży na wzgórzu, poza którem rozciągają się doliny na wschód i zachód — w bok od uczęszczanej drogi, która łączy Jeruzalem i Hebron. Jest to spokojne miasteczko, liczące 6000 mieszkańców, z których wszyscy prawie, za wyjątkiem nielicznych muzułmanów, są chrześcijanami. Chrześcijaństwo ich i rasa wywodzi się — jak sami się chełpią — z czasów wypraw krzyżowych. Wszak tutaj, w dniu Bożego Narodzenia w r. 1100, Baldwin I został ukoronowany na króla Jerozolimy. Jasna cera, niebieskie oczy, różowe policzki, szczególnie wśród dziewcząt wyższych klas, zdaje się potwierdzać to przypuszczenie.

Betlejemici, to narodek pracowity, trudniący się przeważnie rzemiosłem, szczególnie wyrobem drobnych przedmiotów z perłowej masy. Masę tę a raczej odpadki przy fabrykacji guzików perłowych i spinek sprowadzają rzemieślnicy z wielkich nowojorskich fabryk. Siedząc ze skrzyżowanemi nogami na podłodze, pracują z pomocą prostych narzędzi, a produkty ich pracy to przedmioty prawdziwie wartościowe: różańce, medaljoniki, krzyżyki, krucyfiksy i t. p., uwożone później jako drogie pamiątki przez pielgrzymów, zwiedzających święte miejsca. Nabywają te przedmioty oczywiście zarówno chrześcijanie, jak i muzułmanie, którzy chętnie liczą na różańcach swe westchnienia do Allaha. —

Nie wszyscy mieszkańcy Betlejem to drobni rzemieślnicy, kupcy i robotnicy. Niejeden z nich dorabia się pokaźnej fortuny. Oczywiście, nie pracując w skromnym warsztacie, tylko gdzieś w jakichś fabrykach, czy odległych farmach północnej lub południowej Ameryki, dokąd ich zapędziła chęć poprawienia sobie bytu. — Zwykle tacy bogacze nie zatracają kontaktu ze swoją rodziną i chętnie wracają do swojej ubożuchnej ojczyzny na stare lata. Wielu też z nich również pojmuje żony z pośród rodzin betlejemskich i wówczas całe Betlejem cieszy się już to z powodu powrotu do ojczyzny zagubionego syna, już to z powodu wspaniałej uczty, na którą omal że każdy jest zaproszony. Betlejemici słyną zresztą z gościnności, a cóż dopiero w dniu tak uroczystym.

Uroczystość weselna daje sposobność do rozwinięcia całego przepychu barw i strojów. Betlejemici lubują się w żywych barwach, jak zresztą ludy wschodnie. Przypomina to zamiłowanie w barwach słynną przypowieść Chrystusa o liljach, tkóre piękniejszych mają strój, niż Salamon w całej swej chwale. — Jak twierdzą znawcy tamtejszych stosunków, słowo „lilja“ nie tłumaczy należycie odpowiednika w oryginale. Idzie tutaj o gatunek anemona, który rośnie dzi-

szkarłat i purpurę, królewskie barwy Hebrajczyków. Nic też dziwnego, że i panna młoda nie jest obleczona w białe szaty. Pstrzą się na niej jedwabie pięknie wyszywane i haftowane w najrozmaitsze desenie, a na głowie dźwiga ona dziwny strój, którego główną częścią i ozdobą jest potężny sznur z nanizanemi monetami. — Niekiedy taki rulon monet jest tak ciężki, iż trudno sobie wyobrazić, jak kobieta może go wogóle dźwigać. Pozostaje on później jako ubiór głowy kobiety nadal. Nie zdejmują go one nawet i w nocy, ażeby się odeń nie odzwyczajać. Powoduje to częstokroć bóle głowy bardzo dokuczliwe.



Męscy goście są odziani już przeważnie w stroje europejskie. Jedynie tylko tezy nadają im wygląd orjentalny.

Zaślubiny odbywają się o ile możności w kościele Narodzenia Pańskiego, co jest oczywiście tylko przywilejem dobrze uposażonych.

Kościół ten jest środkowym punktem zainteresowania licznych pielgrzymek, które nie omieszkają przy zwiedzaniu Ziemi Świętej zboczyć i do Betlejem. — Pielgrzymki te, dawniej na wielbłądach i osłach, dzisiaj odbywają się w wygodnych, szybko mknących autach. Przy drodze tej, prowadzącej z Jerozolimy, tuż pod Betlejem, znajduje się cysterna, zwana studnią Trzech Króli. Prawdopodobnie Trzej Królowie poili tu swe wielbłądy, gdy już byli niedaleko od tego miejsca, gdzie się narodził Król żydowski.

W połowie drogi z Betlejem do Hebronu znajduje się mała, kopulasta budowa, która jest grobem Racheli, umiłowanej żony Jakóba.

Monotonne, uczciwe życie Betlejemitów, umila od czasu do czasu tylko śpiew i wesoły gwar dzieci. Dzieci szczgólnie są kochane na Wschodzie. Gdy dziecko przyjdzie na świat, naciera się je solą, następnie powija się całe ciało. — Gdy Chrystus przyszedł na świat w grocie takiej, w jakich jeszcze dziś mieszkają ubodzy Betlejemici, został również posypany solą i spowity, a potem ułożony w żłobie. Okolice Betlejemu obfitują w winnice, w których Betlejemici mieszkają w czasie dojrzewanie owoców.

W każdej winnicy jest wydrążona cysterna, w której zbiera się na lato woda, pozostała z zimowych deszczów.

Dawid znał doskonale tę wodę, bo przecież młodość jego jest związana z tem miastem, które jest również nazwane miastem Dawida. Tutaj Dawid pasł swoje trzody, dopóki Samuel nie powołał go na króla. — Jeżeli się chce zobaczyć Dawida, pasącego trzodę, należy się udać poza Betlejem, gdzie jeszcze do dzisiaj wypasa się trzody owiec. Jeszcze dzisiaj pasterze nocują pod gołem niebem, a jeden z nich czuwa, odpędzając wielkim kijem zbliżające się szakale, czy hjeny. Gdy nad dalekiemi górami pokaże się skrawek jaśniejszego nieba, pastuszkowie budzą się i opowiadają sobie wzajemnie swe nocne marzenia. — Czynią to dzisiaj jeszcze tak samo, jak onej nocy, gdy powiedzieli do siebie: „Pójdźmy do Betlejem, a oglądajmy to Słowo, które się stało, które nam Pan Bóg pokazał“.

Zwyczaje świteczne w Nowogrodczyźnie.

Niech wiedzą wszyscy ludzie, że Nowogrodczyzna, to kraj piękny, — ale piękny tylko dla tych, co go zrozumieć są w stanie. Kraj, w którym może jak nigdzie indziej przechowały się obyczaje i zwyczaje staropolskie.

Zbliża się Boże Narodzenie, a więc o zwyczajach tego święta chcemy cośkolwiek opowiedzieć. Zima, śniegi zakryły wąskie opaski, wśród tej biedni chaty wieśniacze, szare, jak życie chłopa białoruskiego. Lecz życie to ma swój urok, kryje w sobie zadumę i melancholję, która tylko dla tamtejszego ludu jest zrozumiałą. — Zbliżają się święta Boożego Narodzenia. Ruch zwiększa się. Na drogach od czasu do czasu słychać miarowe dźwięki brezguszek i zwykłego dzwonka, przywiązanego do duhy, — to wieś wyruszyła na kiermasz przedświąteczny. Każdy ma jakieś sprawunki, jeden chce kupić łapcie, drugi buty, a jeszcze inny materjał na rubaszkę, bo wszak nadchodzi dzień świąt Bożego Narodzenia. Trzeba się do niego godnie przygotować. Wreszcie Wigilja. W gumnach słychać jazgot sieczkarni. Przygotowuje się paszę dla bydła na Święta. W chatach od samego rana krzątają się baby, to wkładają, to z powrotem wyciągają z pieca widłami garnki. Kłopot to niemały, wszak trzeba przygotować dwanaście potraw. Wśród nich nie może zbraknąć kutji i barszczu z uszkami. Wszak w wieczór ten wspólnie wszyscy zasiadają do stoła haspadar z parobkami i służankoj, bo dzień ten jest dla wszystkich uroczystością, Chrystus idzie do wszystkich, — i do biednych i do bogatych. W chacie jasno oświetlonej łuczywem, lub lampą naftową, zastawiony jest stół, nakryty białym obrusem, z pod którego widać źdźbła siana. Do chaty — po uprzedniem obrządzeniu inwentarza — wkracza gospodarz, niesie pęk słomy, by go postawić w kącie. — Wszyscy zasiadają wspólnie do stołu, łamią się opłatkiem, składają sobie przytem życzenia. — Są one proste, lecz szczere, niema w nich wielkich żądań, bo życie jest tem piękniejsze, czem jest prostsze. Potrawy jedna po drugiej zjawiają się na stole, a podjadłszy do syta, wspólnym chórem biesiadnicy nucą kolendy.

W pierwszy dzień Świąt rozpoczynają się zapusty. Zazwyczaj wieczerynką, na której cymbały i skrzypce oddają takt awiochy — lub kadryla. Czasami zjawi się polka i mazur, jest on inny, niż w pozostałych dzielnicach. Tylko Nowogrodczyzna zachowała mazura w pierwotnej jego formie.

Święta się kończą. Nastają nowe kłopoty, a są nimi Kolendy w pierswzym rzędzie, boć zapewne do chaty zawita ksiądz proboszcz, lub batiuszka, bo może zapytać o pacierz po polsku, a otrzymawszy odpowiedź, że pozdrowienie anielskie jest niemodne w tej wsi, powie: „Gridko, panie Macieju, użo usy u śmietanie pamoczył, a paciera hawaryć nienauczyłsia“. Najhorej to z dzieuczatami, bo tyje to redko kali pacier umiejuć, bo zausiudy za chłopcami chadziać, no toż jany naj bardziej księdza bajatsa i z chaty uciekajuc kali pryjdzie, lub jak awieczki u kuczu zbierajutsa, kap adna druhoj pomahać pacier hawaryc. Niekali bywaje i dobra, tady ksiądz daść obrazo, tady i uciecha. Ale nie ta uży kończytsa biada, pryjdzie Mani z Franusiom do księdza idci i na zapowiedzi dawać, tady jest horej, bo i znou ksiądz pacier pytaje. No i treba go uczytsia.

Takiei i inne bywają kłopoty młodzieży ludowej w Nowogrodczyźnie, lecz niezawsze o nich młodzież pamięta. To też zapomniawszy o nich, bawi się na swych wieczorynkach, które bardzo miły mają nastrój. Tembardziej, że wszędzie widać zgranie się i harmonję.



Przebieranie się za zwierzęta w obrzędach ludowych

Dziś jeszcze mamy możność obserwować przebieranie się w skóry zwierzęce i udawanie zwierząt. Zwyczaj ten istnieje u ludu naszego na całem etnograficznem terytorjum Polski, a związany jest z uroczystościami Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy, wesela, pogrzebu, chrzcin i t. p.

Zwyczaj ten istnieje i u innych ludów słowiańskich i niesłowiańskich, o czem nas mogą przekonać liczne materjały eitnograficzne dawniejsze i dzisiejsze. Obrzędy takie spotykamy też u starożytnych Greków i Rzymian; tam atoli były one związane z uroczystościami na cześć bóstw pogańskich. Nas jednakże zaciekawi, jakie znaczenie miały one u Słowian, naszych przodków. Rozprawek na ten temat nie brak, teorje te jednak są często raczej budowane na domyślnikach i fantazji, a zdania badaczów są rozbieżne tak, że po przeczytaniu ich nie można sobie wyrobić pojęcia o ich znaczeniu.

Chluba etnologów, dr Lubor Niderle, też niejednokrotnie porusza ten temat i twierdził, że przebieranie się za zwierzęta jest zabytkiem religijnych obrzędów Słowian, nie określa jednak dokładnie jakich. Ażeby jednak nie nudzić czytelnika polemiką, podam wynik swych badań, prowadzonych w tym kierunku.

Dzisiejsze obchody przebranych za zwierzęta są pozostałością dawnych obchodów pogańskich w uroczystościach wiosennych Słowian.

Przedstawiciele kultu, przebrani w skóry zwierzęce, wykonywali pewne ceremonje, mające na celu bądź podniesienie płodności, wywołanie urodzajności lub uproszenie natury. — Ludzie przebierali się za zwierzęta i wykonywali pewne tańce, chcąc w ten sposób dać przykład zwierzętom. Niektóre zwierzęta, odznaczające się wielką siłą, odwagą, chytrością i t. p., doszły w pojęciu pierwotnego człowieka do znaczenia istot wyższych, mitycznych, mających kontakt z duchami i władzę nad niemi i dlatego człowiek ubierał się w jego skórę, myśląc, że przez to i on uzyska tę siłę, potrzebną mu do odpędzenia złych duchów czy to w rytmie pogrzebowym, czy w obrzędach, mających na celu oczyszczenie itp. okolicznościach, w których duchy, według jego mniemania, mogły mu zaszkodzić. Kolberg notuje nawet specjalne święto u Rusinów, „Turzycami" zwane. Prawdopodobnie przyodziewali się w skóry zwierzęce różni szemani, wołchwy i t. p. uzdrowiciele, przy zamawianiu chorób, czyli wypędzaniu z ciała człowieka złego ducha t. j. choroby. Tańce i śpiewy oraz inne objawy wesołości towarzyszyły tym obrzędom, a miały one charakter ściśle religijny.

Chrześcijaństwo zniszczyło pogaństwo, a z nim i wszelkie jego obrzędy, pozostałości jednak tych wiosennych obrzędów pogańskich na cześć słońca i wiosny zachowały się do dnia dzisiejszego w tych napozór nic nie znaczących zabawkach ludowych.



Jednym z najzdrowszych i najmilszych sportów jest ślizgawka.

Zima na wsi i w mieście

Najczęściej w połowie grudnia zaczynają padać drżące, wieczorem migotliwe płatki śniegu, pierwsze zwiastuny zimy, rozpoczynającej się według kalendarza dnia 22 grudnia. — Gdy zima zjawi się już w białej szacie, zmienia się wygląd zarówno wsi jak i miast.

Zanim jeszcze pojawią się większe opady śnieżne, na polach widoczny jest w poranki grudniowe szron, który powstaje zwykle po dniu mroźnym a słonecznym, gdy powierzchnia ziemi oziębi się nocą, a nadpłyną ciepłe warstwy powietrza. Znaną również jest „gołoledź" czyli przeźroczysta lub mleczna pokrywa lodowa, ściśle pokrywająca zwłaszcza drogi i chodniki. —

Zima w Polsce odznacza się przedewszystkiem śniegiem, który w największych ilościach spada na wschodnich obszarach kraju. Zależnie od środowiska, od swych własności fizycznych, siły wiatru, śnieg tworzy różne cuda i dziwy w formie n. p. fantastycznych czap i skiści na drzewach, wydm i zasp na otwartych przestrzeniach.

Dla rolnictwa i hodowli zwierząt okres zimy posiada specjalne znaczenie. Przez kilka miesięcy ziemia wypoczywa, bydło pozbawione jest świeżej paszy. Najwięcej od pór roku uzależnieni są rolnicy, to też najwięcej interesują się oni przebiegiem zimy, o czem świadczą n, p. domowe kalendarze i „sekretne sposoby" przepowiadania pogody na kilka lat naprzód.

Na życie w mieście zima również wywiera duży wpływ. Z ulic i parków miejskich znika gwarne i ruchliwe życie, przenosząc się do lokalów zamkniętych, wzgl. do pieleszy domowych. Na ulicach jednak miast powietrze oczyszcza się z kurzu i prochu, zamierają bakterje i zarazki, ilośćdolegliwości i chorób zakaźnych spada do minimum. Dobre warunki śnieżne sprzyjają zwykle rozwojowi sportów zimowych. Wiele osób opuszcza miasta i udaje się w górskie strony, gdzie wszystko tkwi w całunie śniegu i cały krajobraz ma wygląd odmienny, niepospolity i pełen fantastycznego uroku.

Boże Narodzenie

Boże Narodzenie to wieść radosna dla świata
Która do wszystkich serc ludzkich na świecie kołata
Przebiega wzdłuż i wszerz świata radosna nowina,
że w Betlejem Panna Święta porodziła Syna.

*

W tej ubogiej stajence, tylko w żłóbku na sianie
Rozpoczął Bóg z nieba, Król świata swe panowanie.
Do tej małej Bożej Dzieciny i tej stajenki
Do tej Matuchny naszej Przenajświętszej Panienki.

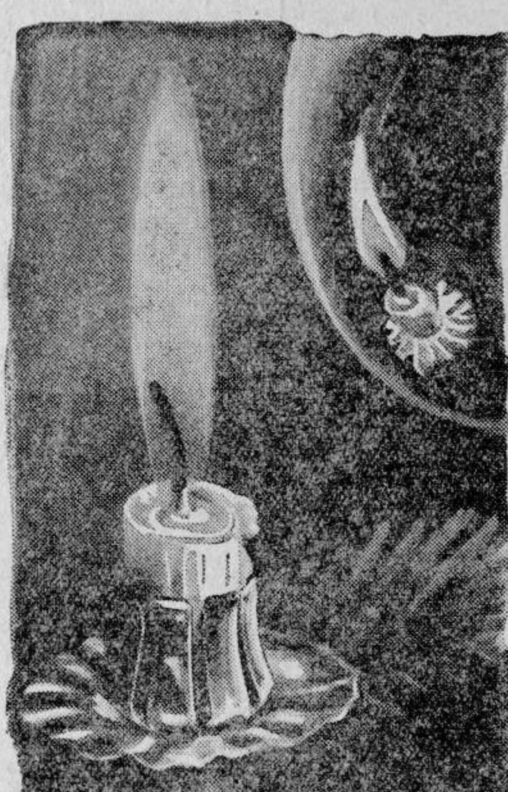
*

Gwiazda prowadzi z darami bogate książęta
I pasterzy, którzy niosą w darze swe jagnięta,
Przed Nią składają swe serca w hołdzie wszystkie sławy
Bogacze, nędzarze, nawet król koronowany.

*

I od tej Bożej Dzieciny z tej śnieżnej pościeli
Płyną łask wielkie zdroje lud się niemi weseli
Weseli się ten świat cały i w niebie anieli,
A lud na pamiątkę białem opłatkiem się dzieli.

Olimpja Bobińska



Opłatek

Opłatek. Zwyczaj dzielenia się opłatkiem, istniejący w Polsce już w wieku piętnastym, a może i dawniej, wytworzył konieczność powstania specjalnego przemysłu artystycznego, „przemysłu opłatkowego", który sięga wieku szesnastego. W wieku szesnastym sporządzono przedmiot, służący do wyrobu opłatków, rodzaj szczypiec żelaznych, składających się z dwóch ramion, kształtu prostokątnego, na które leje się przaśne ciasto pszeniczne. Jedno ramię było artystycznie wycyzelowane i odbijało na opłatku wyryty na szczypcach wzór. Wzory te, przeważnie przez domorosłych artystów wymyślane, miały za temat sceny z Ewangelji, z Bożem Narodzeniem związane, krzyże, serca gorejące, lub monogramy Pana Jezusa i Matki Boskiej. Najoryginalniejsze i najstaranniej wykonane szczypce dał wiek szesnasty, również siedemnasty wiek, osiemnasty, dziewiętnasty i dwudziesty nie wydał nic w tej dziedzinie. Już w wieku osiemnastym sprowadzono do kościoła Marjackiego w Krakowie szczypce od wiedeńskiego bronzownika, widocznie w Polsce przemysł ten zaczął upadać. Tak więc największy rozkwit zainteresowania opłatkiem przypada na wiek szesnasty, kiedy to posiadanie jak najbardziej ozdobnych szczypiec było ambicją kościołów, a zwłaszcza klasztorów w Polsce.

Wigilijna Strucla warszawska

Dawnemi czasy piekarze i cukiernicy warszawscy z zapałem i kunsztem, godnym może nieraz lepszej sprawy, szli z sobą w zawody w dziedzinie wypiekania wspaniałych i nader okazałych strucli wigilijnych. — Wiemy, że strucla jest główną ozdobą stołu wigilijnego w Polsce. — Nie może się bez niej obejść najbiedniejsze domostwo. Nic zarazem dziwnego, iż wybitni majstrowie sztuki piekarskiej starali się z okazji świąt Bożego Narodzenia okazać swą najwyższą umiejętność i talent na tem polu, podziwiany nieraz przez dygnitarzy, a nawet przez samego króla, o czem mówią dawne pamiętniki miasta Warszawy.

Jedną z najokazalszych strucli, która przeszła do dziejów miasta, była strucla jaką upiekł pewien piekarz z ulicy Zakroczymskiej w podarku dla burmistrza Warszawy. Gotowe już dzieło niosło przez ulicę miasta aż do ratusza czterech biało ubranych piekarczyków, otoczonych tłumem „gapiów" staromiejskich. A było na co patrzeć! Imponujący był ogrom strucli z rodzajem wysokiego wieka. Gdy wniesiono ten ciężar na pokoje burmistrzowskie i ustawiono go wygodnie i bezpiecznie na ogromnym stole, wygłosił twórca tego dzieła sztuki piekarskiej uroczyste przemówienie w imieniu cechu piekarzy warszawskich. Po chwili prosił mistrz panią burmistrzową, aby zechciała łaskawie zdjąć wierzch strucli. I o dziwo! Ku ogromnemu zdumieniu zebranych, wyskoczył ze strucli pięcioletni synek piekarza i zaczął śpiewać kolendy. Przez okres świąt strucla zdobiła stół burmistrza, potem posłano ją do szpitala do podziału między chorych.

W innym znów rodzaju była pomyślana wspaniała strucla, jaką znany piekarz królewski, Józef Smoliński, upiekł na święta Bożego Narodzenia, dla króla Jana Sobieskiego w r. 1681. I tu zbiegały się tłumy ludności, by podziwiać dzieło sztuki piekarskiej, która zajaśniała całym blaskiem i dowcipem. Na strucli ułożył bowiem Smoliński wizerunek królowej Marysieńki z migdałów, rodzynków i przeróżnych bakalij, w sposób tak artystyczny i piękny, iż zdawał się być malowidłem lub mozaiką wytworną.

BIAŁY MAZUR



OPERETKA LEHARA W RADJO
CZWARTEK 26. XII. O GODZ. 21.00

Boże Narodzenie

Gwiazdami błękit wysrebrzony...
Jedna z nich dziwnie jasno wschodzi,
Promienne zdobią ją korony,
A chór aniołów rozmodlony
Brzmi: „Bóg się rodzi!..."

W otwartą czarę ludzkiej duszy,
Dzieciątko małe słodycz leje...
Nieziemskie światło w błędów głuszy
Najtrwalsze serce łamie, kruszy,
Bo — „Moc truchleje..."

„Wśród nocnej ciszy" nam zesłany,
Nieba anielkie rzucił strony —
Dzieciną drobną w życiu łany
„Sohodzi — ze świata grzech oddany
„Pan nieskończony!..."

Boże Narodzenie w obcych krajach

GWIAZDKA W BELGJI.

Co kraj, to obyczaj. Wieczór wigilijny w Belgji różni się w wielu szczegółach od naszego. Pierwsze co rzuca się w oczy przybyszowi z Polski, gdy znalazł się w Brukseli, to fakt, że w Wigilję otwarte są tutaj wszystkie restauracje, kawiarnie, winiarnie do późnej godziny nocnej, że teatry, kina czynne są jak w dzień powszedni. Nie wynika z tego, by Wigilja tu nie była obchodzona, owszem, ale Belgijczycy obchodzą ją jakoś inaczej, mniej uroczyście, bez nastroju, jaki u nas panuje w ten wieczór. W wielu restauracjach i kawiarniach ustawiają duże choinki, oświetlone rzęsiście i ozdobione różnemi świecidełkami; menu kolacyjne zapowiada rozmaite „extras" w niczem jednak niepodobne do naszych; w niektórych zakładach wywieszone są w oknach zawiadomienia: „Gwiazdka dla samotnych". Wszędzie jest też muzyka. Prezenty, podarki świąteczne rozdawane są przeważnie na św. Mikołaja. Bardzo też rozpowszechniona jest tu t. zw. buche de Noel (polano wigilijne); jest to polano z masy cukrowej lub marcepanu puste wewnątrz; zależnie od grubości i długości polana wkłada się do środka prezenty w postaci drobnych przedmiotów. Ta forma upominku dotyczy przeważnie dorosłych, dzieciom zaś daje się podarunki ukryte w sabotach, chodakach, które rodzice stawiają wieczorem przed kominkiem lub obok łóżka. Zasadniczą ozdobą stołu świątecznego jest indyk nadziewany kasztanami; w przeddzień świąt cała Bruksela jest „zaindyczona", wystawy wszystkich magazynów kolonjalnych i sklepów z mięsem są zawalone niezliczoną ilością indyków. Summa summarum święta Bożego Narodzenia nie mają w Belgji ani tak uroczystego, ani tak intymnego charakteru i nastroju jak u nas.

GWIAZDKA W NIEMCZECH.

Wzmożona ilość przesyłek pocztowych w okresie przedświątecznym jest normalnem zjawiskiem we wszystkich krajach, ale w Niemczech poważną pozycję zajmują wśród tych przesyłek małe kartonowe pudełka. Na pierwszy rzut oka możnaby sądzić, że z okazji Bożego Narodzenia Niemcy przesyłają sobie wzajemnie po jednym tuzinie sztywnych kołnierzyków męskich, gdyż fason i rozmiar tych pudełek żywcem przypomina kartony, w których fabryki bielizny dostarczają do sklepów kołnierzyki frakowe. Adresatami są najrozmaitsi ludzie bez różnicy wieku, płci i zawodu. Tak jak u nas, istnieje zwyczaj przesyłania przyjaciołom i znajomym kartek świątecznych, w Niemczech uchodzi za „Aufmerksamkeit" czyli za dowód pamięci i uprzejmości przesyłanie takich pudeleczek. Zawierają one oprócz warstwy wiór drzewnych bilet wizytowy przesyłającego wraz z pozdrowieniem dla adresata i maleńką, 15 cm. wysoką sztuczną choinkę. Drzewko zaopatrzone jest w podstawkę z dykty, gałązki zdobią misternie zrobione świeczki i świecidełka, a całość wykonana jest z drzewa i politury różnokolorowej.

Dzięki temu zwyczajowi nie ma w Niemczech dosłownie domostw, w którychby na Boże Narodzenie nie było choinki.

Ten rodzaj upominków gwiazdkowych wszedł w użycie w tymsamym czasie, gdy święta Bożego Narodzenia stały się dla ludzi, zaaobsorbowanych pracą całoroczną w mieście, sposobnością do wycieczek w okolice górskie. Sporty zimowe, zwłaszcza sport narciarski, w Niemczech nadzwyczaj rozpowszechniony, odciąga mieszkańców miast od ich stałych siedzib. Zamykają więc mieszkania, ostentacyjnie zapuszczając rolety u okien i wyjeżdżają. Na trzy dni, albo na trzy tygodnie — zależnie od posiadanych środków pieniężnych. Po powrocie, dzięki uprzejmości przyjaciół lub przyjaciółek, znajdują choinkę. Prawdziwą choinkę, taką, jaką u nas spotykamy wszędzie, montują w Niemczech jedynie rodziny, mające malutkie dzieci.



W niektórych okolicach Niemiec, zwłaszcza w prowincjach północnych, choinka posiada specjalny urok dla mieszkańców, jest bowiem jedynem drzewem, na którem „leży śnieg". Tradycja śniegu z waty na choinkach, pochodząca z południowej Francji, mogłaby się równie dobrze wywodzić z Hamburga lub Berlina, gdzie umiarkowany klimat wyklucza opady śnieżne. Watą „ośnieżona" choinka jest przypomnieniem bardzo odległych krajobrazów zimowych pięknych, a nieznanych mieszkańcom okolic, gdzie różnica między porami roku zaznacza się jedynie częstszymi deszczami w zimie aniżeli w lecie.

Choinka jest jednakże przeznaczona nietylko dla członków rodziny — wszyscy domownicy, także służące w domu, oczekują Bożego Narodzenia z nadzieją ujrzenia choinki, a pod nią tradycyjnego podarku gwiazdkowego. Ale systematyczni i praktyczni we wszystkiem Niemcy i pod tym względem wprowadzili już dawno normy. Kłopoty naszych pań domu „Co kupić na gwiazdkę Kasi czy Marysi" współczesnym Niemkom są nieznane. Służąca, która w Niemczech ma oficjalną nazwę „pomocnicy domowej", uważałaby z pewnością za krzywdę, albo za osobistą obrazę, gdyby jej pracodawczyni chciała ją obdarować z okazji Bożego Narodzenia według własnych pomysłów. Każda „Luise" lub „Lotte" zgóry wie, co się jej od państwa należy. Sklepy spożywcze również wiedzą o tem, jakie tradycyjne podarki przeznaczone są dla służącej, a subjekt odrazu zapakuje tekturową tackę pełną rozmaitych orzechów i drugą tackę z suchemi drobnemi ciastkami, z obowiązkowem dużem kolorowem sercem z piernika na wierzchu. Ten komplet słodyczy jest podstawowym składnikiem podarunku gwiazdkowego dla pomocnicy domowej. Towarzyszy mu zazwyczaj fartuch gotowy, jako symbol zniszczonej odzieży w ciągu całorocznej pracy w gospodarstwie domowem oraz materjał na suknię. Za nic jednak a przynajmniej za wielkie lekceważenie poczytywałaby sobie niemiecka służąca, gdyby całość jej „gwiazdki" nie zawierała również owej maleńkiej choinki, jaką opisaliśmy na wstępie.

GWIAZDKA W ARGENTYNIE.

Ludność katolicka Południowej Ameryki obchodzi święta Bożego Narodzenia bardzo uroczyście. W Wilję, już od południa mieszkańcy każdej wioski i każdego miasteczka porzucają swoje codzienne zajęcia, by przebrać się odświętnie, poczem udają się do kościoła, skąd przed zachodem słońca wyrusza uroczysta procesja. Miejscowi dygnitarze, a więc zwierzchnicy gminy, względnie ojcowie miasta, pełnią w tej procesji specjalnie dla nich zarezerwowane funkcje, idą w pochodzie przebrani za trzech królów, którzy przybyli do Betleem. Czoło tworzy obszerna platforma, pokryta kobiercami, zaofiarowanemi na ten cel przez zamożniejszych mieszkańców miejscowości. Na platformie zainstalowana jest mała stajenka ze żłóbkiem, a w niej Święta Rodzina. Platforma spoczywa na ramionach młodych chłopców, ukrytych całkowicie pod zwisającemi z platformy kobiercami, tak, że odnosi się wrażenie, jakdyby posuwała się sama. Za nią kryczy tłum wiernych niosąc figury świętych i śpiewając kolendy. Procesja krąży po ulicach tak długo, dopóki nie minie wszystkich bez wyjątku zakątków miejscowości i powraca do kościoła dopiero późno w nocy. Zwłaszcza o zmroku procesja wygląda bardzo uroczyście, ponieważ tłum wiernych niesie żarzące się pochodnie, rozwidniając niemi najciemniejsze nawet ulice. Procesja robi częste postoje, zwłaszcza na obszerniejszych placach rzęsiście oświetlonych dzięki iluminacji w oknach domów. Istnieje również zwyczaj, że zamożniejsi mieszkańcy w tym dniu stawiają na tych placach kadzie z winem, i raczą niem uczestników procesji. Młodzi chłopcy i dziewczęta, a także dzieci, puszczają się podczas postojów w tany, i procesja zawraca do kościoła nieraz dopiero o białym świcie.

ZWYCZAJE ŚWIĄTECZNE NA WĘGRZECH.

Lud węgierski zachował do dziś dnia szereg zwyczajów związanych ze świętami Bożego Narodzenia, pociągających badacza folkloru swym odwiecznym kolorytem. Niektóre z tych zwyczajów przyniesione zostały z Azji i z biegiem wieków pogański ich charakter dostosowany został do świąt katolickich.

W komitetach Vas, Weszprem, Zala, Somogy i Baranya chłopcy wiejscy t. zw. „opowiadacze" przebrani za byka, kota i prosię, złączeni łańcuchem obchodzą z sakwą żebracką domy, w których znajdują się młode dziewczęta, rycząc, miaucząc i chrząkając proszą o otwarcie drzwi i po opowiedzeniu zabawnych historyjek, tematem związanych z świętem Bożego Narodzenia, żądają okupu. W podziękowaniu za otrzymane podarunki śpiewają dowcipne piosenki, łącząc w nich imiona par, któreby pragnęli skojarzyć.

W niektórych okolicach Węgier recytacjom „opowiadaczy" towarzyszą dźwięki nieskomplikowanego instrumentu, zwanego „szötyck" złożonego z drewnianej oprawki i bardzo silnie napiętego pęcherza. Instrument ten za każdem uderzeniem wydaje różnorodne odgłosy. Za pieniądze zebrane w czasie tej „kolendy" chłopcy przeważnie w wieku 17 do 18 lat urządzają ucztę, zwaną „chrztem młodzieńców". W uczcie tej biorą również udział starsi. Chłopcy częstują szklanką wina mężczyznę, którego wybierają na swego ojca chrzestnego, ten położywszy rękę na ramieniu chrześniaka mówi: „A teraz mój chłopcze już jesteś młodzieńcem. — Po ceremonji tej młodzieńcy mają prawo odwiedzania domów, w których znajdują się panny na wydaniu i brania udziału w zabawach dorosłych.

W drugi dzień Świąt młodzi chłopcy pod przewodnictwem „wodza młodzieńców" obchodzą znów domy panien na wydaniu. „Wódz" uderza panny lekko bacikiem uplecionym z wikliny. Dziewczęta wyróżnione w ten sposób dekorują mu rózgę rożnobarwnemi wstążeczkami.

Po odwiedzeniu wszystkich rodzin we wsi chłopcy zbierają się na szklankę wina w oberży. U pułapu wieszają koronę z żelaza ozdobioną ornamentami pługa, kosy lub sierpu o ile dana okolica trudni się rolnictwem, wśród rybaków ornament zmienia się odpowiednio. Koronę przybiera się wiklinowemi rózgami i kolorowemi wstęgami. Ma to być symbolem młodości. Uderzanie panien rózgą odpędzić ma od nich złe uroki. Tak samo w niektórych okolicach w dniu 31 grudnia małe dzieci uderzają rózgą przechodniów symbolicznie odpędzając od nich chorobę.

Młodzież szkolna przebiera się, poczynając od drugiego dnia świąt aż do Trzech Króli za aniołów, djabła, Heroda i t. d. i chodząc po chatach odtwarza sceny z Betleem.

W okresie świątecznym żadna dobra gospodyni węgierska z Szarcas nie wyjdzie z domu nie ugotowawszy uprzednio dobrej potrawy gdyż inaczej, — jak mówi zdawna w tej okolicy zakorzeniony zabobon, kury w zbliżającym się roku nie będą znosiły jaj. Podobnie w Göesej gospodyni nie wstanie od stołu podczas wigilji w obawie, żeby kura nie opuściła gniazda.

Nad Wąbrzeźnem wisi zagłada

NASZ ALARM NIE BYŁ FAŁSZYWY. — NIE BĘDZIEMY OWIJAĆ W WATĘ. — SPOJRZEĆ PRAWDZIE W OCZY. — POWIAT WĄBRZESKI IDZIE POD MŁOTEK. — DELEGACJA U P. WOJEWODY POMORSKIEGO. — Z JAKIM REZULTATEM. — SPRAWA WĄBRZESKA NIE JEST SPRAWĄ JEDNEGO POWIATU. — AKTUALNA CZY NIEAKTUALNA? — A JEDNAK AKTULNA. — ŻYCZLIWY P. WOJEWODY STOSUNEK DO ZAGADNIENIA. — CO MÓWIĄ PRZEDSTAWICIELE LUDNOŚCI POWIATU I MIASTA. — PRZYDAŁOBY SIĘ NIECO WIĘCEJ OPIEKI NAD MACHABEUSZAMI Z DOBRZYNIA. — CZEGO ŻYCZĘ WĄBRZEŹNIANOM NA GWIAZDKĘ.

Zamierzona likwidacja powiatu wąbrzeskiego poruszyła tak dalece, że nie zchodzi ona ze szpalt pism nietylko pomorskich ale innych dzielnic.

Poniżej podajemy reportaż z Wąbrzeźna napisany przez znanego dziennikarza p. LEONA SOBOCIŃSKIEGO.

Reportaż ten umieszczony był w otatnim „Dzienniku Bydgoskim".

Red. „Głosu Wąbrzeskiego".

Wąbrzeźno, w grudniu.

Gwiazdka pomyślności nie świeci nad Wąbrzeźnem. **Tegoroczne święta pod złemi wchodzą auspicjami dla tego wiekowego grodu.**

Alarmowaliśmy niedawno opinję pomorską głuchą narazie wieścią, która się przedostała drogą nieoficjalną, że powiat wąbrzeski ma być parcelowany. Alarm nasz nie był fałszywy. Wprost przeciwnie, nie chcieliśmy przesadzać, ażeby niepotrzebnie nie denerwować opinji publicznej. Pisaliśmy ostrzegawczo, zaopatrując nasz reportaż tytułem: „Chmury nad Wąbrzeźnem". **Dziś nad Wąbrzeźnem już „nie chmury" lecz wisi zagłada.** Tak jest, gospodarcza zagłada. Bo co tu owijać w watę. Powiat będzie rozparcelowany. Przynajmniej tak sprawy stoją, że Wąbrzeźno będzie pewnego ponurego poranka rozłożone na obie łopatki. Bo i Łopatki wieś, jako przynależne do powiatu wąbrzeskiego, na tej parcelacji straci. Dziwny i złowróżebny kolambur. Sądzimy wszakże, że stokroć lepiej odrazu spojrzeć prawdzie w źrenice.

Los, jaki gotują władze powiatowi wąbrzeskiemu ma również spotkać kilka innych powiatów pomorskich, które się administracyjnie nie rentują.

Zajmijmy się jednak **losem miasta, które pierwsze z brzega idzie pod młotek.**

W ubiegłym tygodniu delegacja patrycjuszow miejskich z p. burmistrzem Schwarzem na czele, była przyjęta na audjencji przez władykę ziemi pomorskiej **wojewodę Kirtiklisa.** Delegacja przybyła po słowa otuchy. Czy ze skutkiem dodatnim? Czy z wyleczoną raną? Nie, z plasterkiem pociechy, **że sprawa narazie nie jest aktualną.** To jedno słowo „narazie" ma dla Wąbrzeźnian dramatyczną wymowę.

Sprawa wąbrzeska przestała być problemem jednego powiatu. To problem dziś regjonalny, ba — zaczepia się o skomplikowany węzeł zagadnień ogólno - polskich, o czem już pisaliśmy poprzednio, uderzając w dzwon na trwogę, że **likwidacja poniemczonego mocno powiatu wąbrzeskiego w pewnych momentach staje się parcelacją naszych narodowych i państwowych zdobyczy.**

P. wojewoda pomorski, jak tylko on to potrafi, niezmiernie życzliwie przyjął delegację wąbrzeską. Z przemówienia dostojnika państwowego wynikało, że jednak są pewne trudności w problemie wąbrzeskim a z istoty swej gospodarczo - finansowej tak trudne i wielkie, że przechodzą zakres kompetensyjnych możliwości województwa.

P. wojewoda powiedział: „Sprawa likwidacji powiatu wąbrzeskiego obecnie nie jest aktualną. Może być jednak aktualną wtedy, skoro rozpoczęta zostanie akcja reorganizacji administracji państwowej w całem Państwie. Ponieważ przeprowadzenie tej reorganizacji przewidziane już jest w niedalekiej przyszłości, **można uważać sprawę wytoczoną dziś przez delegację — nawet jako pilną".**

Osobiście p. wojewoda jest bezwzględnie za nienaruszeniem powiatu wąbrzeskiego, a nawet za jego rozszerzeniem tem więcej, że jeżeli się rozchodzi o podstawy gospodarcze, to tenże powiat jest odpowiedni, poważną i silną jednostką administracyjną.

Jak dotąd wszystko w porządku. Delegacja może wrócić do domowych pieleszy i zły sen nie będzie dusił poszczególnego wąbrzeźnianina. Ale p. wojewoda przez tyle lat służby państwowej przyswoił sobie w wysokim stopniu dyplomatyczny język męża stanu, bowiem pierwsza część oświadczenia przechodzi z tonacji kojącej na pewien zgrzytliwy ton, w którym wybija się ostrożna przestroga i zapowiedź o zawodności wszelkich złudzeń. Delegacja usłyszała:

„Najdonioślejszym momentem tego całego zagadnienia jest jednak fakt, że powiat wąbrzeski wykazuje obecnie niestety pod względem finansowym niezmiernie wysokie zadłużenie, spowodowane zwłaszcza przez Komunalną Kasę Oszczędności powiatu wąbrzeskiego. Ponieważ przewidziana w przyszłości reorganizacja administracji państwowej dążyć będzie do tego, ażeby przyszłe jednostki administracyjne postawione zostały i pod względem finansowym na zdrowych i uregulowanych podstawach, dlatego trudno będzie zachodzić sytuacja dla tych jednostek administracyjnych, które wykazują ciężkie położenie finansowe. **Wtedy może zajść taka okoliczność, że trudno będzie nawet i wojewodzie przy najlepszej życzliwości oprzeć się tendencji zlikwidowania ciężko zadłużonych, a przez to finansowo zbyt słabych powiatów.** — Wtedy nawet straty i szkody poszczególnych warstw ludności trudno będzie przeciwstawiać linji wytycznej, obowiązującej ogólne zasady przy przeprowadzeniu wspomnianej reorganizacji administracynej".

Wysokie to oświadczenie, nawet tak dyplomatycznie ucukrowane, jak to po mistrzowsku uczynił p. wojewoda pomorski, nie osłodzi gorzkiej doli Wąbrzeźna. — Chyba, że obywatele wezmą się do pospołu i nie dopuszczą do likwidacji powiatu przez zlikwidowanie zobowiązań Powaitowej K.K.O. Ale powiat jest ubogi ,a biednemu zawsze waitr wieje ztyłu i zprzodu. Zatem kwestja zostaje otwarta.

Powiat wąbrzeski będzie rozparcelowany, a Wąbrzeźno pójdzie na dziady. —

Pisząc ten reportaż, nie ośmielamy się nawet na najlżejszą ktytykę postanowień władz. One mają swoją rację, mieszkańcy mają swoje. A rzeczywiście ta najrzeczywistsza jest okrutna tak dla jednej, jak i dla drugiej strony. Zlikwidować powiat źle, pozostawić nie dobrze. Więc może jest inne jakie wyjście?

Spotykam się z p. burmistrzem Reiske z Golubia, z powiatu wąbrzeskiego.

— Co pan burmistrz na to wszystko?

— Jestem zdania, że jednak można wyjść obronną ręką z sytuacji.

— Cóż to za cudowny środek?

— Wcale nie cudowny — **przyłączyć Dobrzy do Golubia.**

— Niezła myśl.

— Co pan na to, pytam pewnego obywatela z pod Golubia, gdyby tak ten sąsiadujący z Wami Dobrzyń przyłączyć do Was?

— Proszę pana, to już powinni było się dawno zrobić, nie ma pan pojęcia ile skarb Państwa na tem traci.

— Nie rozumiem w jaki sposób?

— Bardzo prosty, żydzi, którzy stanowią większość mieszkańców tego miasta, należąc do innego powiatu, są zbyt daleko od czujnego oka władz skarbowych. Przydałaby się taka troskliwa opieka nad dochodami i książkowością tutejszych bogaczy. **Żydzi tego połączenia nie pragną, im jest z tem wygodniej.**

Pan wiceburmistrz m. Wąbrzeźna B. Szczuka powiada mi:

— Z chwilą likwidacji powiatu miasto nasze znalazłoby si ęw ruinie, **ucierpiałby na tem przedewszystkiem nasz przemysł, który swój rozwój zawdzięcza w dużej mierze momentowi, że siedziba powiatu znajduje się w Wąbrzeźnie.** Wielu bowiem klientów omijałoby Wąbrzeźno, albowiem zaspokajanie potrzeb gospodarczych skierowałoby się do tego miasta, do którego musianoby przyjeżdżać ze względu na siedzibę władzy powiatowej. Nasze miasto zostałoby bardzo poważnie dotknięte, a przecież wiadomo, że pod względem bezrobocia dorównujemy większym znacznie od nas miastom przemysłowym.

Prezes Restauratorów na powiat wąbrzeski p. radca eLwandowski snuje niewesołe horoskopy dla swej branży. —

— **Targi nasze zmalałaby znacznie. Wąbrzeźno zeszłoby do roli Golubia, czy Kowalewa.** Kteo z rolników chciałby przyjechać do miasta, w którem nie może po targu, czy jarmarku załatwić swych spraw w starostwie, w urzędzie skarbowym. Restauratorzy ponieśliby znaczne straty, ale nietylko my, bo cały handel popadłby w ruinę, coby się odbiło znacznie na jego sile podatkowej. I Państwo poniosłoby szkodę.

*

Nie wesołe wieści przynoszę z Wąbrzeźna.

Aż przykro słuchać i patrzeć na teo wszystko, co się tu dzieje. — Wąbrzeźnu grozi zagłada. Kiedy nadejdzie nikt nie wie, ale każdy czuje, że się to stanie, jeśli nie przyjdzie skąd odsiecz finansowa.

Zdrowe, bujne, kwitnące miasto Wąbrzeźno, w którem żył dosttanio patrycjat kupiecki, w którem niejeden Wierzynek wąbrzeski miał waluty jak lodu, a posażne córki na wydaniu, dziś to miasto chyli się ku upadkowi, czekając zmiłowania Bożego, ażeby odwrócił sądny dzień parcelacji powiatu.

A tego na Gwiazdkę wszystkim wąbrzeźnianom z duszy i serca życzy

Leon Sobociński.

W rocznicę koronacji Bolesława Chrobrego

W tysiącletniej historji Ojczyzny naszej niezapomniany król Bolesław Chrobry zajmuje szczególniejsze stanowisko. Nietylko bowiem jego myśl i czyny pozostały przez cały ciąg dziejów naszych testamentem, który był wskazówką dla następujących po nim wodzów narodu i który obecnie jeszcze dla Polski współczesnej nic nie stracił ze swej aktualności — ale jest jednocześnie Chrobry właściwym założycielem państwa polskiego.

Otrzymał on bowiem w spadku po Mieczysławie I kilka luźno z sobą związanych plemion słowiańskich, do których nadto rościli sobie pretensje inni synowie poprzedniego króla. Państewko to o słabo rozwiniętym ustroju wewnętrznym, było otoczone zewsząd przez potężnych wrogów, a przedewszystkiem zagrażało mu na zachodzie groźne cesarstwo niemieckie, dążące wytrwale do ujarzmienia całej Słowiańszczyzny.

Bolesław Chrobry objąwszy rządy, zrozumiał, skąd płynie największe niebezpieczeństwo, skędgrozi nam ustawiczna zagłada. Umysłem bystrego polityka odgadł, że jeżeli Polska nie wyrwie się z pod politycznej i kościelnej zależności od Niemiec, jeżeli nie obroni swych siedzib przed zachodnim najeźdźcą, jeżeli wreszcie sama nie uderzy na Niemcy i nie wyswobodzi z pod ucisku już podbitych Słowian zachodnich — to sama wreszcie będzie musiała ulec w walce.

I wszystko, co król Bolesław w czasie swego owocnego panowania dokonał, czyny wojenne, które szeroko rozsławiły jego imię i mądre posunięcie dyplomatyczne, wszystko było robione z myślą o takiem ono mogło stawić skuteczny opór w stal zakutym wojownikom z zachodu.

Bolesław Chrobry na początku swego panowania widział, że Polska jest jeszcze zbyt słaba do otwartej wojny z Niemcami, posługiwał się więc w stosunkach z nimi niezwykle zręczną dyplomacją i podstępem, tak jak później, nie gardząc zresztą temi środkami, wolał walczyć bohaterskiemi wyprawami wojennemi.

Bolesław Chrobry urzeczywistnił więc niemal w całości swoje rozległe projekty, uwolnił Polskę z pod wpływu niemieckiego i zjednoczył pod swojem panowaniem część Słowiańszczyzny. Pozatem zdobył nasz król dostęp do morza, zapewnił państwu granice naturalne, skonsolidował je wewnątrz i postawił Polskę w rzędzie pierwszych mocarstw Europy. Po wielu trudnościach dopiął król Chrobry do tego, że został pierwszym koronowanym królem Polski. Koronacja odbyła się w katedrze gnieźnieńskiej dnia 25 grudnia 1024 r., w samo święto Bożego Narodzenia, aktu tego zaś dokonał arcybiskup gnieźnieński w obecności dygnitarzy kościelnych i świeckich.

Dziś, gdy święcimy już 911-tą rocznicę tego zdarzenia, nietrudno zauważyć, że choć wiele zmieniło się na świecie, choć upadło mnóstwo państw a wiele powstało nowych, choć zmieniły się obyczaje, nawet mowa narodów, to jednak testament polityczny, zawarty w czynach Bolesława Chrobrego, jest do dziś dnia żywą, pełną prawdy wskazówką dróg politycznych Polski współczesnej.

Program, polegający na bacznem zwracaniu uwagi na Niemcy, które nie wyzbędą się nigdy skłonności zaborczych, na usiłowaniach w kierunku jak największego uniezależnienia się od nich, na trzymaniu mocną dłonią dostępu do morza — jest dalszym ciągiem polityki, zapoczątkowanej przez Bolesława Chrobrego.

W programie Wielkiego Króla było również dążenie do silnej władzy w Polsce. Problem ten okazał się aktualny i w wyzwolonej Ojczyźnie, kiedy to zrozumieliśmy parlamenty i rządy słabe, niezdolne do wypełnienia wielkich zadań, jakie przed Polską odrodzoną stanęły. I wtedy to drugi Wielki Budowniczy Polski, nieżyjący już dziś Marszałek Piłsudski poszedł śladami Chrobrego, dając Polsce wzmocnienie władzy i ustrój który zapewni rozwój i siłę naszemu państwu.

478.000 górników angielskich rozpocznie 21 stycznia strajk

Londyn. Wobec niedojścia do porozumienia między górnikami a właścicielami kopalń i wobec niepowodzenia akcji porozumiewawczej ministra górnictwa, konferencja delegatów federacji górników W. Brytanji uchwaliła olbrzymią większością rozpoczęcie w dniu 29 stycznia r. p. strajku węglowego. Delegaci, którzy wypowiedzieli się za akcją strajkową reprezentowali 478.000 zorganizowanych górników, przeciwnicy strajku reprezentowali zaledwie 20.000 górników. Rzecz oczywista, iż nie jest wykluczonem, że do tego czasu dojdzie między zainteresowanemi stronami do porozumienia i strajku uda się jeszcze uniknąć.

Pomoc doraźna dla bezrobotnych będzie „odpracowana"

W związku z prowadzoną obecnie na terenie całego Państwa akcją pomocy doraźnej dla bezrobotnych — Fundusz Pracy ustalił zasady, na jakich pomoc ta będzie udzielana. Pomoc doraźna, udzielana w formie zasiłków pieniężnych i środków żywnościowych podlega zasadzie odpracowania.

Praca za pomoc doraźną może być stosowana jedynie na robotach państwowych samorządowych, fundacyj i instytucyj społecznych. — Plan całej akcji nie może obejmować robót, wchodzących w skład normalnego programu inwestycyjnego. Obowiązek odpracowania obciąża wszystkich, którzy korzystali z pomocy doraźnej Funduszu Pracy po 1-ym kwietnia 1935 r. i posiadają odnośne adnotacje w karcie zawodowej oraz w dowodach zarejestrowania. Obowiązek ten może być wypełniony zastępczo przez zdolnego do pracy członka rodziny w wieku powyżej 18 lat. Obowiązkowi odpracowania nie podlegają matki, utrzymujące dzieci w wieku poniżej 15 lat, osoby, które otrzymały stałą pracę, oraz ci bezrobotni, którzy otrzymali i otrzymują pomoc, niestanowiącą w wymiarze miesięcznym równowartości pełnego dnia pracy.

Otrzymujący pomoc doraźną podpisują deklarację, że zobowiązują się zwrócić równowartość otrzymanej pomocy w formie pracy na wyznaczonych robotach.

Przy obliczaniu wartości pomocy, która ma być odpracowana, produkty i materjały będą liczone po cenach niższych od rynkowych w detalicznej sprzedaży o 10 proc. nawet w wypadku, gdy koszt własny będzie wyższy od tej normy. Stawki, które będą brane pod uwagę przy obliczaniu wartości udzielonej pomocy, nie mogą być niższe od płaconych na robotach publicznych za 8-mio godzinny dzień pracy.

Na tych zasadach zorganizowana akcja odpracowania posiadać będzie w stosunku do osób, korzystających ze świadczeń Funduszu Pracy, duże znaczenie moralne oraz możność ciągnięcia poważnych korzyści gospodarczych.

OGRANICZENIE WYSOKOŚCI WYNAGRODZEŃ DODATKOWYCH DLA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Jak się dowiadujemy, opracowywany jest w łonie rządu projekt przepisów, dotyczących wynagrodzeń dodatkowych, pobieranych przez urzędników państwowych. — Według projektu, łączna wysokość dodatkowych wynagrodzeń nie będzie mogła wynosić w stosunku rocznym więcej, aniżeli uposażenie brutto, przysługujące danemu urzędnikowi na mocy obowiązujących przepisów.

UKOŃCZONO STUDJA NAD OSUSZENIEM POLESIA.

Mieszczące się dotychczas w Brześciu nad Bugiem biuro meljoracji Polesia przeniesione będzie w najbliższym czasie do Warszawy. Biuro to prowadziło wszechstronne badania i studja dotyczące kwestji osuszenia terenów poleskich.

Na podstawie zebranych materjałów biuro przystąpi do opracowania projektu osuszenia Polesia z uwzględnieniem wyników badań technicznych i geologicznych. Projekt opracowany będzie w Warszawie.

AKCJA ODDŁUŻENIOWA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Dowiadujemy się, że projekt ustawy o oddłużeniu urzędników państwowych, rozpatrzony przez Komitet Ekonomiczny na posiedzeniu w dniu 16-ym bm. przewiduje, że akcją oddłużeniową objęci mają zostać urzędnicy do 400 zł. miesięcznie. Urzędnicy ci będą mogli otrzymać na oddłużenie bezprocentowe pożyczki, przypuszczalnie do wysokości 1.000 zł. ze specjalnie w tym celu utworzonego przy ministerstwie skarbu funduszu oddłużeniowego. Fundusz ten utworzony zostanie z zasobów skarbowych. Ponadto przeznaczone będą na ten cel spłaty zaliczek na uposażenie, pobranych przez urzędników. Ponieważ wznowienie ściągania zaliczek na uposażenie, pobrane w ciągu najbliższych paru miesięcy, do tego czasu fundusz oddłużeniowy utworzony zostanie wyłącznie z dotacji skarbowej.

WYJAŚNIENIE MINISTERSTWA SKARBU W SPRAWIE WSTRZYMANIA POTRĄCEŃ ZALICZEK.

Jednocześnie z wprowadzeniem specjalnego podatku od uposażeń, wypłacanych z funduszów publicznych Ministerstwo Skarbu wstrzymało — jak wiadomo — spłatę zaliczek na uposażenia, udzelonych funkcjonarjuszom państwowym, a to w celu złagodzenia nowego obciążenia podatkowego. Ponieważ zarządzenie o wstrzymaniu potrąceń z tytułu tych zaliczek wywołało w praktyce pewne niejasności ze względu na to, że raty zaliczek były niejednokrotnie wyższe, aniżeli potrącenia z tytułu specjalnego podatku, — Ministerstwo Skarbu wyjaśniło w ostatnich dniach, że wstrzymaniu podlega nie całkowita rata zaliczki na uposażenie, lecz tylko jej część w wysokości, odpowiadającej kwocie potrącanego specjalnie podatku.

Zaznaczyć należy, że w myśl postanowień Komitetu Ekonomicznego Ministrów spłata rat zaliczek zostanie z dniem 1-ym marca 1936 r. częściowo przywrócona. Z tym dniem potrącane będą fupnkcjonarjuszom państwowym kwoty, odpowiadające 20 proc. dotychczas płaconych rat. Połowa uzyskanych w tej drodze sum przeznaczona będzie na rzecz akcji oddłużeniowej pracowników państwowych.

POLSKI KUPIEC I RZEMIEŚLNIK NIE BĘDZIE MÓGŁ CI DAĆ PRACY I ZAROBKU, SKORO ZAROBIONY PIENIĄDZ WYDAJESZ NA ZAKUPY U ŻYDÓW.

Zaległości wobec Ubezpieczalni Społecznej

POWSTAŁE PO DNIU 1-YM STYCZNIA 1934 R. NIE BĘDĄ BONIFIKOWANE.

W związku z wprowadzeniem ulg w spłacie zaległości z tytułu składek na rzecz ubezpieczeń społecznych — pojawiły się w części prasy błędne informacje o mającem jakoby nastąpić zbonifikowaniu 90 proc. ogólnej sumy zaległości. W informacjach tych podano ponadto mylne obliczenie ogólnej sumy zaległości na 82.638.028 złotych.

W związku z tem Ajencja „Iskra" dowiaduje się, że według dokonanych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych obliczeń, zaległości składek we wszystkich działach ubezpieczeń łącznie z opłatami na Fundusz Pracy za czas od dnia 1-go stycznia 1934 r., t. j. od czasu wejścia w życie ustawy scaleniowej do końca 1934 r., wynoszą 58.673.709,64 zł. W ciągu pierwszego półrocza 1935 r. zaległości te wzrosły o 17.034.741,43 zł, czyli łącznie po dzień 30-go czerwca br. suma zaległych składek i odsetek zwłoki wynosi 75.708.451,07 zł.

Obowiązujące obecnie rozporządzenie ministra opieki społecznej z dnia 12-go lipca br. o ulgach w spłacie zaległości ubezpieczeniowych prze widuje wprawdzie daleko idące ulgi, gdyż dochodzące do 80 proc. zaległej sumy składek i odsetek, jednakże dotyczy to wyłącznie składek, pochodzących z okresu przed dniem 1-ym stycznia 1934 r., a więc nie może stanowić żadnej podstawy do jakichkolwiek bonifikat z zaległości, powstałych po tej dacie.

DEZERTERZY WŁOSCY W SZWAJCARJI.

Zurych. — W Kantonie Graubuenden przebywa pewna ilość dezerterów z armji włoskiej, którzy zbiegli do Szwajcarji aby uchylić się od wysłania na front do Abisynji. Są to przeważnie tyrolczycy, dawni obywatele austrjaccy. Wielu z nich przekroczyło granicę w mundurach. Gminy, w których przebywają obecnie dezerterzy są w trudnem położeniu. Z jednej strony tradycja szwajcarska nie pozwala wydać zbiegów Włochom, z drugiej jednak brak im środków na utrzymanie tylu ludzi.

»PÓJDZMY DO BETLEEM«



AUDYCJA KOLĘDOWA
WE WTOREK 24. XII. O GODZ. 21.00

Porady praktyczne

Jak można skutecznie zwalczyć obstrukcję?

Można powiedzieć, że przynajmniej 70 proc. ludzi cierpi na różnego rodzaju zaparcia. Setki różnych środków często zawodzą. — Dolegliwości kiszkowe dają się we znaki i upośledzają sprawność całego organizmu. — Zażywane środki na przeczyszczenie czy to zioła, czy pigułki różne, czy sole — wywołują narazie efekt, ale zażywane przez dłuższy czas — nie skutkują. Organizm przyzwyczaja się nawet do tak drastycznych środków, jak olej rycynowy i różne gorzkie sole. A dzieje się to dlatego, że wszystkie te środki działają drażniąco na ścianę jelita i przez swój chemiczny wpływ powodują jakby chwilowy stan chorobowy kiszek, podobny do rozwolnień i biegunek na tle infekcyjnem.

Żeby móc skutecznie zwalczyć zaparcie — należy zrozumieć przynajmniej ogólnie jego istotę. Przeważnie spotyka się zaparcie t. zw. nawykowe, dalej idą takie, które spowodowane są niedowładem mięśni kiszkowych, następnie skurczone zaparcia. Każda z tych postaci w rezultacie jednakowo choremu dokucza i jednakowo szkodliwie działa na jego ustrój. Ujemne działanie zaparcia polega na tem, że zalegające długo w jelicie grube masy przez gnicie wytwarzają trujące związki, które są wsysane przez śluzówkę kiszek, dostają się do krwiobiegu, krążą po całem ciele i w ten sposób zatruwają organizm.

Najprostszym tego dowodem jest stały ból głowy u osobników, cierpiących na przewlekłe zaparcie. Trujące związki powstałe z gnicia w kiszkach, wsysając się w ścianę jelit — porażają ich mięśnie i wówczas kiszki przestają poruszać się, ustaje t. zw. ruch robaczkowy jelit, dzięki któremu treść jest stale przesuwana. Unieruchomione kiszki ulegają rozdęciu przez wytworzone przy gniciu pokarmów gazy, powstaje t. zw. wzdęcie — bardzo przykre i męczące dla pacjentów. Ilość gazów jest nieraz tak duża, że wywiera ujemny wpływ na czynność serca i innych narządów, odbiera apetyt, powoduje niejednokrotnie bardzo bolesną kolkę gazową, czyniąc człowieka chorym. Długotrwałe zaleganie mas kiszkowych sprawia zatem nieznośne uczucie ciężkości i pełności w jamie brzusznej.

Wszyscy ci, którzy cierpią na zaparcia, doskonale znają swoje stany nerwowe, spowodowane brakiem normalnego wypróżnienia, wytrącającego ich całkowicie z równowagi. Pozatem masa długo zalegająca zbija się w trwade bryłki, tworząc kamienie kałowe wagi czasem kilku kilogramów. To są już stany niebezpieczne nietylko dla zdrowia, ale i dla życia. W zwykłej obstrukcji masa zbija się w mniejsze grudki twarde, które z trudem przechodzą przez odbytnicę. — Jakże często te twarde masy przyczyniają się do powstania guzów krwawnicowych (hemoroidów), a gdy te już istnieją, ulegają często rozdarciu lub pęknięciu i poza silnym bólem powodują nieraz duże krwawienia. — Stała nawet niewielka utrata krwi z kiszki stolcowej staje się przyczyną nieraz niedokrwistości (anemji), którą niekiedy jest bardzo trudno zwalczyć. Jeżeli tych kilka powyższych uwag, dotyczących zaparcia, uprzytomnimy sobie jako istotne dolegliwości, grożące różnemi przykremi powikłaniami, to postaramy się je energicznie zwalczać. Tembardziej, że często zaparcia t. zw. nawykowe są tylko z naszej winy. — Pewnego rodzaju lenistwo, pośpiech, przesadna pruderja i inne momenty wstrzymują człowieka od opróżnienia kiszek w tym czasie, kiedy tego zachodzi potrzeba — następuje raz i drugi przetrzymanie — i to już wystarcza, żeby wytworzyło się nawykowe zaparcie.

Szukając sposobów przywrócenia normalnej czynności mięśni kiszek zaczynamy dziś coraz mniej stosować drastyczne środki czyszczące, działające tylko doraźnie. Zwracamy się do innych metod, które mają za zadanie naprawić zahamowane mięśnie kiszek, puścić je w ruch i spowodować regularną, sprawna i samodzielna ich czynność. Prawie u wszystkich cierpiących na zaparcie daje się to uskutecznić zapomocą głębokich płókań jelit. Do tego celu służy odpowiednio skonstruowany aparat, dzięki któremu można wykonać przepłókanie całego grubego jelita większą ilością mieszaniny wody i odpowiednio dobranych soli mineralnych. Takie płókanie jelit jest zupełnie niebolesne, raczej przyjemne, pacjent wygodnie odpoczywa podczas zabiegu wówczas, gdy przez jego grube jelito przepływa stopniowo około 15 — 20 litrów roztworu soli mineralnych o odpowiedniej ciepłocie i wypłókuje masy kałowe wraz ze śluzem i bakterjami, które powodują tam nadmierne gnicie. Płókań takich, które są przedewszystkiem gimnastyką dla mięśni kiszkowych, trzeba zrobić 6—8 do 10. Taka kuracja zazwyczaj wystarcza na to, aby najbardziej uporczywe kiszki same bez żadnych środków poruszyły się regularnie i dawały codziennie wypróżnienie.

Można więc pozbyć się przykrego zaparcia bez zażywania szkodliwych nieraz, a mało skutecznych środków przeczyszczających zapomocą głębokich płókań jelit, które poza kiszkami — działają dobroczynnie i na inne narządy, jak na wątrobę, nerki, narządy kobiece. Płókania takie, poza gimnastyką kiszek i odtruwaniem organizmu — znakomicie podnoszą sprawność ogólnej przemiany materji.

—o—

Tragiczna sytuacja poręczycieli spółdzielni rolniczo-handlowych na Pomorzu i w Wielkopolsce

250 ROLNIKÓW MA ZAPŁACIĆ 6.053.000 ZŁ.

Członkowie Rad Nadzorczych i Zarządów spółdzielni rolniczo - handlowych w Wielkopolsce i na Pomorzu, dla podtrzymania sprawności handlowej tych spółdzielni, udzielili swego czasu wobec różnych instytucyj kredytowych i centrali handlowych — samodłużnicze poręczenia, w postaci weksli kaucyjnych i grzecznościowych. Był to gest o wyraźnych cechach pewnego rodzaju szlachetności i ofiarności, a wynikający z bezinteresownej pracy społecznej, opartej na wysokiem poczuciu obywatelskiem.

Dziś, kiedy spółdzielnie rolnicze, w konsekwencji głębokiej depresji, panującej w całem rolnictwie, bądź to wogóle upadły, bądź też znalazły się w położeniu niebywale ciężkiem i nie mogą podołać swym zobowiązaniom kredytowym — bezwzględny nacisk instytucyj wierzycielskich na gwarantów staje się szczególnie tragiczny. — Zadłużenie to wynosi ogółem 6.053.000 złotych, z czego 2.182.000 zł. przypada z tytułu kredytu, udzielonego przez Państwowy Bank Rolny za pośrednictwem Banku Związku Spółek Zarobkowych, 2.870.500 zł — z tytułu kredytu, udzielonego z funduszów własnych Banku Zw. Sp. Z. i 1.000.000 zł. z tytułu kredytu, udzielonego przez inne instytucje finansowe i handlowe.

Kwota 6.053.000 zł. przypada do zapłacenia na 800 gwarantów, którzy byli lub są członkami Rad Nadzorczych względnie zarządów poznańskich i pomorskich spółdzielni rolniczo-handlowych. Ale jako majątkowo odpowiedzialnych można dzisiaj uważać w najlepszym razie tylko około 30 proc., tj. 250 osób. Z tych około 50 posiada gospodarstwa rolne ponad 20 ha, a 200 poniżej 50 ha. Przeciętnie więc przypada na jedną osobę gwarantującą, faktycznie majątkowo odpowiedzialną, przeszło 24.000 zł. do zapłacenia, podczas gdy nierzadko cały warsztat pracy gwaranta nie jest tyle wart. W związku z powyższem bawiła w Warszawie delegacja poręczycieli, złożona z pp. sen. dr Siudowskiego, sen. Łakińskiego, sen. Serożyńskiego i pos Wróblewskiego, która złożyła wizytę wiceministrowi Skarbu, p. Lechnickiemu, wręczając mu obszerny memorjał. Postulaty poręczycieli, wyrażone szczegółowo we wspomnianym memorjale, idą w tym kierunku, by zwolnienie gwarantów nastąpiło drogą przejęcia pretensyj instytucyj wierzycielskich przez Ministerstwo Skarbu. Memorjał uzasadnia bardzo wnikliwie i rzeczowo z jednej strony niemożność wywiązania się rolników z przyjętych gwarancyj w spółdzielniach, z drugiej zaś — konieczność zwolnienia gwarantów od podpisanych poręczeń.

W razie przejęcia przez Ministerstwo Skarbu wszystkich pretensyj, rolnicy — gwaranci gotowi są złożyć około 10 proc. sumy gwarancyj w gotówce na założenie nowych spółdzielni rolniczo-handlowych, szczególnie niezbędnych na niektórych terenach województwa poznańskiego i pomorskiego. W ten sposób ofiara rolników Ziem Zachodnich przyczyniłaby się równocześnie do odbudowy polskiej spółdzielczości rolniczej w Poznańskiem i na Pomorzu.

Spodziewać się należy, że żywotne postulaty rolnictwa Wielkopolski i Pomorza, związanego z ruchem spółdzielczym, znajdą pełne uwzględnienie.

Kredyty na remont starych domów mieszkalnych

Uchwalony przez Komitet Ekonomiczny Ministrów plan akcji kredytowo - budowlanej na 1936 r. obejmuje również pomoc finansową na przeprowadzanie remontu starych domów mieszkalnych.

Akcja ta, zmierzająca do konserwacji i przeciwdziałania naturalnemu ubytkowi mieszkań wskutek zniszczeń oraz do podniesienia ich poziomu higjeniczno-sanitarnego, ma duże znaczenie wobec niedostatecznego jeszcze przyrostu mieszkań w nowych domach.

Kredyty na remont domów wyznaczono po raz pierwszy w planie akcji kredytowo-budowlanej na r. b. Były więc one w roku bieżącym nowością i może dlatego nie zostały wyzyskiwane w tych stopniu, jak kredyty na budowę nowych domów. O uzyskanie pożyczek z wyznaczonej kwoty w wysokości 1.284.050 zł. zwróciło się 215 właścicieli domów, prosząc o kredyt w ogólnej sumie 1.225.650 zł. Kredyty te przyznano 199 właścicielom na łączną sumę 1.113.050 zł. Kwota ta obejmowała remont w 207 domach, przyczem koszty ogólne przeprowadzenia tego remontu obliczone zostały na 1.826.444 złotych. Zrealizowano jednak tych pożyczek, t. zn. konkretnie przystąpiono do remontu tylko w 106 domach na łączną sumę kredytów 488.350 zł., co stanowi tylko 43,8 proc. w stosunku do kwoty przyznanego kredytu.

Należy jednak spodziewać się, że akcja remontu domów starych rozwinie się w roku przyszłym, gdyż w miastach większych występuje coraz bardziej tendencja w kierunku podnoszenia poziomu sanitarnego starych mieszkań, zaopatrywanja ich w inwestycje wodociągowo-kanalizacyjne i t. p. Tendencja ta spowodowana jest — poza naciskiem w tym kierunku władz administracyjnych i samorządowych — silną konkurencją, jaką dla mieszkań w starych domach wytwarza na rynku mieszkaniowym znaczny przyrost mieszkań nowych, przeważnie lepiej i nowocześniej wyposażonych.

O szerszem zainteresowaniu sprawą domów starych świadczy zapotrzebowanie kredytów na ten cel na ogólną sumę 4.173.000 zł. W województwach centralnych zapotrzebowanie kredytów na remonty domów na rok 1936 przekracza 1,6 milj. zł., w woj. zachodnich — 750 tys. zł., a w woj. wschodnich — 600 tys. zł.

Gdyby wykorzystana została całkowicie suma zapotrzebowania kredytów, to wobec tego, że wysokość pożyczek tych sięgać może do 75 proc. kosztów rzeczywistych remontu, przebudowanoby ogólną sumę około 5-ciu milj. zł. Przyniosłoby to korzyść zarówno ze względów mieszkaniowych jak i dałoby zatrudnienie rzemieślnikom.

400 wagonów sadzeniakòw wywieziono z Pomorza

Toruń. PAT. Według statystyki Związku Eksporterów Ziemniaków w Toruniu, członkowie tego Związku w miesiącu październiku i listopadzie wywieźli ponad 400 wagonów uznanych sadzeniaków. Kierunki eksportu były następujące: Do Belgji, Francji, Hiszpanji, Austrji, Włoch, Portugalji, Szwajcarji, Marokka. Ponadto wysyłki sadzeniaków uskutecznili członkowie Zw. do Brazylji, Urugwaju, na wyspy Kanaryjskie itd. Organizacja eksportu sadzeniaków w ramach Zw. była planowa i dlatego wydała dodatnie rezultaty, gdyż ekspansję eksportową skierowano w ramach planu eksportowego, nietylko na rynki lukratywne, ale również na rynki poważnie deficytowe. Za uznane sadzeniaki w zależności od odmiany i odsiewu płacili polscy eksporterzy od zł 4 do 7 — za 100 kg. Ceny ziemniaków jadalnych na rynkach lokalnych osiągnęły przeciętną cenę zł 3 — 5. Członkowie Związku Eksporterów Ziemniaków w Toruniu dostarczyli dla przemysłu ziemniaczanego na Pomorzu i w Poznańskiem ponad 1.000 wagonów ziemniaków. Ceny osiągane na Pomorzu wynosiły przeciętnie w miesiącu listopadzie 17 groszy za kilogram % skrobi, w Poznańskiem 21 gr za kg % skrobi. — Wszystkie kontrakty niemal w całości zostały wykonane poza niewielkiemi zaległościami. —

Sytuacja rolnictwa pomorskiego w listopadzie

Przebieg pogody w okresie sprawozdawczym (w listopadzie) był dla rolnictwa naogół korzystny. W pierwszej połowie miesiąca za wyjątkiem pierwszych dni temperatura utrzymywała się na poziomie normalnym dla tego okresu. Pogoda panowała prawie bez przerwy, tylko w godzinach porannych bywało pochmurno i występowały mgły. W drugiej połowie listopada nastąpiło znaczne obniżenie się temperatury z przymrozkami, dochodzącemi do kilku stopni poniżej zera (do 5°C). Opady deszczowe w tym okresie były obfite. Z początkiem trzeciej dekady spadł śnieg, który okrył ziemię kilkucentymetrową warstwą, jednak wkrótce stopniał. W ostatnich dniach okresu sprawozdawczego pogoda znów się ociepliła, przyczem liczne opady zaopatrywały glebę w dostateczną ilość wilgoci.

Oziminy, których rozwój opóźnił się w poprzednim okresie z powodu suszy i wystąpienia much zbożowych, poprawiły się do tego stopnia, że pod koniec miesiąca można stan ich określić jako dobry.

W powiatach północnych Pomorza kończono jeszcze w listopadzie siewy ozimin (po wykopanych ziemniakach sieje się w licznych wypadkach żyto).

Orki zimowe wykonywano w sprzyjających warunkach. Wykopki buraków kończono przeważnie w drugiej dekadzie, przyczem dostawy do cukrowni są na ukończeniu.

Plon buraków cukrowych na skutek suszy, która panowała w okresie wegetacji jest niższy niż w roku ubiegłym. Liczne wahania warunków atmosferycznych w poszczególnych okręgach spowodowały powstanie znacznych różnic w zbiorach buraków nawet w gospodarstwach, gospodarujących w analogicznych warunkach.

Na wcześniejszych oziminach występowała miejscami rdza brunatna, która nie wyrządziła większych szkód.

W niektórych powiatach, szczególnie w północnej części Pomorza, stwierdzono wystąpienie drutowców. Na okopowych zanotowano w licznych wypadkach uszkodzenie od pędraków i gąsienicy rolnicy.

Na pomorskim rynku zbożowym sytuacja w zakresie cen uległa w miesiącu sprawozdawczym nieznacznemu pogorszeniu. Ceny pszenicy i owsa, które w m. październiku podniosły się o ok. 1 zł. wykazały stałą tendencję zniżkową. Tendencja ta utrzymywała się za wyjątkiem krótkiego okresu w połowie miesiąca również przy życiu. Największy spadek wykazują ceny pszenicy i owsa, które obniżyły się o około 60 groszy na kwintalu. Poziom cen żyta obniżył się w stosunku do cen notowanych na początku okresu o 12 gr. na kwintalu. Ceny jęczmienia ustabilizowały się na poziomie 14 zł. za 100 kg. W porównaniu z analogicznym okresem roku ub. ceny kształtowały się przy pszenicy 1.50 zł. a przy owsie o 50 gr. wyżej, natomiast przy życie o 1.50 zł. a przy jęczmieniu o 2.80 zł. niżej niż w roku ubiegłym.

Podaż zbóż była stosunkowo nieduża, gdyż niski poziom cen powstrzymał rolników od wyzbywana się swych zapasów. Zanotowano większe zainteresowanie dla koniczyn, strączkowych i innych nasion.

Na rynku krajowym większość odbiorców, oczekując zapowiedzianej obniżki stawek taryfowych i obniżki ogólnego poziomu cen, wstrzymywała się z zakupami, skutkiem czego ceny kształtowały się zniżkowo pomimo niedostatecznej podaży.

Podobnie niekorzystnie układały się stosunki na rynku produktów hodowlanych za wyjątkiem cen trzody chlewnej, które naogół utrzymywały się na poziomie cen z poprzedniego miesiąca. Ceny bydła rogatego obniżyły się w ciągu okresu sprawozdawczego o około 4 zł. na kwintalu. Na skutek sezonowo dużej podaży ceny cieląt wykazywały gwałtowny spadek, który przy gatunkach przedniejszych wynosił około 25 zł. a przy gatunkach poślednich 10 zł. na kwintalu.

Rynki nabiałowe wykazywały pewną sezonową poprawę z wyjątkiem cen masła, które kształtują się b. niejednolicie w uzależnieniu od terenu.

Kącik radjowy

POLSKIE RADJO S. A. Rozgłośnia Pomorska w Toruniu.

WTOREK, dnia 24 grudnia.

6,30—7,30: Pieśń: „Najświętsza Panno". Pobudka do gimnastyki. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. 7,50 Odczytanie programu na dzień bież. 7,55 Parę informacyj. 11,57—12,15 Sygnał czasu. Hejnał. Dziennik południowy. 12,15 Nie przeszkadzać mamusi (pogadanka). 12,30 Orkiestry i soliści. 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,30 Muzyka salonowa. 15.00 Koncert. 16.00 Słuchowisko dla młodzieży szkolnej. 16.15 „Cała Polska śpiewa". 16.30 „Pastorałki". 17.00 Wigilja legjonisty Potyrały. 17.20 Teatr Wyobraźni: Słuch. dla dzieci: „Najpiękniejszy wieczór". 17.50 Kolendy kompozytorów poznańskich.

18.20 Wigilja na Sowińcu. 18.35 Zapowiedź programu na dzień nast. 18.45 Życie kulturalno - artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18.50 Powszechny Teatr Wyobraźni: Słuchowisko: „Wieczór wigilijny". 20.25 Recital fortepianowy Jerzego Sulikowskiego. 20.55 Przerwa. 21.00 Pójdźmy do Betleem: — Kolendy. 21.40 Audycja wigilijna dla Polaków na obczyźnie. 22.15 „Przy pracy w noc wigilijną". 22.30 „Święta w muzykalnej rodzinie". 23.00 Muzyka popularna. 24.00 Uroczysta pasterka z kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie.

ŚRODA, dnia 25 grudnia 1935 r.

9.00 Sygnał czasu. 9.00 „Cała Polska śpiewa kolendy (ze wszystkich rozgłośni P. R.). 9.30 Odczytanie programu na dzień bieżący. 10.00 Nabożeństwo z Poznania. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej. 12.03 „1000 taktów muzyki" 13.00 „Wigilja Wojewody". 13.35 Koncert chóru Dana. 14.15 Muzyka lekka. 15.00 „Na wsi za 100 lat" słuchowisko. 16.00 Godzina życzeń dla dzieci. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Teatr Wyobraźni: słuch. dla dzieci „Historja pierwszej choinki. 18.30 „Kolendy całego świata" 19.45 Zapowiedź programu na dzień nast. 19.55 Rezerwa. 20.00 Audycja żołnierska. 20.30 Recital śpiewaczy Ady Sari. 21.00 Audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina. 21.35 „Gwiazdy nad Saharą" feljeton. 21.50 Muzyka taneczna. 23.00 — 24.00 Tańce i piosenki.

CZWARTEK, dnia 26 grudnia 1935 r.

9.00 Sygnał czasu i kolenda „Bóg się rodzi". 9,05 Muzyka. 9.30 Odczytanie programu na dzień bieżący. 10.00 „Gwiazdka na Kaszubach" — Kolendy Kaszubskie. 10.30 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża z Warszawy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej. 12.03 Przegląd teatralny. 12.15 Koncert solistów. 13.00 Teatr Wyobraźni: Fragment słuch. „Cyd". 13.20 Melodje i tańce polskie. 14.00 „Na szóstem" — opowiadanie. 14.20 Koncert życzeń — radjosłuchacz ma głos. 15.00 Teatr Wyobraźni — słuch. dla dzieci „Drewniaczki" 15.30 „Migawki regjonalne". 16.30 Koncert Tria Salonowego. 16.55 „Poezje Bożego Narodzenia. 17.10 „Moja pieszczotka" — wesoła aud. 17.35 Tańce i piosenki. 19.00 Zapowiedź programu na dzień następny. 19.10 „Dzieci całej Polski śpiewają kolendy" 20.00 „Nieudane utwory A. Michałowskiego". 20.00 „Imieniny Szczepka" — wesoła audycja. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Biały mazur" — operetka w 3-ch aktach Fr. Lehara. 22.15 Wesołe melodje. — W przerwie ok. godz. 23.00: Wiadom. meteor. dla kom. lotn. —

PIĄTEK, dnia 27 grudnia 1935 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Orkiestry i soliści. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 „Z rynku pracy" 13.35 Znane melodje (płyty). 13.51 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,20 Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 15.30 „Śmiejące się fortepiany" 16.00 „Pogadanka dla chorych". 16.15 Koncert w wykonaniu T. Seredyńskiego. 16.45 Chwilka pytań — pog. dla dzieci starszych. 17.00 „Jak pracuje antropolog" — reportaż z Zakł. U. J. 17.15 „Minuta poezji" 17.20 Koncert kameralny. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 „Apel 27-go grudnia". 18.30 Recytacje: Teksty o Pomorzu i autorów pomorskich. Wstęp w opracowaniu Zygmunta Mocarskiego. 18.45 Zapowiedź programu na dzień następny. 18.55 „Higjeny zwierząt domowych" — pogadanka rolnicza wygl. Inż. Władysław Skrzypek. 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19.40 Wiadomości sportowe ogólne. 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami. 20.00 Monolog aktualny. 20.10 Melodje z operetek Abrahama. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.10 „Obrazki z Polski współczesnej" 21.15 Koncert muzyki francuskiej. 22.00 Rytmy taneczne w utworach skrzypcowych (płyty). 22.20 Mała Ork. P. R. 22.50 Muzyka taneczna z Kawiarni „Cafe Club". W przerwie o godz. 23.00—23.05 wiadomości meteor. dla kom. lotu.

Zjazd osadników powiatu wąbrzeskiego

REFERAT PREZESA WOJEWÓDZKIEGO SEKCJI OSADNICZEJ P. RZĄSY. — PLAN PRACY NA II-gie PÓŁROCZE. — DYSKUSJA. — NIEUDAŁE WYSTĄPIENIE WOJCIECHOWSKIEGO.

W piątek, dnia 20 bm. o godz. 11-tej w sali hotelu „Dwór Wąbrzeski" odbył się zjazd powiatowy sekcji osadniczej Towarzystwa Rolniczego Powiatowego.

Zjazd był nadzwyczaj liczny, gdyż przybyło około 250 osadników z całego powiatu oraz przedstawiciele instytucyj i urzędów pp: dyr. Państwowego Banku Rolnego w Grudziądzu **Narbut, p. starosta Kalkstein, inż. p. Bagniewski z wojewódzkiego Biura Finansowo - Rolnego, przedstawiciel centrali PTR. inż. p. Zych z Torunia, komisarz Urzędu Ziemskiego p. Wołoszyński, prezes wojewódzkiej sekcji osadniczej p. Fr. Rząsa, naczelnik Urzędu Skarbowego p. Witczak, instruktor Pomorskiej Izby Rolniczej p. Z. Malkiewicz, inspektor Zakł. Ubezp. Wzaj. p. Sarniewicz, Komisarz K. K. O. p. Ledwochowski, instruktor TRP. p. Ewertowski, przedstawiciel naszego pisma red. Wachowiak.**

Zjazd zagaił pochwaleniem P. Boga prezes powiatowy sekcji osadniczej **p. Szałach z Kowalewa** witając przybyłych przedstawicieli władz i urzędów oraz zebranych osadników, podając równocześnie porządek obrad.

CO ZDZIAŁAŁ ZARZĄD SEKCJI OSADNICZEJ?

Następnie prezes pow. sekcji osadniczej p. Szałach złożył wyczerpujące sprawozdanie sekcji osadniczej TRP. za okres od dnia założenia do dnia 1 grudnia rb. —

Ze sprawozdania tego zebrani dowiedzieli się, że na terenie powiatu wąbrzeskiego jest **4879 gospodarstw samodzielnych** w tem 468 gospodarstw osadniczych z parcelacji rządowej, 2584 gospodarstw z parcelacji przedwojennej i 1257 gospodarstw prywatnych oraz 667 gospodarstw powyżej 50 hektarów. —

W okresie sprawozdawczym odbyło się: 1 zebranie organiz., 2 zjazdy powiatowe Sekcji Osadniczej i jeden zjazd okręgowy w Kowalewie i 5 zebrań zarządu. —

Ponieważ specjalnej listy w Kółkach Rolniczych nie prowadzi się co do ilości członków — osadników nie można z tego względu podać dokładnej ilości zrzeszonych osadników w Kółkach Rolniczych; jednak osadników zrzeszonych w Kółkach Rolniczych jest około 50 procent. — Jako dodatni objaw należy zanotować, że osadnicy z parcelacji powojennej tj. z **Małych Radowisk, Zaskocza, Przydworza i Lisewa** są w 100 proc. zorganizowani w Kółkach Rolniczych. —

Pozatem zarząd sekcji wraz z delegacją przedstawił P. Wojewodzie Pomorskiemu postulaty osadnicze naszego powiatu, interwenjował w wielu urzędach jak Państw. Banku Rolnym, Urzędzie Skarbowym i t. p. które to interwencje dopomogły do ulżenia członkom.

W dalszym ciągu referent zaznacza, że zarząd sekcji w porozumieniu z naczelnikiem Urzędu Skarbowego urządził t. zw. roki podatkowe w Wąbrzeźnie, Rychnowie, Kowalewie, Przydworzu, Golubiu, Dębowejłące i Książkach na których to wszystkie sprawy podatkowe zostały załatwione ku zadowoleniu członków. —

Referent w dalszem referacie wskazuje na dokonane prace przez zarząd przy współudziale instruktora Pom. Izby Rolniczej p. Malkiewicza i instruktora TRP. p. Ewertowskiego.

Również warto zaznaczyć, że zarząd Sekcji zawarł umowę z kupcami Markuszewskim, Lewandowskim, Markowskim, Hoffmannem, Jezierskim, Jonasem i Nową Apteką, na mocy której wyżej wymienieni kupcy udzielają członkom po okazaniu legitymacji 10 — 20 proc. rabatu przy zakupach towarów.

Pod koniec przemówienia p. Szałach poruszył sprawę innych związków rolniczych, podając do wiadomości, że będzie się starał aby nastąpiła unifikacja ze sekcją osadniczą dla dobra ogółu rolników.

ZAMIERZENIA I PRACA W I-szem PÓŁROCZU.

W planie pracy zarządu sekcji osadniczej w 1-szem półroczu jest wykorzystanie miesięcy zimowych na propagandę organizacyjną i kulturalno - oświatową, zakładanie Kół Gospodyń Wiejskich, wysyłanie prelegentów na zebrania, urządzanie kursów, sprawa podniesienia dochodowości gospodarstw rolnych, a w miesiącach jesiennych intensywną propagandę na zakładanie osad, urządzania wycieczek do ośrodków kultury gospodarczej i wycieczek krajoznawczych i t. p.

PRZEMÓWIENIE PREZESA WOJEWÓDZKIEGO SEKCJI OSADNICZEJ P. FR. RZĄSY.

W trzecim punkcie obrad zabrał głos prezes wojewódzki sekcji osadniczej p. Fr. RZĄSA, który w dłuższem, głęboko ujętem przemówieniu przedstawił położenie rolnictwa a zwłaszcza osadników na Pomorzu oraz o posunięciach Rządu dla dobra rolnictwa. Przechodząc do akcji oddłużeniowej p. Prezes zaznaczył, że P. Minister Rolnictwa powiedział delegacji osadników z Pomorza, iż akcja oddłużeniowa będzie jeszcze większa, jednak nie jest to zapowiedź oficjalna, gdyż jest tematem rozważań. —

Referent w dalszym ciągu nawoływał zebranych do silniejszej spoistości, do dalszego łączenia się w organizacji TRP. i wciągnięcia tych wszystkich, co dotychczas stoją na uboczu dla dobra rolnictwa pomorskiego.

ZAMIERZONA LIKWIDACJA POWIATU WĄBRZESKIEGO NIEPOKOI ROLNIKÓW.

Po obu przemówieniach wywiązała się szersza dyskusja, w której jako pierwszy zabrał głos **ks. prob. Bączkowski z Królewskiej Nowejwsi**, który nawiązując do sprawy obniżki cen wyrobów kartelowych stwierdza, że zniżka ta jest nieznaczna; prosi zatem prezesa wojewódzkiego Sekcji Osadniczej aby starano się o ceny jeszcze więcej zniżone. —

P. Rumiński przedstawia fakty, że podatki płacono 2 razy i jeszcze dopuszczono do egzekucji. Pozatem mówi, że w niektórych urzędach, gdy rolnik przyjdzie odsyłają go od „Anasza do Kaifasza" i wkońcu wychodzi taki mądry jaki był

P. Witold Wilamowski — Małe Radowiska stwierdza, że oprocentowanie osad jest niewspółmierne. Uważa, by 2 proc. wraz z amortyzacją w stosunku rocznym byłoby wielką ulgą. Poruszając sprawę przeszacowania osad twierdzi, że były one już 2-krotnie przeszacowane ale nic ulg nie przyniosły i zaznacza, by rolnictwo wyszło zwycięsko z tej biedy, powinny być ustanowione stałe ceny płodów rolnych.

P. Paczkowski z Ostrowa porusza sprawę zlikwidowania powiatu wąbrzeskiego. Zaznacza, że gdyby miało dojść do zlikwidowania powiatu, to najbardziej odczuliby ten dotknie rolników.

P. Kamiński z Wałyczyka twierdzi, że „walka z kartelami to walka z wiatrakami" uważając że obniżka cen była b. mała i pociągnęła za sobą obniżkę ceny na produkty rolne. Odpowiedzią na kartele przemysłowe, żyjące z ciężkiej pracy rolnika, winno być utworzenie silnego kartelu rolniczego.

W dalszym ciągu mówca wzywa rolników do podniesienia organizacyj spółdzielczych pracujących z korzyścią dla rolnictwa gdyż niektóre firmy drwią sobie z rolnika, Mówiąc o cenach płodów rolnych, zaznacza, iż w ubiegłym tygodniu w Golubiu żażądano za **ospę 5.50 zł. a za żyto płacono 5 złotych**, jest to horendalne!

Następnie przemawiali pp.: **Kwiatkowski z Pływaczewa, Poćwiardowski z Kowalewa** o osadnikach anulacyjnych, **Żubko z Przydworza** w sprawie likwidacji powiatu, **Banchowicz z Nowegodworu** i inni.

Szczegółowych odpowiedzi na wszelkie zapytania udzielił dyrektor Państwowego Banku Rolnego p. **Narbut**, omawiając sprawę oddłużeniową, płacenia rent, konieczność należenia do organizacyj i cały szereg innych spraw. —

Pod koniec zebrania, kiedy przewodniczący p. Szałach zamykał zjazd, usiłował zabrać głos znany „obrońca" rolników **p. Wojciechowski**, jednak przewodniczący nie dopuścił go do głosu, stwierdzając, że jest to zjazd osadniczy z powiatu wąbrzeskiego a nie z powiatu grudziądzkiego. P. Wojciechowski rzuciwszy epitet pod adresem prezydjum, wyszedł skompromitowany ze sali.

Życzeniami zdrowych i Wesołych Świąt i Dosiego Roku zakończono zjazd osadniczy, którego obrady toczyły się z wielką powagą i troską o byt rolnictwa. (K. C.)

Kącik Z. S.

KUJEMY ŁAŃCUCH.

Wezwany przez p. **Pawlickiego** z Wałyczyka, składam na Z. S. 1 zł. i proszę o dalsze kucie łańcucha prezesa p. **Witolda Wilamowskiego** z Małych Radowisk i p. **Franciszka Łazarskiego** z Za Zielenia.

Załęski St. — Wałyczyk.

*

Wezwany przez p. **Waligórę** złożył p. **Fritz** z Trzcianka na Z. S. 3 zł.

Wezwany przez p. M. **Szymczaka** z M. Pułkowa, składam na cele oświatowe Z. S. 5 zł. i proszę o dalsze kucie łańcucha pp. **J. Lisowskiego i Paprockiego** z Małego Pułkowa, **Bestjana** z Kurkocina, **Łukiewskiego** z W. Pułkowa, **Gładycha** z Lipnicy i **Sporsa** z Wielkich Radowisk.

Karczewski — Anielewo.

*

Zawezwany przez p. **Pukroppa**, składam na Z. S. 1,50 zł. i proszę o dalsze kucie łańcucha pp. **Ciesielskiego Fr. z Sierakowa i Dulkiewicza z Sabłonowa.**

Jędrzejewski — Sierakowo

*

Wezwany przez p. **Koźlikowskiego**, składam na cele oświatowe w Z. S. 2 zł. i proszę o dalsze kucie łańcucha p. **pułkownika Iwanowskiego** z Piątkowa

*

Zasada, Małe Pułkowo

Wezwany przez p. **Jonasa**, ofiaruję na cele Z. S. 2 oprawne książki i proszę o dalsze kucie łańcucha p. naczelnika poczty **Wiśniewskiego** i rendanta miejskiego p. **Czerniaka**

Aleksander Fenski

*

Wezwany przez p. **Batorę**, składam na Z. S. 50 gr. i proszę o dalsze kucie łańcucha p. **T. Faleńskiego** ze Skępska

M. Gajewski — Chełmoniec

*

Wezwany przez p. **Kanthaka w Lipnicy**, składam na cele oświatowe Z. S. 5 złotych i proszę o dalsze kontynuowanie łańcucha pp.: **Bolesława Klimka, Leona Ligmanowskiego i sołtysa Franc. Nowackiego z Pułkowa i wójta Franciszka Wrzesińskiego z Lipnicy.**

A. Tebinka, kier. szkoły Pułkowo

*

Wezwany przez p. Sołtysa z Orzechówka składam na Z. S. 1 zł i wzywam p. **Kazimierza Kolińskiego** i p. **Andrzeja Nizwantowskiego i Józefa Zarębskiego z Wąbrzeźna.**

*

Kłobukowski, Orzechowo

Wezwany przez p. **Bardjana** składam na Z. S. 2.— zł i proszę o dalsze kucie łańcucha p. **W. Kocha z Golubia.**

Śmiełowski — Wąbrzeźno.

*

Wezwany przez p. kpt. **Gołuńskiego**, składam na Z. S. 10 zł. **Stenclowa** — Pluskowęsy.

*

Wezwany przez p. M. Szymczaka, składam na cele Z. S. 2 zł. **Jeleniewski**, przodown. P. P. Golub.

*

Z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia składamy zarządowi i wszystkim członkom Koła Przyjaciół Harcerstwa w Wąbrzeźnie najserdeczniejsze życzenia **Wesołych Świąt oraz Dosiego Roku!**

(—) Leon Czyszyński, phm.
Komendant Hufca Harcerzy.
(—) Stanisława Kalinowska,
Komendantka Hufca Harcerek.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
23	grudzień	P.	Wiktorji	7,43	15,26
24	„	W.	Adama i Ewy	7,44	15,27
25	„	Ś.	BOŻE NARODZENIE	7,44	15,27
26	„	C.	Szczepana	7,45	15,28

NABOŻEŃSTWA W ŚWIĘTA:

o 12-tej w nocy: Pasterka z asystą (Ks. Zaremba),
o 6,30 Msza św. i kazanie (Ks. Bigus),
o 7,30 Msza św. (Ks. Grzechowski),
o 8,30 Msza św. szkolna (Ks. Bigus),
o 9,30 Msza św i kazanie (Ks. Zaremba),
o 11.45 Suma i kazanie (Ks. Grzechowski),
o 3-ciej Nieszpory.

II-gie ŚWIĘTO.

o 6,30 Msza św i kazanie (Ks. Bigus),
o 7,30 Msza św. i kazanie (Ks. Zaremba),
o 8,30 Msza św. śpiewana (Ks. Grzechowski),
o 9,30 Msza św i kazanie (Ks. Zaremba),
o 10,45 Suma i kazanie (Ks. Grzechowski),
o 10,30 Nabożeństwo w Stanisławkach (Ks. Bigus).

NA PASTERKĘ.

Corocznie, gdy cicha noc Bożego Narodzenia zawiśnie nad światem, z wieży kościelnych zrywają się tony dzwonów, niosąc się długo i rozgłośnie.

Tajemniczy urok gości wtenczas w sercach ludzkich, które biją silnem tętnem, pełne radości i cichego zamyślenia. Noc cudu — noc Bożego przyjścia na świat. Msza pasterska odbywa się pełna niewysłowionego uroku.

Pełne wzruszenia są te Pasterki, na których zgromadzony lud daje wyraz swej radości... Później, gdy skończy się Pasterka, z cichem zamyśleniem w oczach wracają tłumy ludzi do domu, by nazajutrz święcić przy płonącej choince najpiękniejsze ze świąt, pachnące świerczyną i melodją prostej, lecz pięknej kolendy: Boże Narodzenie.

Zanosimy jedną prośbę: aby nie zakłócać powagi chwili, nie należy pójść na Pasterkę w stanie pijanym. Pozatem trzeba dobrze zabezpieczyć mieszkanie — by nie odwiedzili go nie pożądani goście — złodzieje.

PODZIĘKOWANIE.

Na dożywianie biednych dzieci miasta Wąbrzeźna ofiarowało Katolickie Stowarzyszenie Ludowe Oddział Wąbrzeźno 15,— zł, za co składa serdeczne „Bóg zapłać".

Za Komitet:

Jan Nałęcz, prezes H. Sigurska, skarbn.

NA DOŻYWIENIE BIEDNYCH DZIECI

złożył w naszej redakcji p. N. N. zł 6,—, za co składamy serdeczne „Bóg zapłać!" Pieniądze wręczyliśmy p. Sigurskiej.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Pow. Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. składa niniejszem **wszystkim pp. ofiarodawcom**, którzy przyczynili się do urządzenia gwiazdki dla naszych członków, oraz pp. burmistrzowi **Schwarzowi i Redakcji „Głosu Wąbrzeskiego"** za uświetnienie tej uroczystości, serdeczne „Bóg zapłać".

Redlak, sekretarz Skrzypczak, prezes
Gogolewski, skarbnik.

NASTĘPNY NUMER NASZEGO PISMA

wyjdzie w piątek, 27. bm. o zwykłym czasie. Prosimy nie zapomnieć o odnowieniu przedpłaty na nowy kwartał wzgl. miesiąc styczeń.

ZIMA.

Mamy już niepodzielnie zimę. Na dwa dni przed kalendarzową zimą spadł dość obfity śnieg, powodując nastrój świąteczny. — Jak przepowiadają, na święta ma spaść więcej jeszcze śniegu.

ZŁOTA NIEDZIELA

Wczorajsza, „złota niedziela" nie przyniosła nawet w 30 procentach spodziewanego przez kupców obrotu. Jak stwierdziliśmy, więcej interesów dokonali kupcy bławatni, jeszcze mniej zaś kupcy z branży kolonjalnej i inni. — Znamienną rzeczą, że żydzi, którzy otworzyli składy krótko po 12-tej, zrobili dobre interesy, wciągając poprostu klientelę.

PIERWSZA WIELKA ZABAWA KARNAWAŁOWA.

Zarząd Przysposobienia Wojskowego Kobiet urządza w dniu 4 stycznia wielką zabawę **karnawałową** w sali hotelu „Dwór Wąbrzeski". — Wybrany komitet zabawowy czyni już teraz starania, aby zabawa wypadła pod każdym względem nadzwyczaj dobrze. Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra. Dalsze szczegóły podamy w następnych numerach.

WIELKA ZABAWA HARCERSKA.

Utartym zwyczajem odbędzie się 1 lutego 36 r. reprezentacyjna zabawa harcerska. Znamy wszyscy tę miłą i beztroską atmosferę zabaw harcerskich, więc z niecierpliwością oczekujemy tych zapowiadanych niespodzianek harcerskich, tembardziej, że w lutym roku przyszłego ujrzymy również wspaniałą rewję harcerską.

ROKI OSADNICZE

W piątek 20 bm. po zjeździe osadniczym odbyły się t. zw. „roki osadnicze" Państwowego Banku Rolnego, P. T. R. i Biura do Spraw Finansowo-Rolnych. —

Licznym osadnikom indywidualnych odpowiedzi udzielali p. dyr. **Narbut**, p. inż. **Zych** i p. inż. **Bagniewski** i p. komisarz **Wołoszyński**.

„Roki osadnicze" przyniosły bardzo wiele osadnikom, oszczędzając im nietylko czasu ale i pieniędzy na wyjazdy do Grudziądza czy Torunia, bowiem tu na miejscu uzyskali żądane informacje w różnorodnych sprawach.

Zasłużona kara za oszustwo

Toruń. — Przed wydziałem karnym Sądu Okr. w Toruniu rozpatrywana była w ub. piątek przez cały dzień sprawa Alojzego Sokulskiego, właściciela 25-morgowego majątku ziemskiego w Frydrychowie pod Wąbrzeźnem, oskarżonego o oszustwa. Na ławie oskarżonych zasiedli również Józef Stochmal, Józef Kosterka i Tejkowski Maksymiljan, którzy odgrywali rolę pośredników w oszukańczych machinacjach głównego oskarżonego. Sokulski wydzierżawiał różnym osobom swoją posiadłość, pobierał zgóry czynsz dzierżawny a następnie uniemożliwiał dzierżawcy wejście w posiadanie majątku, co do którego Państw. Bank Rolny miał zastrzeżone prawo egzekucji, gdyż majątek ten był poważnie obdłużony. Pobranych pieniędzy za dzierżawę oskarżony oczywiście nie zwracał. W ten sposób zostało poszkodowanych 6 osób na łączną kwotę około 5.000 zł. Przesłuchani świadkowie potwierdzili całkowicie winę oskarżonego. Wyrok w powyższej sprawie został ogłoszony w sobotę w południe. Mocą tego wyroku Alojzy Sokulski został skazany na 4 lata więzienia oraz utratę praw na lat 5, oskarżony Stochmal Józef skazany został na 6 miesięcy więzienia a Kosterka Józef na 8 miesięcy więzienia. Czwarty oskarżony Maksymiljan Tejkowski został uniewinniony.

Wojewoda Pomorski
Nr. AOC. — 1/5

Toruń, dnia 13 grudnia 1935 r.

Odpis

OKÓLNIK NR. 37

w sprawie utworzenia nowych obwodów Urzędów Stanu Cywilnego na obsz. Woj. Pomorskiego.

Na zasadzie § 2 ustawy z dnia 6. II. 1875 r. w przedmiocie rejestracji stanu cywilnego (Dz. Ust. Rz. str. 23) oraz w związku z ustawą z dnia 23. III. 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego (Dz. Ust. R. P. Nr. 35 poz. 294) ustalam podział Województwa Pomorskiego na następujące obwody Urzędów Stanu Cywilnego:

Nazwa obwodu Urzędu Stanu Cywilnego	Gromady należące do obwodu Urzędu Stanu Cywilnego	Siedziba Urzędu Stanu Cywilnego	Najbliższy Urząd Pocztowy
161. Wąbrzeźno Miasto	Wąbrzeźno	Wąbrzeźno	Wąbrzeźno
162. Kowalewo Miasto	Kowalewo	Kowalewo	Kowalewo
163. Golub Miasto	Golub	Golub	Golub
164. Dębowałąka	Dębowałąka, Jaworze, Łobdowo, Niedźwiedź, Osieczek	Dębowałąka	Dębowałąka
165. Kowalewo wieś	Bielsk, Chełmonie, Chełmoniec, Elgiszewo, Lipienica, Pluskowęsy, Kiełpin, Pływaczewo, Sierakowo, Zieleń	Kowalewo	Kowalewo
166. Książki	Brudzawki, Łopatki, Książki i Zaskocz	Książki	Książki
167. Płużnica	Czaple, Mgowo, Nowawieś Król., Ostrowo, Płużnica, Uciąż.	Płużnica	Płużnica
168. Podz. Golubski	Galczewo, Lisewo, Nowawieś, Ostrowite, Podz. Golubski, Skępsk, Sokoligóra.	Podzamek Golubski	Golub
169. Ryńsk	Ludowice, Orzechowo, Orzechówko, Przydwórz, Ryńsk, Trzciano, Węgorzyn	Ryńsk	Ryńsk
170. Wąbrzeźno wieś	Czystochleb, Jarantowice, Łabędź, Myśliwiec, Sitno, Stanisławki, Wałycz, Wronie	Wąbrzeźno	Wąbrzeźno
171. Wielkie Radowiska	Kurkocin, Lipnica, Małe Pułkowo, Małe Radowiska, Piątkowo, Pułkowo, Wielkie Radowiska	Lipnica	Lipnica
172. Wielkie Rychnowo	Mlewiec, Mlewo, Pruskołąka, Rychnowo, Srebrniki, Wielkałąka, Wielkie Rychnowo	Wielkie Rychnowo	Rychnowo

WOJEWODA:
w z. (—) **Z. Szczepański**
Naczelnik Wydziału Społ.-Polit.

Powyższe zarządzenie Pana Wojewody podaję do publicznej wiadomości
Wąbrzeźno, dnia 17 grudnia 1935 r.

ZA STAROSTĘ POWIATOWEGO:
(—) **Dąbrowski,** Podreferendarz

GWIAZDKA DLA STARCÓW.

Staraniem Stow. Pań Mił. św. Wincentego a Paulo w Wąbrzeźnie, dnia 18. bm. odbyła się gwiazdka dla biednych starców, pozostających pod opieką Stow. Uroczystość rozpoczęto okolicznościowem przemówieniem ks. proboszcza przy oświetlonej choince, poczem po odśpiewaniu kolend i dzieleniu się opłatkiem, biednym starcom rozdano podarki gwiazdkowe i żywność.

Dnia poprzedniego rozdano pomiędzy 125 rodzin następujące przedmioty: 6 ft. wełny, 31 m materjału, 140 m barchanu, 5 koszul męskich, 35 par trykotów, 20 par pończoch, 5 par ciepłego obuwia, 1 pary klump, 3 par drewniaków, 60 kawałków mydła, pół ctr. cukru, 80 bochenków chleba, pół ctr. żytn. mąki, 2 i pół ctr. pszennej mąki i pół ctr. słoniny. Nadto ze szatni Stow. wydano używaną odzież i to: 1 męskie palto, 2 płaszczyki dziec., ubranie, 3 wełn. suknie, 5 swetrów, 4 ubranka dla chłouców, 4 marynarki, 2 fartuchy, 7 par trzewików, 4 kapelusze, 15 par skarpet, 2 pary kaloszy, 3 pary śniegowców, 3 bluzki, 3 podstawniki, 6 koszul dziec., 2 pary spodni, 4 pary spodzienek, 8 czapek, 2 szale.

Pp. N. N. za 30 bochenków chleba, Dulskiemu za 13 par pończoch i Paszocie za 5 ft. boczku Stow Pań Mił. św. Wincentego a Paulo składa serdeczne Bóg zapłać! Zarząd.

CHOROBY ZAKAŹNE.

Na terenie Golubia zanotowano w ostatnim tygodniu jeden wypadek zachorowania na dur brzuszny.

BACZNOŚĆ INWALIDZI WOJ. I RODZICE POLEGŁYCH SYNÓW.

Na mocy dekretu Pana Prezydenta R. P. dokonuje się dodatkowej rejestracji inwalidów woj. oraz pozostałych rodziców po poległych synach i to do końca 1936 roku, celem nabycia praw do zaopatrzenia.

Zainteresowani zechcą się zgłosić: Sekretarjat Powiatowego Koła Związku Inwalidów Woj. R. P. ul. Przemysłowa 8.

NA WSI ZA STO LAT



SŁUCHOWISKO RADJOWE
W ŚRODĘ 25. XII. O GODZ. 15.00

ŚMIERĆ WYBITNEJ OSOBY

w r. 1936 przepowiada znany astrolog Wostal

Znany astrolog p. Wostal w swoim horoskopie na rok 1936 przepowiada cały szereg wydarzeń a między innemi **śmierć wybitnej osoby ze świata politycznego. Podana jest szczegółowa data śmierci tej osoby** — oraz cały szereg innych przepowiedni. —

Cały horoskop na r. 1936 będzie umieszczony w naszym kalendarzu książkowym „POMORZANIN“ który bezpłatnie dodamy naszym Czytelnikom w początkach stycznia. Ponieważ kalendarz ten zawierać będzie wiele innych ciekawych rzeczy będzie nieodzownym podręcznikiem dla każdego na cały rok.

Jeżeli chcesz otrzymać ten kalendarz **bezpłatnie zapisz „Głos Wąbrzeski“ na I-szy kwartał 1936 r. Kalendarz bowiem otrzymają tylko ci którzy „Głos“ abonują a nie ci, co kupują pojedyńcze numery!**

KTO URODZIŁ SIĘ OD 21 KWIETNIA DO 21 MAJA NIECH UWAŻNIE PRZECZYTA!

(Słońce pod znakiem „Byka“.)

Kosmiczne drgania w roku 1936 będą dla wyżej podanych osób znamienne. Jedni zostaną wytrąceni z swego spokoju i równowagi i muszą się zdobyć na decyzję zasadniczych zmian i przewrotów losu. Inni znów, duchowo rozwinięci i umysłowo zatrudnieni, zyskają nagle poparcie i protekcję, przypadkowo uzyskają miejsce, które im się właściwie należy, jednak nie obejdzie się bez zaatakowania osób złośliwych.

Znów dla innych osób z pod tego znaku nastąpi okres życia spokojnego; jedni ostatecznie zbudują sobie od dawna wymarzone własne gniazdko domowe, inni znów zyskają pracę, a niejeden będzie w stanie przystąpić do budowy własnego dachu nad głową, za czem już marzy od lat kilku.

Kącik rzemieślnika

KOMUNIKAT.

1) Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu podaje do wiadomości, że z dniem 31 grudnia br. upływa termin do wnoszenia podania do Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu o rozłożenie na raty zaległości z tytułu ubezpieczenia wypadkowego za lata 1930—32. Poszczególni PP. Starsi Cechów oraz Prezesi Tow. Rzemieśln. Samodz. otrzymali w tej sprawie szczegółowe informacje w okólniku Nr. 8/35, wobec czego w razie nasuwających się wątpliwości, należy zwrócić się do wspomnianych o informacje.

2) Do końca roku winni także ci rzemieślnicy, którzy zamierzają w r. 1936 prowadzić uproszczoną księgowość, zaopatrzeć się w komplet księgowości, który nabyć można w biurze Izby.

3) Na rok 1936 mogą być jedynie te przedsiębiorstwa rzemieślnicze zwolnione od nabycia świadectwa przemysłowego, w których pracuje tylko sam właściciel bez obcej pomocy, będący w posiadaniu karty rzemieślniczej. Zwolnienie z obowiązku wykupienia świadectwa następuje na wniosek złożony przed 31. 12. 1935 r. w Urzędzie Skarbowym.

Abisyńskie przygody

Przyjaciel mój, stary poczciwy Stanisław B., przyszedł do nas, jak zwykle, wieczorem. Już od progu zauważyliśmy, że Stach jest w niecodziennym nastroju.

— Co ci to, Stachu? — wydarzyło się coś?

— Ach, moi kochani, bajeczna historja!

— No, nie intryguj-że, nie znęcaj się nad naszą cierpliwością, powiedz wreszcie o co chodzi!

— Słuchajcie: Znacie Michała? Pamiętacie go? Otóż wyjechał chłop trzy miesiące temu do Abisynji. Skusiło go, zawsze miał zajączki we łbie i nie umiał zagrzać miejsca. A to mu za zimno, a to za ciepło, a to zadaleko, a to zablisko. Słowem, machnął się do onej Abisynji.

— I co dalej?

— Zaraz, cierpliwości, kochanie! Wyobraźcie sobie, co za zbieg okoliczności! Wczoraj dostaję list z... Radomia, od Michała. Przyjechał jak ten Łazarz, bez grosza. Trzebaby wysłać chłopu trochę grosza. A z flotą krucho...

— No, i co się stało?

— Stało się, drodzy moi, to, że kiedym medytował nad tem, skąd tu wytrzasnąć flotę, dzwoni telefon. Słucham. Kolektura zawiadamia, że na los, który wziąłem do spółki z Michałem padło 20.000! Jak się wam podoba?

— Brawo! Daj pyska! A co teraz zrobisz?

— Co zrobię! Dobre sobie — flotę w garść i jadę do Michasia!

APEL 27 GRUDNIA



AUDYCJA SŁOWNO-MUZYCZNA
W PIĄTEK 27. XII. O GODZ. 18.00

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO.

URODZENIA. Rob. Fr. Eichberger, córkę; rolnik Ludwik Jachim, syna; rob. Ignacy Goerke, córkę; rolnik Kazimierz Staniszewski, córkę; pantoflarz Józef Cyrklaff, syna; rob. młyn. Maksymiljan Lewandowski, córkę; rob. Franciszek Szczodrowski, syna; kupiec Władysław Kirstein, syna; rzeźbiarz Wład. Dąbrowski, syna; rob. Jan Krzyżykowski, córkę; rolnik Franciszek Kuca, syna; fryzjer Władysław Derkowski, córkę; stolarz Jan Piasecki, córkę; rzeźnik Zenon Nitka, syna; rzeźnik Wacław Becker, syna.

ŚLUBY: Stolarz Jan Sipiński — Władysława Witkowska; biuralista Simon Sztejngart — Cyna Piterman; stolarz Jan Majrowski — Klara Hübner; rob. Kazimierz Smoczyński — Wiktorja Mytrowska; szofer Antoni Wojtaszewski — Jadwiga Borowska; kołodziej Bronisław Szczepan Lubas — Czesława Tarach; kowal Franciszek Zadrużyński — Jadwiga Kukawka.

ZGONY: Janina Bronisława Lisewska 1 rok 2 m.; Marjan Lawrenz — 85 lat; Ludiwk Lupertowicz — 62 lat; Fryderyk Jan Bieliński — 5 miesięcy; Kunegunda Halina Kuźmińska — 17 dni; Juljanna Lajk — 76 lat; Jan Edmund Nowak — 5 miesięcy; Leokadja Kulpińska— 62 lat; Agnieszka Szczodrowska — 64 lat.

WALNE ZEBRANIE PODOFICERÓW REZ.

W dniu 22. bm. odbyło się roczne walne zebranie Koła w lokalu p. Nadolnego przy udziale 26 członków. Zebranie zagaił prezes p. Ćwikliński, witając jednocześnie gości, a mianowicie wicestarostę p. Cwinarowicza oraz prezesa okr. Związku Podoficerów Rez. p. Kaczmarka, poczem przystąpiono do wyboru przewodniczącego zebrania, sekretarza oraz 2 asesorów. Na przewodniczącego wybrano prezesa okr. p. Kaczmarka, na sekretarza p. Niedzielskiego, na asesorów pp. Jabłońskiego i Piechocińskiego. Po objęciu urzędowania przez prezydjum walnego zebrania przystąpiono do sprawozdań poszczególnych członków zarządu i to: prezesa p. Ćwiklińskiego, sekretarza p. Retza, skarbnika p. Winogórskiego oraz komendanta Gwizdalskiego Ed. Ze sprawozdań wynikała dość ożywiona działalność zarządu w roku sprawozdawczym. — Przewodniczący komisji rewizyjnej p. Mgr. Cwinarowicz postawił wniosek komisji o udzielenie absolutorjum dla zarządu, które też zebranie jednogłośnie uchwaliło. Nad wygłoszonemi sprawozdaniami wyłoniła się rzeczowa i krytyczna dyskusja, w której głos między innemi zabierali prezes okr. p. Kaczmarek oraz pp. Jabłoński, Wolnik. Szczuka Alf. Po wyczerpującej dyskusji zarządzono 10-cio minutową przerwę, po której przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: jako prezes p. Ćwikliński, wiceprezes — p. Retz, sekretarz — p. Niedzielski, skarbnik — p. Winogórski, zast. sekretarza — p. Ziółkowski i jako ławnicy pp. Wolnik i Reiwer. Potem wybrano jeszcze komisję rewizyjną i i Sąd koleżeński. W wolnych głosach liczni członkowie apelowali do nowo wybranego zarządu, aby pracę w kole postawić w roku 1936 na wyższym poziomie, jak obecny. Po wyczerpaniu porządku obrad prezes okręgu zakończył zebranie wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Jej Prezydenta i Gen. Insp. Sił Zbrojnych.

JESTEM ZBIEGIEM.

James Allen, żołnierz amerykański, wraca po wojnie do St. Zjednoczonych, gdzie ma zostać zdemobilizowany. Dotychczas zajmował on skromne posady i jego ostatni chlebodawca chce go przyjąć spowrotem na dawne miejsce. Lecz James jest ambitny i ma już dosyć takiego szarego życia. Marzy o znalezieniu zajęcia w budownictwie i wbrew sprzeciwom rodziny wyrusza w świat w poszukiwaniu pracy w ulubionym zawodzie. Pracy jednakże nie znajduje. W przytułku James spotyka jednego ze swych dawnych towarzyszy, podobnie jak on wygłodniałego i w ostatniej nędzy. Pozbawiony skrupułów towarzysz Jamesa zmusza tego ostatniego do udziału w napadzie rabunkowym. Towarzysz Allena zostaje zabity przez policję, a on sam skazany na 10 lat ciężkich robót, gdzie zostaje skuty jednym łańcuchem wraz z najgorszymi zbrodniarzami. 17 godzin na dobę

Obchody gwiazdkowe

OPŁATEK HARCERSKI.

W czwartek, dn. 19 grudnia urządził harcerski żeński zastęp pozaszkolny „Ziol" swój pierwszy opłatek. — Dzielenie tradycyjnym opłatkiem zapoczątkowała drh. zastępowa Sobótka, zachęcając harcerki do wytrwania w szeregach harcerskich z wiarą w zwycięstwo miłości Bożej, poczem nastąpiły wzajemne życzenia. Wśród nucenia skocznych kolend, przy jarzącej się choince, przystąpiono do spożycia pierników, ciast, jabłek i cukierków. Zastępowa opowiadała swoje przeżycia obozowe na złocie w Spale i na Buczu. Po odczytaniu rozkazu komendantki Z. H. P. oraz Chorągwi Pomorskiej, wysłano życzenia świąteczne do Komendy Chorągwi Pomorskiej w Toruniu i do polskich harcerek przebywających na obczyźnie, w Danji, dzieląc się z niemi polskim opłatkiem, zasyłając równocześnie najserdeczniejsze harcerskie życzenia. Na zakończenie drh. zastępowa dziękowała za sprawienie uroczystości opłatka i miłych niespodzianek. — Całość zakończono odśpiewaniem „Idzie noc" i „Modlitwy harcerskiej".

OPŁATEK W RODZINIE REZERWISTÓW.

W niedzielę, dnia 22 grudnia br. w lokalu pod Białym Orłem Rodzina Rezerwistów Koło Wąbrzeźno urządziła obchód wigilijny. Dzieci ugoszczono kawą, ciastkami, piernikami i kiełbasą, poczem rozpoczęła się właściwa uroczystość. Przybyłych gości: ks. prob. **Zarembę**, przewodniczącą Rady Pow. Rodziny Rezerwistów p. mec. **Balcerską**, p. burmistrza **Schwarza**, p. wiceburmistrza **B. Szczukę** oraz członków powitała prezeska Koła p. **J. Szczukowa.**

Przy zapalonej choince odśpiewano „W żłobie leży", poczem przemówił w serdecznych słowach do dzieci ks. proboszcz Zaremba, wspominając o radosnem święcie Bożego Narodzenia, kończąc swe przemówienie życzeniami zdrowych i wesołych świąt i „Dosiego Roku", a następnie pobłogosławił opłatki i dzielił się nimi z zebranymi.

Referat o miłości chrześcijańskiej i wspólnej zgodzie w życiu rodzinnem wygłosił p. naucz. Lewandowski. Po odśpiewaniu kilku kolend i deklamacjach dzieci, wszedł „gwiazdor" obdarowując 60 dzieci pięknemi podarkami. Na zakończenie przemówiła prezeska Koła p. Szczukowa, dziękując wszystkim za przybycie na obchód. Imieniem członków podziękował p. Lewandowski p. mec. Balcerskiej, prezesce Koła p. Szczukowej, zarządowi i Komitetowi oraz wszystkim tym, którzy przyczynili się do urządzenia gwiazdki w Kole. Pierwsza „gwiazdka" w Rodzinie Rezerwistów wypadła nadzwyczaj ładnie, co należy na tem miejscu podkreślić.

GWIAZDKA INWALIDÓW WOJENNYCH.

Wczoraj, w niedzielę, odbył się obchód gwiazdkowy w Powiatowem Kole Związku Inwalidów Wojennych R. P. w lokalu p. Napierały. Na obchód ten przybyło około 50 członkiń i członków oraz p. burm. **Schwarz** i przedstawiciel naszego pisma. Zebranych powitał prezes Koła p. Skrzypczak, zaznaczając równocześnie, że jak po inne lata, tak i w tym roku Koło pomimo ciężkich warunków urządza gwiazdkę dla swych członków.

Po pieśni kolendowej, odśpiewanej przy jarzącej się choince, przemówił p. burmistrz Schwarz w krótkich, lecz treściwych słowach wskazując na święta Bożego Narodzenia jako święta miłości bliźnich, która to miłość powinna gościć w sercach naszych, w myśl zasad Chrystusa. W końcu swego przemówienia p. burmistrz Schwarz życzył zarządowi i i wszystkim członkom zdrowych i wesołych świąt i „Dosiego Roku".

Następnie prezes p. Skrzypczak przystąpił do tradycyjnego łamania opłatkiem, składając życzenia wszystkim obecnym. — Na zakończenie uroczystości odśpiewano wspólnie „Gdy się Chrystus rodzi" i rozdano 40-tu członkom podarki. Uroczystość wigilijna w Kole Inwalidów mimo ogólnego kryzysu wypadła nadspodziewanie, a to dzięki pp. prezesowi Skrzypczakowi, sekretarzowi Redlakowi i skarbnikowi Gogolewskiemu.

Obdarowani za naszem pośrednictwem dziękują serdecznie całemu zarządowi za starania poczynione dla urządzenia gwiazdki.

WIECZÓR WIGILIJNY U PODURZĘDNIKÓW POCZTOWYCH.

Dnia wczorajszego odbył się obchód gwiazdkowy urządzony przez Koło Podurzędników Pocztowych. Na obchód ten przybyły rodziny pocztowców i dzieci, wdowy po pocztowcach oraz ks. **Bigus**, naczelnik Urzędu Pocztowego **p. Wiśniewski**, delegat zarządu okr. p. **Kamiński** z Bydgoszczy, przedstawiciel „Głosu Wąbrzeskiego" oraz urzędnicy pocztowi. — Po zapaleniu choinki, przy akompanjamencie orkiestry pocztowego pw. i wejściu „gwiazdora" Leon Zalewski wygłosił wierszem powitanie zebranych, poczem orkiestra odegrała „Gdy się Chrystus rodzi", a chór dzieci rodzin pocztowców pod batutą p. Ernsta odśpiewał „Narodził się Jezus". Nadzwyczaj piękną melo-deklamację pt. „Sierotka" wygłosiła Szyplińska. Następnie orkiestra odegrała 2 pieśni kolendowe, po których przemówił prezes Koła p. Kalas, witając obecnych i zaznaczając, że pomimo trudnych warunków życiowych, w jakich znajdują się pocztowcy, nie przestaną pracować dla dobra Państwa i społeczeństwa.

W dalszym ciągu programu Fiałkowski wygłosił wiersz „Niech żyje pocztowa brać" a następnie przemówił p. naczelnik Wiśniewski, kierując swe przemówienie do dzieci i nawołując je, by przez słuchanie rodziców i wychowawców i wypełnianie powierzonych obowiązków stali się wartościowymi obywatelami Państwa i pociechą rodziców. Z kolei przemówił delegat zarządu okr. p. Kamiński, życząc wszystkim „zdrowych i wesołych świąt". — Ksiądz Bigus po pobłogosławieniu i poświęceniu opłatków, wygłosił bardzo podniosłe przemówienie, nawiązując je do ciężkiej służby pocztowców. Przemówienie to wzruszyło bardzo zebranych, tembardziej, że było ono wypowiedziane z całego serca i z prawdziwem przejęciem.

Po tradycyjnym obrzędzie łamania opłatka wzniesiono na cześć Rzeczypospolitej trzykrotny okrzyk „Niech żyje", a orkiestra odegrała Hymn Narodowy.

Dalej był program bardzo urozmaicony; nie można pominąć chóru pod batutą p. Ernsta, oraz całego szeregu tańców wykonywanych przez młodocianych artystów i deklamacji „Niech żyje" na cześć p. naczelnika Wiśniewskiego. — Na zakończenie, po przyjściu komika, (p. Stankiewicz) i podziękowaniu prezesa Kalasa, oraz rozdaniu podarków przez gwiazdora zakończono uroczystość.

O programie rolniczym przez radjo

(C. P. C.) Radjo Polskie, dążąc konsekwentnie do racjonalnego obsłużenia swoich abonentów, stanęło wobec zagadnienia odpowiedniego doboru audycyj dla słuchaczów wiejskich i miejskich.

W dawnym programie załatwiono to w ten sposób, że pewne audycje były poświęcone wyłącznie wsi. Audycje te miały charakter przeważnie fachowy, a więc techniczne wskazówki, dotyczące uprawy, nawożenia, hodowli bydła, porady weterynaryjne i prawne, następnie — informacyjne.

W nowym programie wiejskim, wprowadzonym jesienią bieżącego roku, Radjo Polskie kieruje się tendencją stworzenia pomostu między miastem, a wsią. Chodzi o to, by audycja wiejska była interesującą dla mieszkańca miasta i odwrotnie. Przykładem takiej audycji jest naprzykład wygłoszony już reportaż p. t. „Jak wieś żywi miasto mięsem" oraz następny z tego cyklu, mający być wygłoszony p. t. „Jak wieś żywi miasto chlebem". Dawniej, w czasie audycji wiejskiej słuchacz miejski zamykał poprostu swój odbiornik. Dziś tematy wiejskie cieszą się dużem zainteresowaniem wśród abonentów miejskich. Następnie za pośrednictwem radja swojego rodzaju przeniknął się wsi i miasta, co jest niewątpliwie połączone z korzyścią ogółu społeczeństwa.

Obecny program wpływa z rzuconego hasła „Frontem do wsi", co właśnie program radjowy konsekwentnie przeprowadza.

Drugą zasadą, jaką Radjo Polskie kieduje się w doborze słuchowisk, tak wiejskich, jak i miejskich, jest, że — nauczyć przez radjo jest rzeczą trudną a nawet niemożliwą, Obecnie w audycji czy odczycie chodzi wiec o to, żeby dane zagadnienie poddać tylko w pewnem oświetleniu, żeby sugerować w pewnym kierunku. Wyprowadzenie wniosku, tak przygotowanego, pozostawia się słuchaczowi.

W obecnym programie wiejskim kładzie się duży nacisk na godziny niedzielne. Tak więc wprowadzona została „Gazetka Rolnicza" (wszystkie niedziele od godz. 9.03 do 915), która się cieszy dużem zainteresowaniem. — Następnie w godz. 3.00 — 4.00 popołudniu jest „Godzina Rolnika", poświęcona zagadnieniom wsi.

W programie rolniczym zwykłym (z dnia powszedniego) mamy wciągu tygodnia audycje o charakterze bardziej specjalnym. — Ta kwiec poza wiadomościami z giełdy, komunikatami eksportowemi, meteorologicznemi, które mają miejsce codziennie, w poszczególne dni tygodnia mamy audycje (godz. 7-ma 9. 7.10 popołudniu). Skrzynka rolnicza (2 razy w tygodniu), Wiadomości rolnicze (2 razy lub 3 w tygodniu), Pogadanki rolnicze (1 raz w tygodniu) i Nowiny leśne (1 raz w miesiącu).

Są to oczywiście audycje o charakterze wyłącznym. Abonent wiejski ma jeszcze liczne audycje w programie ogólnym czy to rozrywkowe czy też inne jak literackie muzyczne, kulturalne itd.

Często można spotkać się ze strony słuchacza wiejskiego z zarzutem, że program rolniczy jest zbyt ubogi. Tu trzeba zaznaczyć, że jest to rezultatem zbyt małej ilości abonentów wiejskich. Radjo musi bowiem liczyć się ze wszystkimi swoimi słuchaczami w zależności od ich liczby.

Mamy nadzieję, że liczba słuchaczy wiejskich będzie stale wzrastać, a wraz z tem zjawiskiem program ulegać będzie odpowiednim modyfikacjom.

w deszcz, lub pod piekącem słońcem. Allen zmuszony jest wykonywać nadludzką pracę pod okiem bezlitosnych strażników. Najwymyślniejsze tortury są zwykłą karą za najmniejsze wykroczenia przeciwko dyscyplinie, stosowanej w tem miejscu pokuty.

James postanawia uciec z tego piekła. W czasie pracy jednemu z więźniów udało się rozluźnić kajdany na jego nogach. James zdecydowany jest postawić wszystko na jedną kartę bo czyż śmierć nie jest lepsza, niż ta ciągła męka? Strażnicy gonią go, lecz James Allen zręcznie kryje się w zaroślach i zaciera za sobą ślady. Następnie dociera do najbliższego miasteczka, a stamtąd do Chicago, gdzie wynajmuje sobie skromny pokoik. Po pewnym czasie poznaje Allen bliżej swą gospodynię, której zalotom nie potrafi się oprzeć. Mijają lata. Powoli były więzień zdobywa stanowisko, a pracując w dzień i w nocy uzyskuje dyplom inżyniera i staje się kierownikiem wielkiego przedsiębiorstwa. Lecz kochanka jego dowiaduje się przypadkowo o tajemnicy jego przeszłości. Za cenę milczenia żąda odeń, aby się z nią ożenił. Ten związek staje się wkrótce nie do zniesienia i James, spotkawszy inną kobietę, z którą chciałby połączyć swój los myśli o rozwodzie. — Dalszy ciąg na ekranie. Kino SŁOŃCE wyświetla powyższy film od 25. tj. od pierwszego święta.

ZMIANY W SYSTEMIE OPŁAT STEMPLOWYCH

Pragnąc rozważyć możliwość zmian w obecnej strukturze opłat stemplowych ministerstwo skarbu zwróciło się do Związku Izb Przemysłowo-Handlowych o przedłożenie wniosków samorządu gospodarczego w tej dziedzinie. Związek Izb rozpoczął już zgodnie z tem wezwaniem odpowiednie prace.

Stanowisko Związku Izb w sprawie opłat stemplowych będzie przedstawione ministerstwu skarbu na konferencji, którą ministerstwo zwoła prawdopodobnie już w tm miesiącu.

KRATECZKI.

Sąd Grodzki rozpatrywał onegdaj następujące sprawy:

— **Amator jabłek.** Franciszek Bergman z Łopatek skazany został na jeden tydzień aresztu za kradzież jabłek z drogi publicznej należącej do gminy Łopatki.

— **Napadli i pobili.** Dwaj godni kompani, **Ludwik Rosa i Michał Laska z Bągartu** napadli swego czasu na Jakóba Grębowicza i pobili tegoż. Za ten czyn Rosa i Laska skazani zostali **po 6 miesięcy więzienia.** Rosę natychmiast aresztowano i odstawiono do więzienia, zaś Lasce Sąd zawiesił wykonanie kary na przeciąg 2 lat.

— **Za kupno skradzionego zboża** na szkodę p. Antoniego Wasilewskiego z Wałyczyka skazany został **Stanisław Miniurski na 4 miesiące aresztu** i ponoszeniz kosztów postępowania.

— **„Jestem brat posterunkowego".** Na ławie oskarżonych stanął znany w Wąbrzeźnie oszust, **Franciszek Czerwiński** zam. na Luksusie. Czerwiński popełnił oszustwo na szkodę p. Dudziaka wyłudzając od niego 5 gołębi, przyczem podał, że jest Zielińskim, bratem posterunkowego Zielińskiego. Sąd, biorąc pod uwagę, że **Czerwiński** za podobne sprawki był kilkakrotnie karany, **skazał go na dwa miesiące aresztu z natychmiastowem wykonaniem kary.**

— **Ładny szwajcar.** Antoni **Kempski,** szwajcar, skazany został na 1 tydzień aresztu za kradzież śmietany i mleka na szkodę p. Z. Gaszyńskiego z Wąbrzeźna.

— **Za kradzieże leśne skazani zostali:** Zygmunt Chudzicki na 35 zł. grzywny; Alfons Lewandowski na 35 zł. grzywny; Kazimierz Smoczyński i Franciszka Mytrykowska po 45 zł.; Helena Dobrogowska na 10 zł. i Juljana Maćkiewicz na 14 zł. grzywny.

— **Ładni pośrednicy.** Dwaj pośrednicy: — Piotr Firasiński i Józef Kosterka, obaj z Wąbrzeźna, pośredniczyli Zarębskiemu, kolejarzowi w kupnie gospodarstwa od Juljana Engla z Myśliwca. Podczas bytności ich u Engla, Kosterka skradł z szuflady na szkodę Engla 100 zł. z któremi podzielił się z Firasińskim. Sąd skazał **Kosterkę za kradzież na 6 miesięcy więzienia a Firasińskiego za świadome paserstwo również na 6 miesięcy więzienia,** zawieszając im wykonanie kary na przeciąg lat dwóch.

— **Za udaremnienie egzekucji** skazana została Hulda Fuht z Wąbrzeźna na 1 miesiąc aresztu z awieszeniem na 2 lata.

— **Skazanie groźnych złodziei.** W ostatnim numerze donosiliśmy o występie złodziei w Niedźwiedziu gdzie na majątku usiłowali dokonać większej kradzieży. Złodziejami tymi byli **Atmański Władysław i Kalkowski Leon,** oboje z Grudziądza, którzy zajechali do Niedźwiedzia wozem. Podczas kradzieży przyłapano ich i odstawiono do Sądu. W ub. sobotę odbyła się rozprawa na której skazani obaj złodzieje za włamanie i kradzież wirówki **po 6 miesięcy więzienia.**

— **Nieletni chłopak złodziejem.** W ub. środę przed Sądem Grodzkim stanął 15-letni Stanisław Burchardt z Ostrowa za kradzież roweru. Sąd udzielił młodemu złodziejowi nagany.

Na drugi dzień znowu stanął Stanisław Burchardt przed Sądem, tym razem za okradzenie swego ojca. Sąd postanowił oddać młodego złodzieja do domu poprawy, lecz że przeprosił ojca Sąd oddał młodego Stanisława pod ścisły dozór ojcowski.

— **Pieniądze między p** — Piekarz Lachutty z Wąbrzeźna, mając zł. gotówki, przechował je między puste worki. — Kryjówkę tę musiał podpatrzeć złodziej, gdyż pieniądze pewnego dnia zniknęły. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że złodziejami są: **więzienia z zaw. na 3 lata.**

kradzież pieniędzy skazani zostali **po 6 miesięcy Józef i Wojciech Rychelowie,** którzy też za

— **Znani złodzieje pod kluczem.** Zygmunt **Chudzicki** i **Alfons Lewandowski** z Wąbrzeźna mają cały szereg kradzieży na sumieniu. W bieżącym tygodniu stanęli przed Sądem za to, że w listopadzie rb. skradli kupcom jadącym na targ towarów łącznej wartości 200 zł. Sąd skazał **Chudzickiego Zygmunta na 8 miesięcy więzienia i Alfonsa Lewandowskiego na 6 miesięcy więzienia** z natychmiastowem wykonaniem kary.

Z POWIATU

KURS ROLNICZY.

WAŁYCZYK. Dnia 19 bm. odbył się tu kurs rolniczy przy udziale 55 osadników i 15 gospodyń wiejskich. Na kurs przybyli: instruktor P. T. R. p. Malkiewicz, instruktorka Kół Gospodyń Wiejskich p. Wilkuszówna i Kierownik mleczarni spółdzielczej „Rotr" w Golubiu, którzy wygłosili nadzwyczaj aktualne referaty.

W dyskusji uchwalono założyć spółdzielnię mleczarską i przystąpić do Spółdzielni „Rotr" jako członek, dlatego aby nie krępować indywidualnej spółdzielni pracującej na tutejszym terenie.

Pozatem uchwalono założenie Koła Przysposobienia Rolniczego, które uprawiać będzie łubin słodki.

Po wyczerpaniu się dyskusji prezes Kółka p. Załęski podziękował pp: prelegentom za przybycie i referaty i zakończył kurs.

KRADZIEŻ.

WIELKIE PUŁKOWO. Onegdaj nieznani sprawcy skradli na szkodę p. Łukiewskiego 6 gęsi, 2 kaczki i 20 kur. Po złodziejach niema śladu. Szkoda wynosi około 100 złotych.

Z URZĘDU STANU CYW. WIELKOŁĄKA.

URODOZEŃ — W listopadzie nie było. — ŚLUBY: Jan Orłowski czeladnik stolarski, kawaler z Pruskołąki, z panną Marjanną Lewandowską, bez zawodu, z Pruskołąki. Stanisław Kruk, mechanik lotniczy, kawaler z Wypcza, pow. Toruń z panną Anną Ziółkowską, bez zawodu z Wielkołąki. ZGONY: Anna Murawska, wdowa z Borówna.

Z URZĘDU STANU CYW. PRUSKOŁĄKA.

URODZENIA: Józef Tuszyński, rolnik z Bielska — syna; Jan Grabowski, rymarz z Elgiszewa — syna; Leon Filkowski, rob. z Bielska — syna; Jan Wiśniewski, rolnik z Elgiszewa — córkę; Michał Stefaniak, rob. z Gapy — syna; Michał Jurkiewicz, listonosz z Elgiszewa — córkę.

ŚLUBY: Jan Koepke, rob., kawaler z Elgiszewa, z panną Władysławą Dolka, bez zawodu z Elgiszewa; August Kutschiński, kawaler, rolnik z Rozainen (Niemcy) z paną Ewą Adam, bez zawodu z Lipienicy; Zygmunt Jabłoński, kawaler, kowal z Brąchnowa z panną Klarą Stuczyńską bez zawodu z Chełmonia.

ZGONY: Marjanna Działdowska z Elgiszewa; Kazimierz Olszyński z Elgiszewa; Juljanna Jankowska z Elgiszewa.

Golub

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W wigilję gwiazdkową, we wtorek po poł. o godz. 4-tej księża słuchac będą spowiedzi św.

W środę przypada wielkie święto miłości, Bożego Narodzenia. Pasterka rano o godz. 6,30, wotywa o godz. 8,30, a sumę o godz. 10.30. — W uroczystym tym dniu odprawione zostaną razem 6 Mszy św. — druga zoraz po pasterce, po wotywie wzgl. przed sumą. Każdy praktykujący katolik ma obowiązek, być obecnym choć tylko na jednem z tych nabożeństw i wysłuchać też powinien jeszcze i drugą Mszę św.

Nieszpory po poł. o godz. 3-ciej. Niechaj nasi parafjanie jak najliczniej — a zwłaszcza dzieci — przyniosą swoje śpiewniczki kościelne ze sobą, aby wspólnie zaśpiewać piekne nasze polskie kolendy. Małe Dzieciątko Jezus miłośnie ku Wam wyciąga swe ramiona, wznosi boskie swoje rączęta, pragnąc Wam wszystkim z żłóbeczka serdecznie pobłogosławić.

„Idźmy wszyscy do Stajenki!"

MŁODZIEŻ W GOLUBIU UCZY SIĘ LATAĆ.

Hasło „Uczmy się lata" przenika powoli we wszystkie zakątki naszego Pomorza.

Dnia 14 grudnia 1935 r. rozpoczął się kurs teoretyczny w nowopowstałem Kole szybowcowem w Golubiu.

Pierwszy wykład z szybownictwa instruktora wojewódzkiego p. Gallusa ilustrowany był filmem p. t. „Jak powstaje szybowiec".

Przed oczami widzów przesunęły się piękne momenty lotów szybowcowych, wywołując szczery zachwyt wśród młodzieży.

Zarząd Koła z Prezesem p. Burmistrzem Reiskim, Sędzią p. Kanteckim i przeszło 300 osobami dorosłemi i młodzieżą zapełniło salę wykładową.

Dzięki pomocy Okręgu Wojewódzkiego L. O. P. P. w Toruniu Koło posiada już 2 szybowce i inny sprzęt do szkolenia.

Na terenach znajdujących się tuż obok miasta z wiosną rozpoczną się loty.

Nowopowstałej placówce „Szczęść Boże"!

Gwiazdor przyszedł

Przypadkowo spotkałem wczoraj Gwiazdora. Miał minę zafrasowaną. Zagadnąłem go więc, i odbyła się między nami mniej więcej następująca rozmowa:

A skąd Gwiazdor? — Od Sądu. Miałem zamiar wstąpić do więzienia, ale było zamknięte. Przestraszył mnie też widok wysokiego ogrodzenia kolczastego, które się buduje na murze więziennym, otaczającym pierwsze podwórze więzienia od ulicy. Smutny sprawiają widok przed okmani cel znajdujące się zasłony blaszane, przez które skąpo do wnętrza wpada jak przez lejek światło dzienne. Stamtąd teraz napewno nikt nie ucieknie. Zresztą dostali oni tam za murami już swoją gwiazdkę. Amnestja przyszła w sam czas. —

Ogólne ułaskawienie to wspaniały gest, znacznie opróżni, i będzie za to miał spokojniejsze święta. —

A dokąd teraz? — Chciałem zajrzeć do Tejkowskiego, ale nie mogłem go odnaleźć. Szyld jego już nie wisi przed domem. Podobno jego przyjaciele go zamknęli. Pójdę do organisty Góreckiego. Zasłużył on sobie szczerze na podarek gwiazdkowy. Od długich miesięcy pełni przy kościele dwie funkcje...

...Ale zdaje mi się, że u Was na ziemi w życie weszły jakieś nowe przepisy, że nie wolno nikomu sprawować dwóch płatnych urzędów razem. —

Tak też i tu jest. — Nie rozumiem. Ale mniejsza z tem. Muszę się śpieszyć, bo robi się porządna zawieja śnieżna, i spowrotem nie trafię.

A może Gwiazdor do ks. proboszcza? — Wej, dobijałem się na gwałt, ale daremnie. Czy niema go w domu? — Może wyjechał. — Zresztą godziny przyjęć w sprawach parafjalnych tylko w godzinach rannych po Mszy świętej, bo przecież ma swe obowiązki. A więc dokąd?

Nie wiem. Święty Piotr da mi jeszcze znać przez radjo. Może do urzędników. Ale mówił, że u nich jeszcze nie najgorzej. Chciał się namyśleć. —

A nad czem? — Na, bo u nas w niebie to oddawna wielka redukcja i obniżka zasług. Nawet budżet gwiazdkowy skreślić chcieli. A dla wyrównania ogólnego budżetu narazie wszelkie emerytury wstrzymać chcą tym, którzy jeszcze zdolni są do jakiejś pracy. — Ale przecież w niebie wieczne życie, wieczna młodość.

Tak jest! Ale przyjmujemy też tylko ludzi z najlepszemi kwalifikacjami i zdolnościami wszechstronnemi. Rada Archaniołów w każdym razie zgodnie z wolą ich Boskiego Przewodniczącego całego Plenum jest zdania, że emerytura — przynajmniej przedwczesna — poddanych tylko psuje. Ja osobiście też myśle, że na emeryturę posłać można tylko takich, co sobie na to zasłużyli gorliwą, długoletnią pracą, a nie leniuchów. Lenistwo i jego popieranie jest grzechem — a grzechu przecież w niebie niema. —

Momencik! A co tak nowego u góry słychać? —

Co nowego?.... Liga Niebiańska naradza się nad kwestją włosko - abisyńską, którą żeście Wy tu na ziemi tak zagmatwali. To też Pan Bóg obecnie mocno zajęty. Do tego przychodzą wszędy te prądy antyreligijne i pogańskie. Dlatego też Najw. nasz Pan i Zwierzchnik przyjąć nie mógł, czy też nie chciał delegacji żydowskiej i wysłuchać jej żale. —

Na nu! W niebie są też żydzi? — No tak! Ale bardzo mało. Czyli właściwie nie. Muszą tymczasem czekać na polach Abrahama, aż pokażą prawdziwe swoje oblicze; ale i tam jest dosyć ładnie i pięknie. Delegację tę przyjął z polecenia Wszechwładcy dzierżyciel teki żydowskiej Mojżesz. —

A co jej odpowiedział? —

Długo się z nimi nie rozprawiał. Cierpliwie ich wysłuchał, a potem rzekł im w świętym gniewie, aż mu sypnęły iskry z oczu i w niebie się jeszcze jaśniej zrobiło: Wy zwyrodniałcy! Nie dosyć, żeście mego Pana i Boga Najwyższego ukrzyżowali. Teraz jeszcze mój ukochany polski i katolicki naród na ziemi wyzyskujecie i oszukujecie, i w dodatku u niego się jeszcze wyśmiewacie. My was tu wszyscy znamy. Tylko tam u dołu was poznać jakoś nie mogą, bo wierzą waszym faryzejskim twarzom. Rozum ich jest ograniczony; są oni właśnie tylko ludźmi. Jednakże znać, że pomału „kapować" rozpoczynają. Ale mnie tu głowy nie zawracajcie. My tu sobie głowy zakręcać nie damy. Zbierajcie Wasze parszywe manatki i jazda z Wami do Palestyny! —

Do widzenia się z Panem. Teraz naprawdę najwyższy już czas dla mnie, — rzekł Gwiazdor, — i podał mi malutkie zawiniątko.

Otwieram: — stary guzik do spodni. — Co to ma znaczyć? pytam zdziwiony. — A no, to guzik, —odpowiedział z uśmiechem na ustach Gwiazdor. Dało mi go dwóch żydków, kiedy ich prosiłem o małą ofiarę na wieczór wigilijny dla tych Waszych najbiedniejszych. Niech ich szlag trafi!...

Kogo? — pomyślałem...

I Gwiazdor zachmurzył wysokie swe szlachetne czoło i skręcił pod kościół.

Guzik schowałem sobie na pamiątkę i nauczkę. A ilekroć na niego spojrzę przypominają mi się ostatnie słowa Gwiazdora:

„Niech ich szlag trafi!" —

HALLO, HALLO! TU GOLUB!

Rrrr... Moje uszanowanie! rrrr... Pan redaktor? rrrrr... Pan się tak dziwi, że milczałem? Przecież był adwent rrrr... Ach! Pan bardzo zajęty?... Rozumiem... Dużo pracy przed świętami. Więc wezmę się króciutko.

W ostatnią sobotę przedadwentową odbyła się u pana Janka w Hotelu Centralnym kolacja obywatelska z dancingiem towarzyskim. Wspaniała rzecz. Nowy pierwszorzędny zespół orkiestry. Spędziliśmy kilka miłych chwil przy muzyce i tańcu. Oczywiście, i o kieliszku nie zapomnieliśmy. Było pięknie. Bardzo czysty i sympatyczny lokal.

W niedzielę rano o godzinie 7 poszedłem na Roraty do Dobrzynia — bo u nas Roraty tylko w dnie powszednie — by jako katolik godnie rozpocząć nowy rok kościelny. I nastąpił cichy, spokojny bardzo czas. Tylko u braci Klimków grało kino dźwiękowe. Ale tam też nie mogłem, bo mam podarte kieszenie i zgubiłem swą portmonetkę. Głucho i pusto było na ulicach. Czasami przeszedłem się ulicą Hallera koło Domu Miejskiego, aby zdaleka przysłuchać się muzyce Kółka Muzycznego, które u pani Trzcińskiej odbywało swe wieczorne próby na koncert, który prawdopodobnie odbędzie się w drugie Święto Bożego Narodzenia ze współudziałem Towarzystwa Śpiewu „Halka".

Uroczystość gwiazdkowa naszych malców z Ochronki dnia 15 bm. dobrze się udała. Podziwiałem, jak świetnie dzieciaki się wywiązały z swojego zadania. To też, gdy drudzy im klaskali, ja tem bardziej serdecznie uderzałem w dłonie. Nie żal mi tych 30 groszy, które ofiarowałem przy wstępie jako wolny datek.

I od tego czasu jakoś ruch się u nas rozpoczął. W nocy z niedzieli na poniedziałek nieznani osobnicy zrobili swoje nocne gościnne występy u wdowy p. Rohowskiej, u p. Jeleniewskiego i u p. Brandeluchy. Ten ostatni widocznie ma pecha. Przed kilku miesiącami międzynarodowi atleci którzy na jego sali przez parę dni wałecznie występowali i u niego jedli i spali, pewnego nocy zwiali — nie zapłaciwszy mu nic. Teraz znowu go złodzieje odwiedzili, a ze Sali Miejskiej zabrali liny od kurtyn, nawet „konia" ze skórą odbili. Rozumiem, jeżeli kto dla zaspokojenia kurczących się z głodu żołądków i licznej swej rodziny komuś buchnie świniaczka i z tem czmychnie. Krowa i świnia to postawa naszego dobrobytu. Rozumiem to jako człowiek prosty dobrze. Ale całkiem pojąć nie mogę, jak kraść można własność miejską, na którą nasi obywatele złożyli swój ostatni grosz i płacą liczne podatki. Takie co potępiam z całą stanowczością.

Po przedstawieniu malców poszliśmy do kina na „Księżniczkę Czardasza". Sala jak i w sobotę — pełna była do ostatniego miejsca. Żydowski bojkot tego filmu spalił na panewce. Widziałem ich zaledwie trzech.

Nie wiem, czy w związku z tem stoi zajście, które miało miejsce następnej nocy. A mianowicie: pomalowano kilku żydom w Dobrzyniu okna i drzwi sklepowe, przyczem nie zapomniano również o sklepiku mleczarskim przy ul. Mostowej i o domie M. A. Kiewe w Golubiu. Znać że malarstwo u nas kwitnie. Przypomina mi się, że tu kiedyś obywatelom na żółto pomalowano okna i drzwi, a niezbyt dawno temu szyld p. Lewkowicza.

Na widok nowego sklepiku kolonjalnego p. Antoniego Jastrzębskiego przy Rynku, przypominają mi się żale jednostek golubskich do kupiectwa. Otóż w pewnej mleczarni sprzedawano mleko, niezawierające przepisową ilość procentu tłuszczu, co urzędowo zostało stwierdzone. Ceny cukru i węgla spadły. Równo z tem jednakże — mam wrażenie — zmalała niestety także i wartość węgla. Są kiepskie czasy, kupuję zatem węgiel tylko w mniejszych ilościach. Kupiłem go raz tu, raz tam. Zawsze to same zjawisko: licho się pali, daje dużo popiołu, ale za to mało gorączki. Może moja w tem wina. Na przyszłość spróbuję u Polaka.

W księdze zażaleń czytam skargę na hurtowników. Drobni kupcy skarżą się, że hurtownik ich zanadto wyzyskuje. Nie mając pieniędzy, pokryć swe zapotrzebowania kupieckie hurtownie, zmuszeni są kupować swe towary w mniejszych ilościach u hurtownika, co jednakże wychodzi dla małego kupca na szkodę. Hurtownik bowiem sprzedaje mu zażądany towar tak drogo — częstokroć z takim zyskiem dla siebie, jakiego w detalicznej sprzedaży nawet drobny kupiec nie osiągnie, tak, że ten ostatni wkońcu nie wie, co począć. O ile kupujący się odezwie, że to przecież za drogo, otrzyma on na odpowiedź: Ba, to przecież wszystko kosztuje, przewóz i t. d. Jedź Pan sobie sam gdzieś po towar i przywieź go sobie własnym kosztem. Są to wszystko niezbyt zdrowe stosunki handlowo-kupieckie.

Nawiązując do napadu rabunkowego na p. Warszewskiego z Dobrzynia, dodać dziś mogę, że w międzyczasie aresztowano dwóch mężczyzn i jedną kobietę i doprowadzono do Sądu jako podejrzanych o ten rabunek.

Kończę, bo i mnie się śpieszy. W wigilję Bożego Narodzenia muszę do Sądu na zebranie Radcy Sierót, a przed świętami i u mnie dosyć pracy.

Więc do zobaczenia się w drugie święto u p. Trzcińskiej na koncercie wokalno-instrumentalnym „Halki" i „Kółka Muzycznego".

...rrr r r rrr... Wesołych Świąt!

NOCNA WIZYTA ZŁODZIEJI.

W nocy z dnia 15 na 16 bm. złodzieje złożyli swoją wizytę ulicy Hallera, a mianowicie u wdowy Rohowskiej, w piwnicy p. komendanta P. P. i w Domu Miejskim. Do ustępu tegoż gmachu dostali się oknem, a stąd udali się do piwnicy. Tu wyłamali skobel i oderwali kłódkę, poczem zabrali najlepsze tu przechowane jabłka. Za pomocą wytrycha otworzyli sobie drzwi od restauracji, skąd skradli 8 obrusów stołowych, sandałki i kapelusz dzierżawcy p. Rekowskiego i t. d. Na sali poodcinali dziesięć metrów długiej liny od kurtyn, a od sprzętów gimnastycznych oderwali skórę — wszystko własność miejska. Wypiwszy jeszcze pół litra czystej z rozpoczętej butelki, zabrali ze sobą dalsze dwa litry wódki i oddalili się z swoim łupem w ciemnościach nocy. Jak ostrożnie i w sposób złodziejski oględnie te ptaszki nocne działali, wynika już z tego że nie przebudzili nikogo i niespostrzeżeni zdołali wykonać swą nocną wyprawę w naszem mieście, mimo że mamy stróża nocnego, który — jak przypuszczać musimy — widocznie nic niezauważył.

Niech wypadek będzie ostrzeżeniem dla wszystkich naszych obywateli, by się mieli na baczności i mienia swego przed złodziejaszkami strzegli, a przedewszystkiem stajenki swe i chlewy starannie na klucz zamykali. Spodziewać się bowiem niestety można, że obeznani z tutejszym terenem złodzieje wizyty swe gdzieindziej powtórzą, lub swojem powodzeniem kolegów swoich po fachu do naśladowania zachęcą.

Każdy, któryby przyczynić się mógł do odnalezienia śladów sprawców i ich ujęcia, powinien to uczynić bezwzględnie niezwłocznie,gdyż chodzi tu o zuchwałą kradzież i o mienie miasta naszego. Spełniłby on tylko swoją powinność obywatelska, a miasto nasze ponadto zapewne bardzo by mu za to było wdzięczne.

KRATECZKI.

PALIŁ TYTOŃ SKRADZIONY.

Urzędowi Skarbowemu doszło do wiadomości, że robotnik Antoni Nowowiejski w Skępsku pod Golubiem posiada i używa do palenia surowca tytoniowego. Podczas przeprowadzonej u niego w kwietniu br. rewizji domowej znaleziono też w jego kuchni 40 gramów tegoż surowca o wartości 50 groszy. Oskarżony tłumaczył się tem, że tytoń ten znalazł w stodole rolnika Felicjana Pniewskiego w Skępsku. Za zabór surowca tytoniowego i przechowywanie go następnie w swojem mieszkaniu wymierzył mu Sąd z art. 22, 63 u. k. s. i 257 § 2 k. k. karę aresztu przez jeden tydzień i karę grzywny w wysokości 100 zł, którą w razie nieściągalności zastąpi areszt przez pięć dni, — uwalniając go z powodu zupełnego ubóstwa od ponoszenia kosztów, i orzekając równocześnie konfiskatę znalezionego u niego i zajętego tytoniu.

ZAWODOWY ŻEBRAK.

Tut. Post. P. P. przed kilku tygodniami przychwycił na ul. Zamkowej jakiegoś osobnika wyznania mojżeszowego — o czem już swego czasu donosiliśmy, — podającego się za robotnika Abrahama **Rozrazowskiego**, bez stałego zamieszkania, żebrzącego po mieście. Jak się okazało, jegomościulek ten od roku 1920 zawodowo zajmował się wypraszaniem dla siebie jałmużny i stale zmieniał miejsce swojego pobytu. Za naruszenie odnośnego rozporządzenia p. Prez. R. P. z 1927 r. skazał go Sąd na sześciomiesięczne umieszczenie go w domu pracy przymusowej w Chojnicach, załiczając mu okres tymczasowego zamknięcia od dnia doprowadzenia go do Sądu — z zwolnieniem od ponoszenia wszelkich kosztów dla jego ubóstwa. Na mocy art. 50 k. k. orzeczono zarazem konfiskatę odebranych mu, użebranych przezeń 33,25 zł na rzecz Skarbu Państwa.

NIEWOLNO SAMOWOLNIE EKSMITOWAĆ.

Rolnik Jan **Rudewicz** z Ostrowitego, powiatu wąbrzeskiego, i robotnicy Edmund Bożejewicz i Władysław Woroniecki, obaj z Dobrzynia n/Drw., i Jan Tarkowski z Ostrowitego oskarżeni byli o **samowolne wyeksmitowanie** lokatorki. A mianowicie Rudewicz dnia 12. 9. br. wtargnął do mieszkania Marji Nowakowskiej w Ostrowitem przez okno od komory i bezprawnie i przemocą na podwórze wystawił jej rzeczy z mieszkania i kuchni, przez nią zajmowanych, przyczem w najrozmaitszy sposób wyzywał i zabiciem groził każdemu, któryby mu w eksmisji przeszkadzał. Reszcie oskarżonych akt oskarżenia zarzucał, że czynem Rudewiczowi pomagali przy popełnianiu tego przestępstwa. Oskarżony R. postępowania swoje usprawiedliwiał tą okolicznością, że — sam mieszkając w chlewie — nie wiedział, gdzie złożyć zwłoki swojego dziecka, które uległo nieszczęśliwemu wypadkowi. Za występek ten z art. 151 k. k. zasądzono go na karę aresztu przez dwa miesiące — z warunkowem zawieszeniem wykonia kary na lat pięć — i na ponoszenie opłat sądowych w kwocie 10 zł i kosztów postępowania.

NAWET SOSNY Z DRWĘCY KRADNĄ.

W sierpniu br. w czasie spławu drzewa Drwęcą, Stanisław **Chlebowski** z Kiełpin, powiat Wąbrzeźno, zabrał z rzeki jedną sosnę o wartości około 100 zł na szkodę Zarządu Miejskiego w Golubiu w celu przywłaszczenia jej sobie, skradłszy ją przy pomocy koni w pobliżu realności po śp. Szczepańskim koło Handlowego Młyna, któremi drzewo wyciągnął z wody i zawiózł do Białkowa, powiatu rypińskiego. Otrzymał on zato z art. 257 k. k. sześć miesięcy więzienia, a jego wspólnicy Leon i Franciszek **Blumkowscy** z Białkowa, pow. Rypin, z art. 27. 257 k. k. każdy również po sześć miesięcy więzienia. Od obowiązku ponoszenia kosztów postępowania i opłat sądowych uwolniono ich dla ich ubóstwa. Wszystkim zasądzonym zawieszono wykonanie kary warunkowo na okres pięcioletni.

Współoskarżoną Helenę Wojdyłłą z Białkowa, kosztem Skarbu Państwa uwolniono od oskarżenia.

DROGO OPŁACONA ŚWINIA.

W nocy z 14 na 15 grudnia 1934 r. skradziono rolnikowi Antoniemu Sudołowi w Małem Pułkowie z chlewa świnię o wadze około 75 kg i wartości 30 zł. Ponieważ robotnik Józef Sudoł z Golubia w krótki czas przedtem był na nieruchomości pokrzywdzonego i tu się wyraził, że w zimę będzie miał coś do jedzenia, bo zaopatrzy się w kury i świnie, które będzie kradł, policja też w tym kierunku wszczęła dochodzenia. W toku śledztwa stwierdzono, że sprawcami owej nocnej wyprawy byli bracia Szczepan i Józef Sułdołowie i Jan Karaszewski, robotnicy z Golubia, którzy świnię tę wspólnie zabili na miejscu w chlewie, a następnie mięsem się podzielili. Za występek ten z art. 257 k. k. otrzymał Józef Sudoł już w dniu 21. 6. 35. nagrodę w postaci sześciu miesięcy więzienia, a Szczepana Sudoła i Karaszewskiego Sąd Grodzki tut. dnia 13 bm. zasądził również każdego na sześć miesięcy bezwzględnego więzienia.

CI SAMI POWTÓRNIE NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

W dniu 26. 1. 35. Józef i Szczepan **Sudołowie** z Golubia, uzbrojeni w toporek i piłę udali się do leśnictwa Tokary. Józef S. ściął sobie tu około ¾ m drzewa wałkowego świerkowego i sosnowego o szacunkowej wartości 4,70 zł i włożył na swój wózek, a Szczepan S. pomagał mu go ciągnąć. Za tę kradzież leśną wymierzył Sąd oskarżonym karę grzywny w kwocie po 47 zł, którą z powodu nieściągalności zastąpi kara robót leśnych lub więzienia po 10 dni dla każdego. Józefowi S. prócz tego nałożono karę dodatkowego więzienia przez pięć dni. Ponadto orzekł Sąd zwrot przez zasądzonych wartości skradzionego drzewa w wysokości 4,70 zł na rzecz Skarbu Państwa oraz konfiskatę toporka i piły.

W obydwóch wypadkach uwolniono oskarżonych od obowiązku ponoszenia opłat sądowych i kosztów postępowania z powodu ich ubóstwa.

ZEBRANIE SPÓŁDZIELCZE.

W dniu 8 grudnia 1935 roku odbyło się w Świetlicy Związku Strzeleckiego zebranie dyskusyjne na temat spódzielczości, w którem wzięło udział szereg zaproszonych gości z różnych organizacyj rolniczych.

Po zagajeniu zebrania przez p. Dyr. Gotszalka i powitaniu gości p. M. Znajewski wygłosił referat na temat spółdzielczości.

Referent przedstawił, że spódzielczość rozsiana po wszystkich dzielnicach Polski wykazała, jak nieodzownem jest ona środkiem do zwiększenia dochodu zrzeszonych rolników, szczególnie w obecnym okresie kryzysu gospodarczego.

Na podstawie dotychczasowych wyników działalności spódzielni, a przedewszystkiem mleczarskich, stwierdzić można, że rola ich została należycie oceniona przez zrzeszonych już rolników, którzy widzą w gospodarstwie wiejskiem opartym o spółdzielnie poważne źródło dochodu.

Porównując stan gospodarczy wsi czy okręgu, posiadających spółdzielnie mleczarskie, stwierdzimy z łatwością, że spółdzielcze mleczarstwo potrafiło zyski dawnych pośredników oddać zrzeszonym w spółdzielni rolnikom w formie korzystniejszych wypłat za mleko.

Z uwagi na duże korzyści dla rolnictwa jakie uzyskuje się przez spółdzielczą przeróbkę mleka Rypińskie Okręgowe Towarzystwo Rolnicze przy współudziale miejscowych organizatorów, założyło w roku 1926 Okręgową Mleczarnię Spółdzielczą „Rotr“ w Rypinie i dlatego też nazwa „Rotr“ powstała od pierwszych liter odnośnej organizacji.

Młoda ta placówka dzięki zapobiegliwości i energji Zarządu spółdzielni oraz wynikiem ofiarnej pracy zrzeszonych w niej rolników rozwinęła się szybko w olbrzymią mleczarnię rolniczą.

Od samego początku uruchomienia mleczarni gospodarka Zarządu była przezorna i ostrożna, szła zawsze po linji gruntownie przemyślanej, kalkulacji, opłacalności mleczarni i dzięki temu nie hamowała rozwoju placówki co spowodowało, że obecnie Okręgowa Mleczarnia Spółdzielcza „Rotr“ jest największą w Polsce.

Jeszcze jeden objaw dodatniej i przezornej gospodarki zarządu, która winna być przykładem dla innych spółdzielni i być świadectwem, że w tych spółdzielniach, w których gospodarką kieruje zarząd przezorny i oszczędny, można gospodarować dobrze nawet w tak krytycznych chwilach jakie na skutek kryzysu przeżywamy.

Najlepszym dowodem planowej gospodarki „Rotra“ jest wykupienie od prywatnego pośrednika mleczarni pod nazwą „Wielkie Zakłady Mleczarskie „Eksport“ w Golubiu i tem samem uwolnienie rolników pomorskich od prywatnego pośrednictwa kosztem producentów.

Jak doniosłe znaczenie dla rolnictwa jest wykupienie mleczarni w Golubiu przytoczę opinję p. T. Popowskiego w Numerze 14 Tygodnika Mleczarskiego z dnia 2. 4. 1935 r.

„I oto teraz dzięki umiejętnym zachodom kierowników „Rotra“ fuszerska konkurencja Golubia została całkowicie zlikwidowana. Już to samo byłoby wielce radosnem zdarzeniem i wielką zasługą „Rotra“ rypińskiego. Tak czy owak z największem uznaniem podnieść należy zasługi „Rotra“, którego kierownictwo wymownie dowiodło, iż nie żałuje nigdy wysiłków w zakresie świadomego i umiejętnego popierania rozwoju mleczarstwa polskiego“.

Nie wdając się w szczegółową analizę korzyści materjalnych i społecznych ze spółdzielni mleczarskich, stwierdzić należy, że są one obecnie podstawą w pracy nad podniesieniem dobrobytu rolników. Aktualne dzisiaj uprzemysłowienie rolnictwa znajduje swój wyraz głównie w spółdzielniach mleczarskich i nikt inny tylko one problem mleczarski w Polsce mogą racjonalnie i korzystnie rozwinąć.

Obecny kryzys gospodarczy powinien być dla rolników bodźcem dla zjednoczenia się w spółdzielnie mleczarskie. Jeżeli nie już z przekonania opartego na uświadomieniu społecznem to z potrzeby materjalnej powinni wszyscy rolnicy spieniężać wyprodukowane mleko w spółdzielniach mleczarskich, które mając poparcie ze strony rolników, stanowić będą potęgę gospodarczą, o którą rozbijają się szkodliwe zamierzenia pośredników.

Hasło energji zbiorowej w spółdzielniach mleczarskich powinno być nietylko na ustach, ale w sercu każdego rolnika, objawiając się w czynie.

Zebranie zostało zakończone herbatką towarzyską.

Kowalewo

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE NA BOŻE NARODZENIE.

Dnia 24 bm. o północy Pasterka z kazaniem. Pierwsze święto: Msze św. odbędą się jak następuje: o godz. 7,30 pierwsza Msza św; godz. 8,00 druga Msza św; godz. 8,30 trzecia Msza św; o godz. 9-tej dla dziatwy szkolnej z kazaniem, godz. 10,30 suma z kazaniem. Nieszpory jak zwykle o godz. 14.30.

RADOSNE ŚWIĘTA PRZED DRZWIAMI.

Od kilku dni zauważyć można na rynku i ulicach miasta Kowalewa szczególniejsze zjawisko. O zmroku dnia każdego liczna dziatwa szkolna chodzi z szopką od domu do domu przedstawiając narodzenie Chrystusa, inscenizując przytem i śpiewając kolendy. Szczególniejsze te zjawiska przypominają nam narodzenie Odkupiciela świata, który z miłości zstąpił na ziemskie niwy, wszystko to wznawia i potęguje zanik miłości ku bliźniemu.

Duża warstwa społeczeństwa aczkolwiek jest nastawienia biernego to całość zmienia swe oblicze i niesie pomoc wszystkim tym który łakną i pragną. Szczególniej podkreślić należy niesienie pomocy dziatwie szkolnej, gdzie poszczególne klasy urządzają czysto polską gwiazdkę przy choince, gdzie radosne twarzyczki dziatwy oczekiwały św. Mikołaja, który zjawił się z olbrzymiemi koszami napełnionemi podarkami i począł rozdzielać swe dary poszczególnym uczestnikom, w pierwszym rzędzie uczniom pilnym w nauce i zachowaniu, a i dla psotników i leniuszków dał paczki, ale grożąc zarazem by poprawili się w dalszem postępowaniu szkolnem. — Pomimo ciężkiego kryzysu jaki przeżywamy zauważyć było można, że poczucie społeczeństwa w tym kierunku nie maleje, lecz stale wzrasta. Wszystko to oparte jest na intensywnej pracy komitetu rodzicielskiego, któremu należą się wyrazy podziękowania.

KRATECZKI.

Sąd Grodzki w Kowalewie rozpatrywał w dniu 6. bm. sprawy karne, przeciwko osk. ADAMOWSKIEMU Stanisławowi z Chełmży o kradzież mięsa na szkodę swego pracodawcy Celmera, rolnika z Sierakowa i skazał osk. na 1 mies. aresztu z zawszeniem. — Za kradzież świń na szkodę rolnika Fermińskiego z Otorudy odpowiadali Jan i Józef SOMMER oraz Leon RATAJCZAK z Kowalewa. Sąd skazał Sommera Jana i Ratajczaka na 6 mies. więzienia, Józefa Sommera na 2 mies. aresztu. Za usunięcie rzeczy zajętych przez Urząd Skarbowy na 1 mies. aresztu z zawieszeniem. Za kradzież świń z Kowalewa. —

Głosy naszych Czytelnków

PODATEK OD GŁUPOTY CIAŁ SAMORZĄDOWYCH.

Na plenum posiedzenia Senatu dnia 27 lutego 1935 r. p. Prezes Rady Ministrów prof. Leon Kozłowski wygłosił obszerne przemówienie w którym powiedział:

„Swiadczenia na rzecz samorządów — świadczenia te na wsi przekraczają często wielokrotnie świadczenia na rzecz państwa a ciężar ten stanowczo nie jest do zniesienia. Istnieje w tej dziedzinie podatek nazwany w y r ó w n a w c z y m. Podatek ten to podatek od deficytu, a więc w znacznej części podatek od głupoty i niedołęstwa kierowników gospodarki samorządowej. Jako występek będę traktował podwyższanie i przekraczanie budżetów samorządów, użyję wszystkich środków do obniżenia tych budżetów i to obniżki znacznej“.

Z przyjemnością słuchało się tych słów Pana Premjera, przykrą jest jednak rzeczywistość.

Zarząd gminy wiejskiej Podzamek Golubski jak gdyby nie zdawał sobie sprawy ze słów Pana Premjera i przed niedawnym czasem przesłał płatnikom nakazy płatnicze podatku wyrównawczego zdając świetnie egzamin ze swej niedojrzałości intelektualnej i niedołęstwa.

Zarząd gminy Podzamek Golubski nie troszczy się o to aby gospodarować w ramach swego budżetu lecz idzie po linji najmniejszego oporu, rozumując bardzo wygodnie dla siebie, że o ile brak pieniędzy to należy wyrównać przez rozpisanie nowego podatku.

Tego rodzaju postępowanie jest w obecnych warunkach gospodarczych karygodne i niedopuszczalne; tak sądzi społeczeństwo i tak sądzi Rząd Rzeczypospolitej.

Płatnicy żądają znacznej obniżki podatku na rzecz samorządu gminnego i zarząd gminy Podzamek Golubski musi się z tem liczyć i ułożyć budżet o 50 proc. niższy, nie zaś wyrównywać swoją nieumiejętność rządzenia groszem publicznym przez nakładanie nowych podatków.

O WIĘKSZY PRZYDZIAŁ TAŃSZEJ TABAKI.

Szersze, uboższe warstwy naszego społeczeństwa uskarżają się na niesprawiedliwy wprost przydział do tutejszych składów tzw. tabaki gdańskiej.

Tabaka ta jak wiadomo jest o wiele tańsza i lepsza od innych gatunków, jest więc większej pokupna przez ludność rolniczą i robotniczą.

W innych miastach np. Grudziądzu, Toruniu tabakę gdańską można zawsze dostać, tylko nie u nas, bowiem 2—3 dni w miesiącu. Na wsi wogóle tej tabaki nie można otrzymać.

Uważamy, że przydział tabaki gdańskiej winien być dostosowany do pokupu ludności a nie jak się dotychczas dzieje.

W imieniu ludności wnosimy prośbę do Monopolu Tytoniowego, by przydział tabaki gdańskiej był stały i większy dla obopólnego dobra.

CZY NAFTA JEST TAŃSZA?

Z kół Czytelników donoszą nam:

Nafta we Wąbrzeźnie **nie jest tańsza.** Przed obniżką niektórzy kupcy sprzedawali naftę po 42 grosze, inni 46 i 48 groszy. Po „przeprowadzonej obniżce“ nafta, tam gdzie kosztowała 42 gr. kosztuje 46 groszy, a niejedni kupcy biorą jeszcze 48 gr. za litr.

Jaka to więc jest obniżka? — pytają Czytelnicy.

Było dużo hałasu o... nic! O. S.

Życie towarzyskie

— ZWIĄZEK STRZELECKI — ODDZIAŁ MĘSKI WĄBRZEŹNO. Zbiórki odbywać się będą w każdą środę i piątek o godz. 19.30 w świetlicy Domu Społecznego.

ZARZĄD.

— ZWIĄZEK WETERANÓW POWSTAŃ NARODOWYCH 1918—1919 KOŁO WĄBRZEŹNO. Zbiórka druhów dnia 27 grudnia 1935 r. o godz. 8,30 w lokalu druha Grzegorczyka skąd wymarsz do kościoła parafjalnego na nabożeństwo ku uczczeniu pamięci poległych Powstańców Wielkopolskich i wszystkich poległych bojowników o wolność.

O godzinie 20-tej w lokalu p. Napierały odbędzie się akademja. — Stawiennictwo wszystkich druhów obowiązkowe.

ZARZĄD.

Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Adam Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1. Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom.

Km. 1089/35.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie Litwin Franciszek mający kancelarję swoją w Kowalewie przy ul. Marsz. Piłsudskiego nr. 23. na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, **że dnia 27 grudnia 1935 roku o godzinie 11-tej w Orzechówku pow. Wąbrzeźno na miejscu przechowania u p. Marty Jaeckel odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Kurta Bohmke'go składających się z: 1 świni, 1 maciory, 9 prosiąt, 4 jałówek, wolantu, żniwiarki, maszyny do szycia, 2 kanap, stołu pokojowego i lustra z podstawą, w łącznej wartości szacowania 652,— zł.**

Ruchomości obejrzeć można w miejscu i czasie jak wyżej podano.

Kowalewo, dnia 20 grudnia 1935 r.

(—) Litwin, komornik.

Kto u mnie kupuje dwa razy taniej kupuje!

Korzystne źródło taniego zakupu gwiazdkowego

towary kolonjalne, delikatesy, wina i wódki

sprzedaję po niebywale niskich cenach

Polecam wszelkie przybory do pieczenia ciast i pierników

migdały, rodzynki, koryntki, sułtanki, mak, cukier pudrowy, olejki do pieczenia, korzenie do pierników, proszki Oetkera, cytryny, miód, syrop, palminę, margarynę, i t. d. i t. d.

Na stół gwiazdkowy

polecam po najtańszych cenach; orzechy włoskie, laskowe i amerykańskie, pierniki czekoladowe, katarzynki, brukowce, marcepany, cukierki, konfekty, czekolady, pomarańcze, figi, daktyle, winogrona i t. d.



Pozatem do stołu świątecznego należy dobra palona kawa

Polecam codziennie świeżo paloną kawę z własnej elektryczn. palarni we wszelkich gatunkach od najtańszej do najwyborniejszej.

Specjalnie polecam po cenach zniżonych

wyborowe i dobrze pielęgnowane wina krajowe i zagraniczne, wódki, konjaki, likiery, rumy, araki. Na NOWY ROK jako specjalność „P O N C Z" krajowy i zagraniczny.

Świeczki choinkowe w wielkim wyborze

Obsługa prędka i rzetelna

Przyjdź, wstąp i przekonaj się, że ceny moje są naprawdę najniższe

Wincenty Lewandowski

Pierwszorzędny skład towarów kolonjalnych, delikatesów, win i wódek

Wąbrzeźno, ul. Marszałka J. Piłsudskiego 10. — Tel. 148



TANIA SPRZEDAŻ GWIAZDKOWA

Namyśl się dobrze! Gdzie poczynisz twoje zakupy na nadchodzące

ŚWIĘTA GWIAZDKOWE?

Abyś zużył Twój ciężko zapracowany grosz jaknajlepiej i kupił tanio a przytem dobry towar powiem Tobie gdzie: w firmie

P. A. JONAS

Skład bławatów i towarów krótkich

WĄBRZEZNO — RYNEK 3

Tam zakupione podarki gwiazdkowe dla Siebie i Twoich dziatek przynoszą radość i zadowolenie gdyż mają rozgłos i uznanie.

Polecam po rzeczywiście korzystnych cenach.

Materjały na ubrania, płaszcze i spodnie Bielskie, Tomaszowskie i Łódzkie
Materjały na suknie, płaszcze i kostjumy modne nowe wiązanie i kolory
Jedwabie gładkie i deseniowe w najróżniejszych gatunkach
Materjały bawełniane i płócienne
Płótna — Inlety — Drelichy
Pościelowe - Ręczniki - Fartuchy
Korty - Manchestry - Cajgi

Firany - Story - Obrusy - Serwetki
Ceraty -
Chodniki - Sienniki
Bielizna damska i męska - Trykotaże - Sweterki, Bluzeczki - Pulowery - Kamizelki, Niedźwiadki, berety, Piżamy, Szlafroki - Szale wełniane i jedwabne, Pończochy, Rękawiczki, Skarpetki damskie i dziecięce, Fartuchy, Gorsety, Biustonosze, Paski.

Wszelkie artykuły męskie jak to:
Koszule wierzchnie
Krawaty - Kołnierzyki
Szelki
Szale
Rękawiczki
Getry - Kamizelki
Pulowery
Skarpetki
Ubrania treningowe i t. d.

WIELKI WYBOR NAJNOWSZYCH TOREBEK, PARASOLI I BIZUTERJI.

Ceny niebywale niskie!